

GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM
SPOŁECZNO-PRAWNYM I ZAWODOWYM

Rok VI.

MAJ — 1934.

Nr. 5.

DR. HENRYK ZAHORSKI.

Rozważania konstytucyjne

Przystępując do omówienia niektórych zagadnień konstytucyjnych, uważam za konieczne dla uniknięcia niejasności i nieporozumień ustalić dwa podstawowe pojęcia, skądinąd znane, lecz niezbędne przy wszelkich rozważaniach z dziedziny prawa ustrojowego. Mam na myśli ujęcie konstytucji w znaczeniu materialnem oraz formalnem. W państwach, gdzie istnieje konstytucja tylko w znaczeniu materialnem, do prawa konstytucyjnego odnoszą się wszystkie te ustawy lub ich części, które traktują o organizacji państwa i funkcjonowaniu jego naczelných organów; do prawa zwykłego — wszystkie inne bardziej szczegółowe przepisy prawne. Powyższa klasyfikacja w takich państwach jest zawsze sporna i płynna i nie posiada żadnego praktycznego znaczenia; ponieważ wszystkie ustawy są równe, niema praw wyższych i niższych; różnią się one tylko swą treścią i mogą być w tym samym trybie uchylane i zmieniane. Tak pojęte prawo konstytucyjne istniało we wszystkich państwach starożytności i licznych średniowiecza; w naszych czasach istnieje w stopniu najbardziej wyraźnym w Anglii, w mniej wyraźnym — w Italji i na Węgrzech.

Z tego stanu rzeczy, poprzez średniowieczne pojęcia praw zasadniczych lub kardynalnych (Francja, Rzeczpospolita Polska), w drugiej połowie wieku XVIII-go powstaje koncepcja prawa konstytucyjnego w znaczeniu formalnem. Jest to teoria ustawy odrębnej, nie tylko traktującej o organizacji państwa i jego najważniejszych organach, lecz wyższej ponad inne przepisy prawne, uchwalanej w pewnych uroczystych formach i ulegającej zmianom w sposób bardziej trudny, niż inne zwykłe ustawy. Odrębna ustawa, zwana konstytucją, stanowi w takim państwie program rozwoju ustawodawczego. Tworzy się pojęcie konstytucyjności ustaw, czyli zgodności ich treści z dyspozycjami konstytucji, co z kolei pociąga za sobą możliwość powstania takiego czy innego systemu kontroli konstytucyjności ustaw zwykłych. Prawie wszystkie państwa cywilizowane naszych czasów posiadają konstytucje formalne czyli „sztywne” (z wyjątkiem Anglii i Italji). Również odrodzona Rzeczpospolita Polska przyjęła system odrębnej ustawy konstytucyjnej w postaci Konstytucji z dnia 17 marca 1921 r.

Teoria konstytucji formalnej w skrajnej postaci, jaką jej nadała Rewolucja Francuska, opiera się na kilku założeniach filozoficzno-prawnych, które w naszych czasach nie są możliwe do utrzymania integralnie w ich poprzednim stanie. Przedewszystkiem u podstawy jej leży racjonalistyczna wiara XVIII wieku, że naród w pewnym momencie swych dziejów zdolny jest za pośrednictwem wybranych przedstawicieli nadać sobie na długi szereg lat całkowity ustrój, przewidzieć jego przyszłe funk-

cjonowanie i stworzyć ustawę tak doskonałą, że może być poczytywaną za wyższą, a przeto zmienianą tylko w bardziej uroczysty i trudniejszy niż ustawy zwykłe sposób. Konsekwencją takiej doktryny jest większe lub mniejsze zerwanie z tradycją danego narodu oraz nieliczenie się z zasadą ewolucji i ciągłego rozwoju kulturalnego. Do tych założeń ideologicznych należy dodać pierwotny cel formalnej ustawy konstytucyjnej, jako przedewszystkiem środka walki z absolutystyczną władzą, w imię praw jednostki (Deklaracja praw człowieka i obywatela). Cel powyższy w naszych czasach w większości państw cywilizowanych jest zupełnie nieaktualny i ustąpił miejsca nowym dążeniom, idącym wprost w przeciwnym kierunku, mianowicie podporządkowania interesów i dążeń jednostki, częstokroć zbyt wybujałych, dobru powszechnemu. Z powyższych względów teoria konstytucji formalnej już dawno uległa znacznym modyfikacjom. Powstało słuszne przeświadczenie, że ustawa konstytucyjna, wyższa ponad inne, pozostanie tylko fikcją, o ile odpowiedni organ państwowy nie będzie czuwał, by nie została ona pogwałcona przez uchwalanie innych ustaw. Stworzony został cały szereg systemów jej ochrony, które równocześnie dążą do nadania konstytucji „sztywnej“ — większej giętkości i dostosowywania jej do ciągłej ewolucji politycznej danego kraju, bez uciekania się do wyraźnej jej zmiany. Najprostszym i najwcześniejszym jest system, gdzie monarcha lub prezydent czuwa nad konstytucyjnością ustaw zwykłych przy ich ogłoszeniu. W Stanach Zjednoczonych A. P., w Argentynie, Brazylii i Portugalji, oraz przez czas krótki w Rumunji (od 1911 do 1923 r.) ustala się system badania zgodności ustaw z konstytucją przez wszystkie sądy; w Rumunji od 1923 r. i częściowo w powojennej Rzeszy Niemieckiej Sąd Najwyższy jest powołany do strzeżenia integralności zasad konstytucyjnych; w końcu już po Wielkiej Wojnie w Austrii i Czechosłowacji, a ostatnio w 1931 r. w republikańskiej Hiszpanji, powstaje ostatni wyraz doktryny konstytucji formalnej w postaci stworzenia specjalnych, niezależnych i najwyższych Trybunałów Konstytucyjnych, obarczonych zadaniem badania konstytucyjności ustaw zwykłych i uznawaniem ich za nieważne w wypadku ich sprzeczności z konstytucją. W żadnym natomiast kraju nie powstaje najbardziej logiczny system, jakim byłoby stworzenie specjalnego organu do badania konstytucyjności projektów ustaw, przed ich ogłoszeniem. Pod tym względem próby za czasów I-ego i II-go Cesarstwa we Francji nie miały realnego znaczenia.

W tem miejscu można ogólnie powiedzieć, że najdoskonalszym jest specjalny Trybunał Konstytucyjny, jednakże wszystkie te systemy funkcjonowały niedostatecznie sprawnie, szczególnie wobec wstrząsów politycznych i powikłań wewnętrznych. Ponieważ ideologiczne podstawy ustawy konstytucyjnej formalnej, czyli, jak się mówi potocznie w nauce prawa konstytucyjnego, „sztywnej“, są w założeniu swem niezgodne z zasadą ewolucji, to i rozmaite systemy jej ochrony okazały się niewystarczające. Bo wszak organowi kontrolującemu należy postawić wymagania tak wysokie i wszechstronne, że stają się one wprost niewykonalne. Jeżeli nienaruszalności norm konstytucyjnych ma strzec monarcha lub prezydent (przedwojenna Rzesza Niemiecka, odrodzona Rzeczpospolita Polska i Republika Francuska), to należałoby wymagać od niego najwyższej bezstronności i musiałby on być niejako sędzią we własnej sprawie. Lecz nawet taki idealny szef państwa staje przed trudnościami nie do pokonania, gdy ustawę niekonstytucyjną uznaje on w swem sumieniu i przekonaniu za niezbędną i jedynie celową dla dobra państwa. Wszak

szeft państwa składa przyszłość, że będzie netylko szanować konstytucję, lecz również strzec dobra swego kraju, co w danym konkretnym przypadku nie pokrywa się wzajemnie. Patrjotycznie czujący szef państwa pójdzie, sądzić należy, za głosem swego obywatelskiego sumienia, nie zaś po linii doktryny prawnej, przekreślając być może w oczach prawników porządek prawny państwa. Z drugiej strony, gdy organem postawionym na straży konstytucji jest instytucja sądowa, Sąd Najwyższy lub Trybunał Konstytucyjny, stawiane mu wymagania będą również nie możliwe do zaspokojenia. Taki organ sądowy będzie miał zawsze dążność do myślenia kategorjami wyłącznie prawnemi, zgodnie ze swym obowiązkiem, tymczasem zdarzyć się może, że rząd a często i opinja publiczna będzie wymagała od niego rozumowania politycznego, czyli oceny danej ustawy z punktu jej celowości i dobra państwa. Powstanie konflikt, równie ciężki dla sumienia sędziowskiego, jak poprzedni dla szefa państwa. I o ile ten ostatni najczęściej pójdzie za głosem konieczności politycznej, o tyle organ sądowy najczęściej nie odważy się przekroczyć swej kompetencji, i pozostanie w granicach ścisłego prawa, wywołując tem być może niechęć rządu lub opinji publicznej.

Przez cały wiek XIX i pierwszą ćwierć XX teoria konstytucji „sztywnej“ trwa w konkretnym porządku prawnym z większemi lub mniejszemi odchyleniami. Kraj, który ją stworzył i wcielił w życie w formie najbardziej skrajnej, a mianowicie Francja, przeszedł przez szereg rewolucyj i zamachów stanu i zmienił od 1791 r. do 1875 r. 12 najrozmaitszych konstytucyj. Poza głębokimi przyczynami politycznemi, grała znaczną w tych wstrząsach politycznych rolę „sztywność“ obowiązującej współcześnie konstytucji. Inne kraje europejskie, które doktrynę wyższości konstytucji przyjmowały już w formie złagodzonej i mniej skrajnej, a mianowicie liczne monarchje konstytucyjne Europy, nie popadły w tak wielkie konflikty polityczne może również dlatego, że znalazły się niejako na uboczu wielkich prądów umysłowych wieku XIX-go. W pierwszych latach po wojnie powstaje cały szereg konstytucyj formalnych w krajach zreformowanych, nowopowstałych lub odrodzonych. W tym czasie nad umysłami Europy panuje jeszcze niepodzielnie ideologia Rewolucji Francuskiej. Jednakże w krótkim czasie stan rzeczy nagle się zmienia. Państwa ze stanu względnej stabilizacji ustrojowej wchodzi w okres ciągłych zmian i reform, a w niektórych krajach wprost wrzenia. Obok wielkiego kryzysu gospodarczego powstaje kryzys ustrojów państwowych. Niektóre narody całkowicie odwracają się od zasad Rewolucji Francuskiej. Punkt ciężkości z ochrony praw jednostki i liberalizmu politycznego przenosi się na zagadnienie siły państwa i mocnego zorganizowania społeczeństwa. W tym nowym świecie doktryny prawnopolityczne, oparte o ideologię całkowicie odrębną, doznają kompletnego załamania. Dawne ustroje państwowe stają się czemś w rodzaju gwarancji bezsilności rządów. Ofiarą pada przedewszystkiem świętość i nienaruszalność dotychczasowych konstytucyj.

W Rzeczypospolitej Polskiej zupełnie odpowiednia, a jednocześnie niezmiernie „sztywna“, bo trudna do zmiany Konstytucja marcowa staje się przyczyną wielu tarć politycznych, jest jedną z przyczyn przewrotu majowego, i chociaż od r. 1924 jest poniekąd stale sztukowana przez pełnomocnictwa udzielane Prezydentowi, a w sierpniu 1926 r. ulega częściowej reformie, to jednak wkońcu gruntuje się coraz mocniej przekonanie o potrzebie stworzenia nowej ustawy konstytucyjnej. W Niemczech Konstytucja z 1919 r. uznana została za zupełnie nie odpowiadającą psychice

i dążeniom narodu i faktycznie przekreślona przez nowe ustawy rządu Hitlera [z 1933 i 1934 r. W Austrii Konstytucja z 1920 r. uległa zawieszeniu wobec niebezpieczeństwa ruchu hitlerowskiego i Trybunał Konstytucyjny przestał funkcjonować. W Czechosłowacji Konstytucja została faktycznie pogwałcona wobec niepowołania na następne dziesięciolecie Trybunału Konstytucyjnego (nie rozpoznał on ani jednej sprawy konstytucyjności ustaw w czasie pierwszej swej 10-letniej kadencji). Zreformowana została w latach powojennych Konstytucja Litewska i Konstytucja Estońska, faktycznie zawieszona Konstytucja Jugosławii wobec tarć między narodami, składającymi się na Królestwo Serbów, Kroatów i Słoweńców, a ostatnio pogwałcona najstarsza ze wszystkich Konstytucja Stanów Zjednoczonych A. P., gdzie reformy prezydenta Roosevelta spowodowały wyłom w jej rozumieniu i interpretowaniu przez Sąd Najwyższy St. Zjed. Również najmłodsza z istniejących Konstytucyj formalnych Ustawa Konstytucyjna Hiszpańska z 1931 r. nie jest, jak słychać, szanowana. W końcu Konstytucja Francji z powodu wypadków lutowych r. b. znajduje się prawdopodobnie w przededniu odpowiedniej jej reformy. Z drugiej strony Italia, gdzie prawo konstytucyjne jest tylko „materjalne“ i może być zmienione zwykłą większością głosów (statut z 1848 r. i inne ustawy), uniknęła większego konfliktu prawno-ustrojowego na tle zagadnienia tak zw. „praworządności“, pomimo wprowadzenia ustroju faszystowskiego i przemiany całej struktury państwa. Stało się to przede wszystkim dlatego, że nie istniało zagadnienie „pogwałcenia“ konstytucji, któreby powstało w państwie innego typu.

Panowało ogólne mniemanie i większość teoretyków prawa konstytucyjnego dotychczas twierdziła, że wyższa ustawa konstytucyjna trudniejsza do zmiany, czyli „sztywna“, jest niezbędna dla zapewnienia należytej stałości rozwoju prawnego i uchronienia danego kraju od gwałtownych zmian, podważających dotychczasowe podstawy ustawodawstwa. Jednak mniemanie takie nie jest naogół słuszne. Zaprzecza mu stan prawny, jaki się tworzy pod rządami konstytucyj formalnych, oraz konkretne fakty historyczne. Przedewszystkiem każda taka konstytucja jest ustawą w większej części ramową. Poszczególne jej przepisy nie obowiązują, dopóki nie zostaną rozwinięte przez szczegółowe ustawy, a tylko część dyspozycyj może być bezpośrednio stosowaną zaraz po ogłoszeniu. Na przykład Konstytucja R. P. z dnia 17.III. 1921 r. przez dwanaście lat swego istnienia nie doczekała się wprowadzenia w życie wszystkich swych postanowień, a to ze względu na brak odpowiednich ustaw specjalnych, większość zaś jej przepisów została rozwinięta przez rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej dopiero w ostatnich kilku latach, czyli w trybie, pierwotnie nieprzewidywanym. Poza tem w wielu krajach, wobec wadliwego funkcjonowania systemów kontroli największe zasadnicze zmiany podstaw prawnych konstytucyj następowały niepostrzeżenie i najczęściej nie zwracały uwagi opinii, ponieważ pogwałcenie konstytucji nie wyrażało się w ustawie, jawnie z nią sprzecznej, lecz dawało się ustalić tylko przy pomocy fachowej i subtelnej analizy prawnej. Inaczej mówiąc, konstytucja „sztywna“ może trwać formalnie, lecz ustrój prawny danego kraju ulega zmianie przez wydawanie ustaw z nią sprzecznych, co jest zawsze możliwe wobec wadliwego działania organu kontrolującego lub zgola jego nieistnienia. Pod względem historycznym przykładów można przytoczyć niezmiernie dużo, a przede wszystkim Anglię, która, nie posiadając konstytucji formalnej, daleka jest jednak od ciągłych, lekko-myślnych zmian ustrojowych. Również dawne państwa, nie znające teorii

odórnej ustawy konstytucyjnej, mogą służyć za przykład większej stałości, tymczasem kiedy epoka, rozpoczynająca się od końca XVIII wieku, jest okresem ciągłych gwałtownych lub formalnych zmian ustrojów państwowych. Historia całkowicie zaprzeczyła abstrakcyjnej teorii o świętości zasad konstytucyjnych, powstałej wśród doktrynerskich racjonalistów XVIII wieku.

Powyższe rozważania pozwalają na postawienie następującej tezy ogólnej: o ile państwo posiada formalną ustawę konstytucyjną i pragnie przy niej pozostać, nie chcąc czy nie mogąc przejść na system prawa konstytucyjnego materialnego (co uczyniła jednak Italia w drugiej połowie XIX w.), winno ono stworzyć sobie konstytucję możliwie krótką i lakoniczną, normującą tylko najistotniejsze kwestje zarządu państwowego, oraz możliwie mało „sztywną“, przez łatwy tryb ewentualnych jej zmian. W ten sposób państwo takie uniknie głównego niebezpieczeństwa teorii konstytucji formalnej, a mianowicie stanu ciągłego zaognienia, połączonego z niemożnością racjonalnej zmiany nie odpowiadających potrzebom czasu przepisów.

ZYGMUNT SITNICKI.

O reformę studjów prawniczych

Prof. Cz. Znamierowski w artykule p. t. „Reforma studjów prawniczych” (Przegląd Współcz., Nr. 134/33) poruszył w sposób niezwykle głęboki zagadnienie reformy akademickich studjów prawniczych. Artykuł ten wywołał już pewną wymianę poglądów wśród sfer prawniczych w postaci dalszych artykułów na ten sam temat (prof. A. Peretjatkowicz w Nr. 1/34 Ruchu Prawniczego i prof. B. Wróblewski w Nr. 4/34 Głosu Sądownictwa). W ten sposób paląca a wciąż odraczana kwestja należytej organizacji studjum prawniczego została postawiona na porządku dziennym i mieć należy nadzieję, że rozwinięta dyskusja przyczyni się wreszcie do pozytywnej rewizji dotychczasowego programu uniwersyteckiego w tej dziedzinie.

Program ten ma obecnie na celu danie studentowi pewnego określonego zasobu wiedzy, któryby mu wystarczył w jego przyszłej działalności życiowej — bez względu na to, czy działalność ta pójdzie w kierunku naukowym, czy praktycznym. Wychodząc z tego założenia, program nie liczy się zupełnie, z jednej strony, z różną organizacją umysłową słuchaczy (teoretycy — praktycy), z drugiej — z niesłuchanie daleko posuniętem zróżniczkowaniem współczesnego życia prawnego, a zatem z potrzebą specjalizacji. Tem tłumaczy się fakt, że obecne studjum prawnicze zawiera w sobie pewien rozdzźwięk z wymaganiami życia. Samo przedstawienie obowiązującego obecnie na uniwersytetach polskich programu studjów prawniczych przekorywa nas, iż zarzuty te są słuszne.

Tak więc rok pierwszy studjów, poza teorią (encyklopedją) prawa, zawiera wyłącznie przedmioty historyczne (prawo rzymskie, historia ustroju dawnej Polski, dawne polskie prawo sądowe, historia prawa na zachodzie Europy); rok drugi obejmuje: prawo kościelne (wykładane zresztą metodą historyczną), prawo państwowe, międzynarodowe i ekonomję polityczną; rok trzeci: historję filozofji prawa, prawo karne i postępowanie karne (całość), prawo administracyjne (całość), skarbowość, statystykę (oraz część prawa cywilnego, z egzaminem z tego przedmiotu w roku 4-tym); rok czwarty: prawo cywilne i prawo pracy (całość), postępowanie cywilne (całość), prawo handlowe i międzynarodowe prawo prywatne; pozatem nieobowiązkowo

w e wykłady z socjologii i medycyny sądowej. Widzimy stąd, że rok pierwszy poświęcony jest w zasadzie historii prawa, drugi — prawu politycznemu i ekonomji, trzeci — prawu karnemu i administracyjnemu, czwarty — prawu cywilnemu.

Już pobieżny rzut oka na wyłuszczoney program nastraja nas krytycznie. Przedewszystkiem wątpliwość budzi rozpoczynanie studjum od historii p r a w a, o którym wszakże początkujący student (pierwszego roku nie jeszcze konkretnego nie wie. Następnie poważniejsze jeszcze zastrzeżenia nasuwa usiłowanie ogarnięcia dwu olbrzymich i odmiennych rodzajowo działów prawa (karne i administracyjne) w ciągu j e d n e g o (trzeciego) roku, jak również całości prawa cywilnego, materialnego i formalnego, w roku czwartym studjów; jest bowiem rzeczą a p r i o r i oczywistą, że o jakimkolwiek szczegółowym wykładzie ze strony profesora, a o gruntownem przetrawieniu materiału ze strony studenta w ciągu tak krótkiego czasu — mowy być nie może. Z drugiej strony, w dotychczasowym programie studjów uderza brak szeregu wykładów, niezbędnych zarówno dla przyszłego naukowca, jak i praktyka. Tak więc studjum prawnicze nie posiada wykładu l o g i k i, mimo że prawnik przedewszystkiem posługiwać się musi metodą logiczną. Następnie konstatujemy brak wykładu p s y c h o l o g i j i, bez której wszakże nie jest dziś możliwe racjonalne studjum prawa karnego. Widzimy dalej brak wykładów, mających najistotniejsze znaczenie dla przyszłego sędziego, adwokata lub notariusza; mamy tu na myśli takie przedmioty, jak u s t r ó j s ą d ó w, wykładany obecnie w streszczeniu przy procesie karnym lub cywilnym, oraz p r a w o h i p o t e c z n e i n o t a r j a l n e, również uwzględniane w ogólnych zaledwie zarysach i w miarę możliwości przy wykładzie prawa cywilnego.

W tych warunkach nie można się więc dziwić, że wydziały prawne wypuszczają rok-rocznie duże ilości dyplomantów, posiadających niedostateczne wiadomości, zarówno teoretyczne, jak i praktyczne. Trzeba jednak zgóry powiedzieć, że nie oni ponoszą w tem winę. Narzekania profesorów, że studenci nie „pogłębiają“ wykładów literaturą naukową, lecz ograniczają się do wkuwania bałamutnych nieraz „skryptów“, są nieuzasadnione. W rzeczywistości bowiem przy tak olbrzymim i różnostronnym materiale jest zupełnem niepodobieństwem fizykiem wchłonąć to wszystko i „pogłębić“. Dlatego też student, wiedziony wprost instynktem samozachowawczym, większość przedmiotów, nie interesujących go, poznaje ze skryptów — i po szczęśliwym zdaniu egzaminu z danego przedmiotu stara się czempnąć o nim zapomnieć, chroniąc się w ten sposób przed chaosem i niestrawnością umysłową. Dziwić się temu nie można. Przeciwnie, dziwić się należy, że przy takim systemie trafiają się jednak wśród studentów jednostki, które — dzięki właśnie „skryptom“ i skrótom innych przedmiotów — znajdują czas na specjalizację w jakimś jednym, umiłowanym przedmiocie.

Po ukończeniu „prawa“ stoją przed młodym dyplomantem trzy drogi: naukowa, sądowa, administracyjna. Jeżeli młodzieniec taki chce poświęcić się nauce, to wkrótce przekonywa się, że poza może prawem rzymskiem (i wogóle historją prawa) niczego właściwie gruntowniej nie umie i musi, jako „doktorant“ (o ile ma środki), długo jeszcze przysiedzieć fałdów, aby dany przedmiot (np. prawo cywilne) należycie zgłębić. Jeżeli decyduje się wstąpić na aplikację sądową, adwokacką lub notarialną, przekonywa się, że uczono go wielu rzeczy zbędnych, a nie uczono najpotrzebniejszych. Wie on np. co to była a c t i o w prawie rzymskiem, a nie potrafi napisać pozwu w najblahszej sprawie; wie co to były

„pokładziny” lub „rękojemstwo” w dawnym prawie polskim, a nie raz nie wie dokładnie, jakie są rodzaje sądów w dzisiejszej Polsce (autentyczne), gdyż ustroju sądów, jako specjalnego przedmiotu, faktycznie go nie uczono; nie uczono go pozatem właściwie prawa hipotecznego i notarialnego, oraz szeregu innych niezbędnych w praktyce przedmiotów (np. prawa więziennego, ustawy karnej skarbowej i t. p.). Jeżeli wreszcie wstępuje na służbę administracyjną, przekonywa się, że nie zna również całych działów nauki (np. administracji samorządowej), nie słyszał częstokroć o ustawie stemplowej (autentyczne) i t. p.

Stan rzeczy jest zatem niezadowalający. Okazuje się bowiem, że wydziały prawne na uniwersytetach, mimo że utrzymanie ich kosztuje Państwo olbrzymie sumy, nie spełniają należycie swoich zadań, wychowując przeważnie rzesze dyplomantów o niedość ugruntowanych wiadomościach. Dyplom — tak jak szlachectwo — obowiązuje. Posiadanie tego dokumentu powinno stwierdzać wiedzę i to wiedzę przecież — „wyższą”. Tymczasem tak nie jest. Aby się o tem przekonać, wystarczy przytoczyć choćby powtarzane ostatnio narzekania młodych dyplomantów na to, że notariusze nie chcą ich przyjmować do swych kancelaryj, wolą natomiast dependentów bez wykształcenia prawniczego, a często nawet średniego. Jeżeli jednak, jak słyszeliśmy, zdarza się, iż kandydat z dyplomem dokładnie nie wie, czym się pod względem kompetencji różni notariusz od pisarza hipotecznego, to dziwić się nie można, że nikt takiego pracownika przyjmą nie chce. I obie strony są tu bez winy; wszystkiemu bowiem winien s y s t e m studiów prawniczych.

W jakim-że kierunku powinna pójść reforma? Naszem zdaniem drogę wskazuje samo życie. Jest ono dostatecznie skomplikowane, aby obecnie w jakimkolwiek zawodzie wystarczyło „ogólne wyższe” wykształcenie. Żyjemy dziś pod znakiem „specjalizacji” — i nic na to nie poradzimy, choćbyśmy zdawali sobie sprawę z jej wszystkich ujemnych, a nawet groźnych (dla ducha ludzkiego) skutków. Zawód prawnika nie stanowi pod tym względem wyjątku i z tem pogodzić się trzeba. W średniowieczu (i później) wystarczało prawnikowi znać „oba prawa” („utriusque iuris doctor”), t. zn. prawo rzymskie i kanoniczne, aby spełnić należycie swą rolę, — dziś to bynajmniej nie wystarcza. Prawo jest regulatorem życia; życie się „specjalizuje” i prawo też musi się specjalizować. Tem się tłumaczy, że dziś mamy specjalistów nie, jak dawniej, w dziedzinie całych działów prawa, lecz znawców drobiazgowych nawet jego odgałęzień, np. znawców prawa hipotecznego, agrarnego, społecznego; więcej nawet: specjalistów od ustawy o ochronie lokatorów, od ustawy skarbowej, od podatku dochodowego i t. p. Jest rzeczą oczywistą, że specjalizacja wiedzy prawniczej nie może iść zbyt daleko i w gruncie rzeczy oscyluje ona około dwu obszernych działów prawa: prawa s ą d o w e g o i prawa a d m i n i s t r a c y j n e g o (w obszernej ujęciu); dopiero w tych granicach powstają specjalizacje wtórne, zawodowe (prawo cywilne, karne, ogólnoadministracyjne, samorządowe, skarbowe). Ten właśnie naturalny układ praktyczny działalności społecznej p r a w n i k ó w powinien, naszym zdaniem, stanowić podstawę należytej organizacji n a u k i p r a w a, — w myśl zasady: prawo dla życia.

Prócz powyższej specjalizacji (praktyczno-zawodowej) istnieje jeszcze specjalizacja naukowa, teoretyczna. Studium prawa nie może, oczywiście, uwzględniać tylko życia praktycznego, musi także mieć na widoku n a u k ę c z y s t ą, inaczej bowiem prawo stałoby się rzemiosłem. Dlatego też należy umożliwić jednostkom o upodobaniach naukowych uprawianie nauki dla niej samej. Naturalną jest rzeczą, iż ta również specjalizacja

musi odbywać się w granicach działów obszerniejszych, — w naszym rozumieniu w ramach (a raczej na gruncie) tych samych dziedzin prawa — sądowego i administracyjnego. Trudno bowiem wyobrazić sobie np. teoretyka-cywilistę, któryby nie posiadał przynajmniej ogólnych wiadomości z prawa karnego i odwrotnie.

W każdym razie nie ulega dla nas najmniejszej wątpliwości, że słuchaczy, zamierzających w przyszłości oddać się zawodowi p r a k t y c z n e m u (sądowemu lub administracyjnemu), należy zwolnić całkowicie od zbędnego dla nich balastu historii (i filozofii) prawa. Mamy tu na myśli zwłaszcza wykład prawa rzymskiego i polskiego. Przeciętny prawnik-praktyk już w kilka lat po opuszczeniu uniwersytetu nie pamięta prawie nic z tych dziedzin; gdyby nawet zresztą pamiętał, wiadomości te w niczem nie ułatwią mu jego zadania w działalności praktycznej. Ma bowiem zupełną słuszość prof. Znamierowski twierdząc, że „ci, którzy nie znają przypadkowej i irracjonalnej drogi, jaką instytucje prawne przebyły historycznie, szybciej i sprawniej chwytają sens konstrukcji prawnej. Kto przez ekstrawagancje rzymskiej *traditio* patrzy na proste rysy współczesnego przewłaszczenia, ten widzieć je będzie jak przez fantastycznie zapoźniałą szybę“. Rozpoczynanie więc nauki prawa od romanistyki uważa prof. Z. za „dydaktyczny nonsens“ a nawet za „kardynalne przestępstwo dydaktyczne“. To samo — w większym nawet stopniu — dotyczy dawnego prawa polskiego, gdzie tych „ekstrawagancji“ jest przecież znacznie więcej, oraz prawa kanonicznego, które prawnikowi-praktykowi rzadko kiedy w życiu się przydaje.

Inna jest sytuacja słuchaczy, pragnących poświęcić się c z y s t e j n a u c e p r a w a. Dla nich studjum historyczne jest nie tylko pożyteczne, ale nawet konieczne. Teoretyk nie może poprzestać na stanie obecnym przedmiotu poznawanego; musi on przebiegać myślą przeszłość i wybiegać w przyszłość. Musi on także wyrobić sobie pogląd na istotę zjawiska prawnego wśród całokształtu rzeczywistości poznawczej, — musi zatem poznać filozofję prawa. Nauki historyczno-prawne i filozofja tej nauki powinny być zatem nie „elementarzem“ dla wszystkich początkujących studentów, lecz k o r o n ą studjum dla wybranych — przyszłych adeptów wiedzy czystej. Wtłaczanie w mózgi w s z y s t k i c h studentów omawianych dyscyplin i zmuszanie profesorów do beznadziejnego egzaminowania niezliczonych rzesz ludzi z tych przedmiotów ze świadomością, że cały ten trud jest przeważnie pracą jałową i bezprodukcyjną, — jest lekkomyślnem trwonieniem energii, czasu i pieniędzy.

Z uwagi, że miejsce, udzielone dla uwag niniejszych, jest ograniczone, pozwolimy sobie obecnie przejść wprost do schematu studjów prawnych, jaki, naszym zdaniem, odpowiadałby potrzebom zarówno nauki jak życia. Wykłady na wydziale nauk prawnych w naszym ujęciu dzielić się powinny na d w a o d d z i a ł y w ramach s t u d j u m c z t e r o l e t n i e g o, przyczem kurs (rok) pierwszy byłby wspólny dla wszystkich studentów, i zawierałby przedmioty ogólne i encyklopedyczno-prawne, kurs zaś (rok) czwarty, również wspólny dla wszystkich doktorantów, miałby na celu ugruntowanie ich wiedzy na podstawie historycznej i filozoficznej.

W szczegółach program studjum byłby mniej-więcej następujący: I k u r s (r o k): logika, psychologja, socjologja, ekonomja społeczna, statystyka, ogólna teoria prawa, nauka o państwie, nauka administracji, encyklopedia prawa cywilnego, encyklopedia prawa karnego: II k u r s (r o k): A) o d d z i a ł s ą d o w y: ustrój sądów, prawo cywilne, prawo karne; B) o d d z i a ł a d m i n i s t r a c y j n y: ustrój sądów, prawo państwo-

prawo międzynarodowe, prawo administracyjne; III kurs (rok): A) oddział sądowy: procedura cywilna, prawo handlowe i wekslowe, prawo społeczne, hipoteka i notariat, międzynarodowe prawo prywatne, wykłady monograficzne z dziedziny cywilistyki, ćwiczenia praktyczne, obowiązkowe dla „cywilistów”: z procedury (pisanie pozwów, apelacji, kasacji), prawa hipotecznego (wpisy i t. p.) i notarialnego (akty i t. p.): procedura karna, prawo więzienne, karno-administracyjne, karno-skarbowe, wykłady monograficzne z dziedziny kryminalistyki, ćwiczenia praktyczne, obowiązkowe dla „karników” (pisma sądowe, pokazy i t. p.); B) oddział administracyjny: prawo skarbowe, postępowanie administracyjne, postępowanie karno - administracyjne, prawo karno-skarbowe, samorząd, wykłady monograficzne, ćwiczenia praktyczne; po ukończeniu III kursu — egzamin na stopień magistra praw; IV kurs (rok) — dla doktorantów: historia prawa, rzymskiego i zachodnio-europejskiego, historia prawa polskiego, historia ustroju Polski i innych państw, prawo kościelne, filozofia i polityka prawa, historia filozofii prawa, kryminologia; seminarja.

Tak w ogólnym zarysie przedstawiałby się plan reorganizacji wyższych studiów prawniczych. Uzupełnieniem jego powinny być stworzenie specjalnych szkół (liceów) prawniczych średnich, przeznaczonych przede wszystkim do wyszkolenia niższych urzędników sądowych i administracyjnych. Powstanie takich liceów odciążałoby niewątpliwie uniwersytety od tych licznych jednostek, które, nie mając wybitnych zdolności, pragną poświęcić się szarej pracy urzędniczej i w tym celu muszą zdobyć pewne podstawy wykształcenia fachowego, którego gimnazjum nie daje. Ten temat nie należy już jednak do zakresu rozważań niniejszych.

Kończąc, pragniemy zdać sobie sprawę z tego, czy zarysowana reforma wydziałów prawniczych ma szanse realizacji. Naszem zdaniem, zbyt jeszcze wielkie jest ciśnienie wielowiekowej tradycji w tym względzie, aby z nią można było w jednej chwili zerwać. W każdym razie dyskusja na temat reformy ma wielkie znaczenie, jako przygotowanie odpowiedniej atmosfery do jej realizacji w przyszłości. W dyskusji tej nie powinno, oczywiście, zbraknąć głosów prawników-praktyków, zwłaszcza sędziów.

STEFAN DEMBICKI.

Sytuacja prawna Autokefalnego Kościoła Prawosławnego w Polsce

Tomosem z dnia 13 listopada 1934 r. patriarcha konstantynopoliński Grzegorz, opierając się na przepisach Świętych Kanonów, ustanawiających, że porządek spraw kościelnych iść musi śladem form politycznych i publicznych (IV Sobór Ekumeniczny kanon 17, VI Sobór Ekumeniczny kanon 38), zatwierdził przeprowadzoną przez wyższe duchowieństwo Autokefalię Kościoła Prawosławnego w Polsce¹⁾.

Kwestja prawosławia w naszym państwie posiada doniosłe znaczenie ze względu na cztery miliony (w przybliżeniu) obywateli wyznania prawosławnego, zamieszkujących zwarcie kresy wschodnie, staje się zaś

¹⁾ Kwestje związane z Autokefalią Kościoła Prawosławnego w Polsce szczegółowo omawiają: Dr. Stefan Langrod „O autokefalji prawosławnej w Polsce“, Warszawa r. 1931. Henryk Suchenek-Sucheki, „Państwo a cerkiew prawosławna w Polsce i w państwach ościennych“, Warszawa r. 1930. Wiktor Piotrowicz „Z zagadnień wyznaniowych w Polsce“, Wilno, r. 1929. Leon Wasilewski, „Sprawy narodowościowe w teorii i w życiu“, Warszawa — Kraków r. 1929.

z dnia na dzień bardziej palącą, gdyż z jednej strony Autokefalny Kościół coraz częściej występuje na drogę sądową, przeważnie przeciwko Skarbowi Państwa, o prawo własności i zwrot nieruchomości, stanowiących dawniej własność kościoła prawosławnego rosyjskiego; z drugiej strony kilkaset procesów o zwrot kościołów i klasztorów pounickich, wytoczonych przez rzym.-kat. metropolitę wileńskiego i innych biskupów katolickich, oczekuje swego rozstrzygnięcia²⁾). Mimo proklamowania Autokefalji i ważności tego problemu, wewnętrzny i zewnętrzny ustrój prawosławia w Polsce dotąd nie został prawnie uregulowany. Powstające w procesach zagadnienia w związku z sytuacją prawną Kościoła, zagadnienia często o charakterze raczej politycznym, zmuszone są sądy rozpatrywać w płaszczyźnie prawa cywilnego, a ponadto, z braku polskich ustaw, opierać się na przepisach obowiązujących w b. prawosławiu rosyjskiem, przepisach najzupełniej obcych polskiemu systemowi prawnemu, niezgodnych z duchem Konstytucji Rzeczypospolitej. Powstające wobec niezgodności systemów prawnych luki, następczą sądom poważne trudności, nie zawsze dające się wyrównać przez judykaturę.

W byłym państwie rosyjskiem kościół prawosławny nie był uznany za osobę prawną i jako taki za przedmiot prawa. Art. 432 i następne tomu IX rozdział II Zводу Praw za podmioty prawa uznawały monaster, archierejskie domy i poszczególne cerkwie, a nie Kościół, jako całość (vide Orzeczenie Senatu 82 — 50). Reprezentował Cerkiew cesarz, jako jej głowa (art. 64 tom I cz. I Zводу Praw). W związku z charakterem cezaro-papistycznej cerkwi rosyjskiej konsystorze z mocy Ust. z dn. 9 kwietnia 1883 r. nie były upoważnione do reprezentowania interesów Kościoła, a tylko poszczególnych eparchij. Przy dzisiejszym tak odmiennym od rosyjskiego systemie prawnym, zwłaszcza odnośnie Cerkwi, nie jako instytucji o charakterze urzędowym, ale związku religijnego, sądy zmuszone są, w braku ustaw, opierając się na ogólnych zasadach prawa (art. 9 U. P. C., art. XVII § 1 punkt 1 Przep. Wprow. do K. P. C.) zająć się zagadnieniami osobowości i reprezentacji prawnej Autokefalnego Kościoła.

Kwestja osobowości prawnej winna być łączona z kwestją reprezentacji, bez tej ostatniej bowiem byt osoby prawnej staje się fikcją. Osoba prawna musi posiadać organ, który w jej imieniu uczestniczy w obrocie, wykonywa czynności prawne, nabywa i przyjmuje zobowiązania, dochodzi roszczeń na drodze sądowej, słowem, wykonywa to, co łączy się z osobowością prawną, w związku z powyższem wydaje się, iż osobowość prawną może posiadać tylko zrzeszenie ukonstytuowane. Orzecznictwo austriackie, na przykład, stało na stanowisku, iż wyznawcy pewnej ustawowo uznanej religji muszą być zorganizowani i wtedy tylko odpowiednia instytucja posiada charakter osoby prawnej³⁾; podobnie we Francji na podstawie prawa z d. 1 lipca 1901 r. wszelkie stowarzyszenia i związki uzyskują tenże charakter dopiero z chwilą legalnego ukonstytuowania; również w Polsce zgodnie z art. 115 Konstytucji marcowej stosunek Państwa do kościołów będzie ustalony w drodze ustawowej po porozumieniu się z ich prawnymi reprezentacjami. Mimo powyższych wywodów, zupełnego niezorganizowania prawnego, jak również braku reprezentacji i „bezprawnej sytuacji“ (mowa Metropolity Djonizego na zebraniu przedsoborowem. Monitor Nr. 148 r. 1930) Sąd Najwyższy zasadniczo przyznaje jednak Kościołowi Autokefalnemu osobowość

²⁾ Dr. Stefan Langrod op. cit. oblicza ilość procesów na 614.

³⁾ H. Konic „Prawo osobowe“, Warszawa r. 1924.

prawna, wypowiadając w orzeczeniu z dnia 14.V. 1929⁴⁾ pogląd, że aczkolwiek Kościół Prawosławny z chwili odrodzenia Państwa Polskiego stracił swój poprzedni charakter instytucji urzędowej, niemniej w charakterze uznanego przez Państwo związku religijnego pozostaje pod opieką prawa, zapewniającą mu w sferze majątkowej możliwość nabywania i posiadania mienia nieruchomego i ruchomego (art. 99, 111, 113 Konstytucji marcowej). Nie wypowiedział się dotychczas Sąd Najwyższy, jaki organ, wobec niezorganizowania prawnego należy uznać za reprezentację prawną kościoła, jako całości. W procesach w Polsce w imieniu poszczególnych cerkwi występują dotąd konsystorze. Sąd Najwyższy zgodnie z art. 1 i 4 powołanej ustawy uznał prawo konsystorzy do obrony majątku cerkiewnego w granicach djecezji⁵⁾. Wobec ustalenia, iż Kościół Autokefalny jest podmiotem prawa, należy jednak rozstrzygnąć czy i jaki organ może być prawnie uznany za jego reprezentację, jako całości. Tymczasowe przepisy z dnia 30 stycznia 1922 r. (Monitor Nr. 38) uznają za reprezentację Kościoła prawosławnego w Polsce sobór biskupów. Rozstrzygnięcie powyższe nie wytrzymuje krytyki z punktu widzenia prawnego; powołane przepisy regulują kwestje, wynikające z art. 115 Konstytucji, bez powołania się na nią i nie w drodze ustawowej; ponadto nie zostały one ogłoszone w Dzienniku Ustaw (3, 44 Konst.) a jako niekonstytucyjne w myśl art. 81 Konstytucji marcowej, nie mogą posiadać wobec sądów mocy prawnej. W tym stanie rzeczy wydaje się, iż Kościół Autokefalny do czasu uregulowania sytuacji prawnej mimo przyznania mu osobowości ma możliwość dochodzenia swych praw przed sądami jedynie pośrednio, to znaczy, iż w procesach jako strona może wystąpić nie Kościół, a poszczególne cerkwie, w których imieniu będą działać właściwe terytorjalnie konsystorze. Stanowisko powyższe z jednej strony znajdzie całkowite uzasadnienie prawne w Ustawie Konsystorskiej z dnia 9 kwietnia 1883 r. z drugiej zaś będzie zgodne z dotychczasową judykaturą, która w przedmiocie reprezentacji prawnej kościoła, jako takiego, dotychczas się nie wypowiedziała, rozstrzygała zaś dotychczas kwestje legitymacji konsystorzy na podstawie Ustawy konsystorskiej tak, jak w byłym państwie rosyjskiem.

W poszczególnych procesach powstają zagadnienia tak zazębane z kwestjami politycznymi, iż absolutnie nie nadają się do rozstrzygnięcia li tylko w płaszczyźnie prawa cywilnego. W sprawie o nieruchomości w Mielniku⁶⁾ podniesiono kwestję, czy Kościół Autokefalny, opierając swój tytuł własności na zasiedzeniu (Art. 712, 1219 K. C.), może się skutecznie powoływać na skutki posiadania majątku przez b. cerkiew rosyjską⁷⁾. W tym samym procesie Prokuratorja Generalna podniosła zarzut, iż w państwie rosyjskiem cerkiew prawosławna nie była podmiotem praw majątkowych, a właścicielem majątków cerkiewnych był w rzeczywistości skarb państwa rosyjskiego. Cerkiew jedynie zarządzała majątkami, które obecnie zgodnie z art. 12 Traktatu Ryskiego, przeszły na właściwość Skarbu Państwa Polskiego⁸⁾. Obydwa rozstrzygnięcia zależą od charakteru, jaki będzie przyznany Kościołowi Autokefalnemu. Jeśli stanowi on dalszy

⁴⁾ Zb. Orz. r. 1929 poz. 92.

⁵⁾ Zb. Orz. r. 1929 poz. 92, r. 1930 poz. 156, r. 1931 poz. 129, r. 1933 poz. 132.

⁶⁾ Zb. Orz. 129 r. 1931.

⁷⁾ Zagadnienie nader istotne w procesach rewindykacyjnych. Nieruchomości cerkiewne ze względu na przepis art. 52 Ust. Hip. nie miały hipotek; dziś Kościół Autokefalny z reguły opiera swój tytuł własności na zasiedzeniu.

⁸⁾ Zagadnień powyższych Sąd Najwyższy nie rozważył, uznał jednak, iż określona cerkiew może się skutecznie powoływać na posiadanie przez b. cerkiew rosyjską.

ciąg kościoła prawosławnego polskiego z okresu przedrozbiorowego, który na ostatnim Soborze w Pińsku, otwartym d. 15 czerwca 1791 r., stojąc na lojalnem stanowisku w stosunku do Rzeczypospolitej, uchwalił rezolucję co do niezależności od wszelkiej władzy zagranicznej, w okresie zaś zaborów przystosował się jedynie do wymogów swych kanonów, iż porządek spraw kościelnych iść musi śladem form politycznych i publicznych (IV i VI Sobór Ekumeniczny) oraz iż narzucona mu forma cezaro-papistyczna i zmiana ustroju sobornego na synodalny nie zmieniły jego istoty, w takim razie należy uznać, iż trwał on pod zmienioną jedynie formą w okresie rozbiorów, dziś zatem może się skutecznie powoływać na posiadanie majątków przez siebie pod formą b. cerkwi rosyjskiej; również skarb państwa, opierając się na traktacie ryskim, nie może rościć pretensji do tychże majątków. Jeżeli zaś cerkiew z okresu niepodległości ukończyła swój byt z chwilą rozbiorów, rozwiązanie wypada wręcz przeciwnie. Ostatnie rozstrzygnięcie nie byłoby zgodne z dotychczasową polityką rządu polskiego, który raczej przyjmuje pierwszą koncepcję⁹⁾.

Ustawodawca pozostawił sądom oprócz uregulowania sytuacji prawnej kościoła również rozstrzygnięcie prawa własności dóbr, posiadanych w okresie zaborów przez byłą cerkiew rosyjską. Kwestja własności dóbr, zgodnie z zapowiedzią ministra W. R. i O. P. Dr. Czerwińskiego na komisji budżetowej trzeciego sejmu, miała być uregulowana na zasadzie oceny rzeczywistych potrzeb religijnych obu zainteresowanych stron (katolików i prawosławnych). Problem ten zresztą nader drażliwy, ze względu na bieg procesów między wyznaniem, jest obecnie rozstrzygany przez sądy z konieczności rzeczy w płaszczyźnie prawa cywilnego

Ustawy w Polsce milczały w ciągu 14 lat od chwili odzyskania niepodległości w przedmiocie zwrotu majątków, skonfiskowanych przez były rząd rosyjski powstańcom. Do wydania Ust. z 18 marca 1932 r. (o dobrach skonfiskowanych przez byłe rządy zaborcze uczestnikom walk o niepodległość Dz. U. Poz. 189) sądy przywracały prawo własności pokrzywdzonym i niewątpliwie poczucie sprawiedliwości w Polsce nie mogło być z tego powodu urażone. W procesach o prawo własności Kościoła Autokefalonego rzecz się komplikuje. Przy najwięcej liberalnych poglądach na tę sprawę trudno przejść całkowicie do porządku dziennego nad specyficzną rolą, którą odegrała była cerkiew prawosławna w Polsce. Nie można nie pamiętać, iż cerkiew niejednokrotnie nabywała tytuły własności za pieniądze rządu rosyjskiego, nie dla rzeczywistych potrzeb religijnych ludności, lecz dla celów politycznych, wrogich interesom polskim. Ustawodawca polski ma za sobą zatem dziś podstawę słuszności do uregulowania w drodze ustawowej tytułów własności Kościoła Autokefalonego zgodnie z jego rzeczywistymi potrzebami religijnymi. Pozostawienie sądom regulowania tych kwestyj, o charakterze politycznym, z punktu widzenia prawa cywilnego doprowadzi do paradoksalnych wyników. Na podstawie rozstrzygniętych procesów należy przypuszczać, iż akcja rewindykacyjna co do świątyń pounickich (skonfiskowanych), prowadzona przez Kościół rzyms.-kat. a rozpatrywana z punktu widzenia prawa cywilnego, zakończy się prawdopodobnie niepomyślnie dla kościoła prawosławnego. Cerkiew straci prawo własności świątyń na obszarach Polski, zamieszkałych dziś przez obywateli wyznania prawosławnego, z drugiej strony w centralnych województwach Polski o minimalnym odsetku ludności prawosławnej, gdzie stosunkowo rzadko miały miejsce konfiskaty, akcja rewindykacyjna cerkwi autokefalonej przeciwko skarbowi państwa uwieńczona będzie, sądzić należy, rezultatem dodatnim. Niewątpliwie tylko ustawo-

⁹⁾ Vide Langrod op. cit.

dawca może tu w sposób sprawiedliwy pogodzić interesy Kościoła rzym.-kat. z interesami Kościoła prawosławnego i Skarbu Państwa, mając w pierwszym rzędzie na uwadze dobro obywateli obydwóch wyznań.

STEFAN T. LIPiŃSKI.

Na marginesie Kodeksu Zobowiązań

I. Oświadczenie woli.

Poza grupą zobowiązań, powstających z czynów i innych zdarzeń pod sankcją ustawy, wyodrębnia się druga grupa zobowiązań, których siły twórczej szukać należy w woli strony, respective stron umawiających się. Wola, aby zrodzić zobowiązanie cywilne, musi się uzewnętrznić, dopóki bowiem kryje się w głębi psychiki jednostki, nie jest osiągalna dla prawa cywilnego. W doktrynie wyróżniają się dwa odmienne założenia, dotyczące badania prawotwórczych źródeł uzewnętrznionej woli. Jedno, doszukujące się na podstawie oznak zewnętrznych woli absolutnej i starające się dotrzeć do psychiki strony celem odnalezienia absolutnej treści woli, jako jedynego źródła zobowiązania prawnego, i drugie, ograniczające swój przedmiot oceny do formalnego, zewnętrznego przejawu woli — do jej oświadczenia. Pierwsze z tych założeń zostało przyjęte przez t. zw. *teorję woli*, drugie znalazło swój wyraz w t. zw. *teorji oświadczenia woli*. Obie teorie odzwierciedlają się w obowiązujących ustawach cywilnych, a w szczególności: pierwsza w doktrynie francuskiej i jej pokrewnych, druga — w kodeksie niemieckim. O stanowisku, jakie zajął mający wejść w życie z dniem 1 lipca 1934 r. na całym obszarze Rzeczypospolitej Kodeks Zobowiązań, decyduje art. 1-szy tego Kodeksu, który jako pierwsze źródło powstania zobowiązania wskazuje wyraźnie — *oświadczenie woli*, odwołując się tem samem do teorii oświadczenia woli (*theorie de la déclaration de la volonté*). W wyniku założenia, z którego ta teoria wychodzi, zamyka ona rzeczywiste znaczenie prawne woli strony w granicach treści jej formalnego oświadczenia i, nie docierając do psychicznego absolutu woli, przyznaje wyłączną moc prawną jedynie temu, co bezpośrednio z oświadczenia woli wynika, chociażby to być może i nie było zgodne z dogmatyczną wolą, ukrytą w psychice strony. Tą drogą teorią oświadczenia woli zmierza do zapewnienia możliwego maximum pewności i bezpieczeństwa obrotu, gdyż dla zawierającego umowę tajniki psychiki jego kontrahenta są obojętne i niedostępne, wskutek czego może się on pewnie oprzeć jedynie na tem, co ów kontrahent w granicach swego oświadczenia woli ujawni, a co on zgodnie z normalnym sensem i znaczeniem użytych wyrazów rozumie. Stąd i sędzia, przed którym strony spór swój rozwiną, powinien badać wzajemne zobowiązania stron wyłącznie tak, jak to z oświadczeń ich woli wynika, a poza normalnym sensem użytych wyrazów zbadać całokształt okoliczności zewnętrznych, które mu mogą oświecić ich właściwe znaczenie tak, jak je mógł i powinien być zrozumieć trzeci, czyniący w dobrej wierze. W tym też duchu wypowiada się art. 107 K. Z., zalecając tłumaczenie oświadczeń woli na podstawie okoliczności, towarzyszących złożeniu oświadczenia i zgodnie z dobrą wiarą i zwyczajami uczciwego obrotu. Z brzmienia art. 1-go K. Z., wskazującego jako jedno ze źródeł powstania zobowiązań — oświadczenie woli — wypływa jeszcze jedna konsekwencja, a mianowicie, iż zobowiązanie powstać może nie tylko z umowy, ale, jak to zachodzi w pewnych przypadkach, również naskutek woli jednej tylko strony, która, urzeczywistniając swą wolę w materialnej szacie praw-

nej — oświadczenia woli — wiąże się tem samem, bez względu na to czy się spotyka z akceptacją drugiej strony. Znajduje to swój wyraz ponieważ przy ofercie opatrzonej terminem oraz w szczególności przy przewidywaniu w art. 104 — 106 K. Z. „przyrzeczeniu publicznem“, gdzie jedna strona wiąże się prawnie przez samo swoje przyrzeczenie i jeszcze przed akceptacją tegoż przez stronę drugą.

Zgodne oświadczenie woli dwóch stron, z których jedna zobowiązuje się do świadczenia a druga zobowiązanie to przyjmuje, powoduje powstanie umowy, której przedmiotem może być również zmiana lub ustanie stosunku prawnego bez zobowiązania się do świadczenia. Tak więc źródłem umowy jest zgodne oświadczenie woli dwóch stron, a zatem formalny, materialny przejaw woli kontrahentów. Zgodnie z przepisem art. 108 K. Z. przy tłumaczeniu umów należy raczej badać, jaki był wspólny zamiar stron i cel umowy, aniżeli opierać się na dosłownem znaczeniu wyrazów. Należy jednak mieć na uwadze przepisy art. 1, 50 i 107 K. Z. i pamiętać, iż przedmiotem oceny jest nie wola poszczególnych kontrahentów lecz ich wspólny zamiar, wypływający z ich oświadczenia woli, przy którego ocenie nie należy zagłębiać się w dociekanie absolutnej woli stron, lecz przyjąć pod rozwagę jej materializację prawną w granicach prawotwórczego oświadczenia woli, które należy tłumaczyć na podstawie okoliczności towarzyszących jego założeniu tak, jak tego wymaga dobra wiara i zwyczaje uczciwego obrotu, a więc czynniki w stosunku do stron zewnętrzne. Kodeks Zobowiązań przyjmuje zasadę dowolności formy oświadczenia woli, które może być wyrażone słowem, powszechnie przyjętymi znakami, a nawet zachowaniem się, które w danych okolicznościach nie budzi wątpliwości co do treści oświadczenia woli. Wyjątek od tej zasady będą stanowić przypadki, gdy bądź ustawa, bądź umowa wyraźnie zastrzegą zachowanie pewnej formy pod rygorem nieważności, przyczem, jeżeli zachowanie pewnej formy umowy wpływa z woli stron, rygor nieważności w razie nie zachowania tej formy domniemywa się z samego prawa. W tych wyjątkowych przypadkach niezachowanie specjalnej formy oświadczenia woli powoduje jego nieważność, gdyż w przypadkach tych specjalna forma wiąże się z treścią oświadczenia woli i nie ma charakteru wyłącznie dowodowego.

Wola stron do chwili jej materializacji prawnej w postaci oświadczenia jest autonomiczną, niezależną i wolno stronom ułożyć swój stosunek według swego uznania. Stąd też strony same ustalają i tworzą treść umowy, której stosunek swój poddają i w imię tej autonomii woli żaden akt prawny nie może pociągnąć za sobą takich umownych skutków prawnych, któreby nie były ujęte w oświadczeniu woli. Sam natomiast akt prawny — oświadczenie, stanowiące prawne urzeczywistnienie się woli — podlega całemu szeregowi ograniczeń w postaci przepisów ustawowych, z którymi nie może być w sprzeczności pod rygorem nieważności. I tu przewija się przez Kodeks Zobowiązań tak bliska niemieckiemu B. G. B. zasada heteronomji. Albowiem poza zgodnością z wymaganiami dobrych obyczajów, poza zgodnością z przepisami porządku publicznego, które zmierzają do: a) ochrony praw stanu cywilnego i zdolności do działań prawnych, b) ochrony organizacji praw własności, c) ochrony bezpieczeństwa praw osób trzecich, — oświadczenie woli musi jeszcze zadość czynić przepisom ustawy i nie może stanąć w sprzeczności z kodeksem. Jak widać z przepisów art. 55 K. Z., ustawa łączy powstanie zobowiązania z takim tylko oświadczeniem woli, które ze względu na treść i cel umowy, powstałej na tej podstawie, jest zgodne z przepisem ustawy. Umowa, która z powyższych względów stanie w sprzeczności z ustawą —

będzie z mocy art. 56 K. Z. nieważna. Z tego, iż Kodeks Zobowiązań osobno wylicza konieczność zgodności umowy z ustawą a osobno konieczność zadośćczynienia wymaganiom dobrych obyczajów i przepisom porządku publicznego, wynika, iż nie chodzi tu o zgodność z przepisami ustawowymi, mającymi na celu ochronę dobrych obyczajów i porządku publicznego, lecz również o inne przepisy. Z tego zaś, iż mowa jest o „ustawie“, a nie o „zakazie ustawowym“ (słowo „zakaz“, znane projektom Komisji Kodyfikacyjnej, zostało w ostatecznej redakcji projektu opuszczone) wnosić należy, iż umowa nie może stać w sprzeczności z żadnym przepisem ustawy, z wyjątkiem przepisów fakultatywnych, których sama redakcja upoważnia strony do umawiania się inaczej.

Jakiż jest tedy stosunek wolnej, niezawisłej woli do zobowiązań umownych, obracających się w ścisłych ramach opracowanych przez ustawodawcę? Temat ten był niejednokrotnie poruszany w niemieckiej literaturze prawniczej. Niektórzy z autorów, wychodząc z założenia, że skoro prawo narzuca umowom stron cały szereg konsekwencji, które często wychodzą najaw dopiero w chwili powstania pomiędzy stronami kontrowersyj, a sięgają nieraz tak daleko, iż kto wie, czyby strony zawarły umowę, gdyby w chwili umawiania się były o tych konsekwencjach pomyślały, — podają w wątpliwość istnienie zobowiązań rzeczywiście umownych. Wątpliwości te jednak są posunięte nazbyt daleko. Powstanie zobowiązania umownego opiera się wyłącznie na wolnej woli stron, które decydują się same na poddanie swego stosunku tej lub innej umowie, a wypływające z umowy dalsze konsekwencje prawne, którym poddane jest oświadczenie woli, są jedynie zwykłym skutkiem logicznym zasady, przyjętej przez strony w umowie. Zresztą w życiu codziennym na każdym kroku spotyka się tysiące transakcyj, gdzie strony, dążąc do ich zawarcia, mają przede wszystkim na celu rezultat doraźny — ekonomiczny, i nie myślą, ani nie mają często możliwości myśleć o uregulowaniu rozmaitych ubocznych zagadnień, — słusznem jest więc tedy, by ustawodawca przyjął na siebie ten ciężar. Zamknięcie tych wszystkich przepisów w szczegółowych i niezmiennych, bez względu na umowę stron, zawsze jednakich normach ustawowych znakomicie podnosi pewność obrotu. Życie dzisiejsze dąży do standaryzacji i do jaknajwiększego uproszczenia i utrwalenia form, w których się toczy, co z konieczności dzieje się kosztem autonomii jednostek (Źródła: M. Planiol Tr. de droit civil, R. Saleilles „La declaration de la volonte“; Etudes sur les sources des obligations dans le B. G. B.).

(d. c. n.).

STANISŁAW CZERWIŃSKI.

Organizacja Rejestru Karnego w świetle przepisów K. K. 1932 r.

Recydywa czyli powrót do przestępstwa jest niepokojącym zjawiskiem społecznym, dowodzi bowiem, że środki karne i zabezpieczające, stosowane do przestępców, są bezskuteczne. Zjawisko to jest tem bardziej niepokojące, im częściej się powtarza, a praktyka sądowa i na niej oparta statystyka stwierdza, że stały wzrost przestępczości — wogóle spowodzić należy do popełnienia nowych przestępstw przez recydywistów. Jedyną ze środków do walki z recydywą jest wymierzanie surowszej kary za powrót do przestępstwa. Dla urzeczywistnienia tego przepisu należy, oczywiście, ustalić poprzednią karalność oskarżonego, za pomocą odpo-

wiedniego prowadzenia rejestru karnego. Dawne kodeksy karne przewidywały bezwzględną karalność za powrót do przestępstwa tylko co do pewnych ściśle określonych przestępstw, na mocy zaś art. 60 K. K. 1932 r., jeżeli sprawca w ciągu 5 lat po odbyciu kary w kraju lub zagranicą w całości lub przynajmniej w trzeciej części albo w ciągu 5 lat po zwolnieniu z zakładu zabezpieczającego popełni nowe przestępstwo z tych samych pobudek lub należące do tego samego rodzaju co poprzednie, sąd może wymierzyć karę wyższą o połowę od najwyższego ustawowego wymiaru, nie przekraczając tylko ustawowej granicy danego rodzaju kary. Z treści tego przepisu wynika, że zasadnicza różnica między przepisami dawnych kodeksów karnych a obecnie obowiązującymi polega na tem, że według nowego kodeksu: a) recydywa stosuje się do wszystkich przestępstw, a nie do pewnych tylko ściśle określonych, b) recydywa nie obowiązuje sądu do bezwzględnego wymierzenia oskarżonemu surowszej kary, lecz pozostawia kwestję powiększenia represji każdorazowo do uznania sądu wyrokującego; c) ustala jednakowy dla wszystkich przestępstw termin, — 5 lat od chwili odbycia kary, — a przeto, po upływie powyższego terminu, poprzednia karalność nie może być uważana za powrót do przestępstwa; d) dla zaistnienia recydywy wystarcza popełnienie przestępstwa nietylko należącego do tego samego rodzaju co poprzednie, za które kara została odbyta, lecz i przestępstwa z tych samych pobudek popełnionego i e) wreszcie przepisy o recydywie mają zastosowanie i do tych, którzy zostali skazani na umieszczenie w zakładach zabezpieczających. Ponadto niektóre dawne kodeksy karne nie przewidywały zupełnie zawieszenia wykonania wymierzonej kary, warunkowego zwolnienia od odbycia części kary oraz warunkowego zwolnienia nieletniego z zakładu poprawczego. Przytoczona powyższa różnica, zachodząca między dawnymi a obowiązującymi przepisami K. K., będzie miała wpływ na treść kart karnych, sporządzanych przez sądy.

Nie tylko dla zbierania danych do stosowania przepisów o recydywie, ale niemniej doniosłe znaczenie posiada rejestr karny dla polityki kryminalnej, która, na podstawie zestawień statystycznych, może spowodować zmiany w systemie kar i środków zabezpieczających. Dla tych właśnie celów prowadzony jest prawie we wszystkich państwach rejestr karny.

Różnorodne są systemy prowadzenia rejestru karnego, jednak podzielić je można na dwie zasadnicze grupy. W jednych państwach rejestr karny jest scentralizowany w Ministerstwie Sprawiedliwości, bądź w wyższych urzędach administracyjnych (np. Dyrekcji Policji Państwowej), w innych zaś ma miejsce system mieszany, t. j. rejestry karne prowadzone są przez specjalne oddziały przy prokuraturach, które przechowują u siebie karty skazanych, bądź w zależności od miejsca urodzenia skazanego, bądź według jego przynależności do okręgu danej prokuratury. W tych ostatnich państwach oprócz powyżej opisanych rejestrów w prokuraturach, prowadzi się jeszcze rejestr karny dla: a) obcokrajowców, b) osób z kolonji i c) osób o nieustalonym miejscu urodzenia, względnie przynależności. Oddział rejestracyjny przy prokuraturze bada karty karne, otrzymane od sądów i na podstawie danych stanu cywilnego sprawdza prawidłowość zapisów, podanych w kartach, miejsca i daty urodzenia, celem ustalenia terytorjalnej właściwości oddziału registryjnego. Poza innemi wadami system ten sprawiać może samym oddziałom prokuratury poważne trudności, np. przy ustaleniu oddziału, w wypadku błędnego lub fałszywego podania daty lub miejsca urodzenia w karcie karnej, a wypadki podania przez oskarżonego fałszywych wiadomości w celu ukry-

cia poprzedniej karalności zdarzają się bardzo często. W tych wypadkach prokuratura będzie miała jedyne wyjście, a mianowicie przysyłanie takich kart do Ministerstwa Sprawiedliwości, jako dotyczących osób o nieustalonym miejscu urodzenia, ewentualnie przynależności, a wtedy powstanie sprzeczność pomiędzy wiadomościami, znajdującymi się w sprawie i w rejestrze karnym. Sprzeczność powyższa spowoduje, rzecz prosta, komplikacje przy ustaleniu poprzedniej karalności. Rejestr prokuratorski prowadzony jest systemem kartotekowym ze skorowidzem lub bez niego. Oddział registryjny odpowiada na każde zapytanie sądów, władz i urzędów oraz wydaje poświadczenia osobom interesowanym. Rejestry scentralizowane prowadzi się przeważnie przy Ministerstwie Sprawiedliwości systemem kartotekowym ze skorowidzem. Dla informacji urzędów i innych władz wydziały registryjne wydają w niektórych państwach perjodyczne biuletyny karne, w których uwidaczniają skazanców.

Do końca 1931 r. na ziemiach Rzeczypospolitej istniały trzy rozmaite systemy rejestracji skazanych: a) na ziemiach b. dzielnicy rosyjskiej — rejestr prowadzono w Ministerstwie Sprawiedliwości przy Wydziale Statystycznym, który co miesiąc wydawał biuletyny skazanych, zwane dawniej „sprawki o sudimosti“, które przysyłano do sądów, prokuratury i do innych władz; b) na ziemiach ponemieckich — w prokuraturach, według miejsca urodzenia skazanego i c) na ziemiach b. zaboru austriackiego w prokuraturach, według miejsca przynależności skazanego. Utrzymanie tych trzech biegunowo różniących się systemów jest nie do pomyślenia, choćby dla tego, że na terenie Rzeczypospolitej obowiązuje już jeden kodeks karny materialny i procesowy, a zatem i rejestracja skazanych powinna być ujednoliconą. Przy ewentualnem utrzymaniu różnych systemów rejestracji sądy musiałyby wysyłać zapytania o karalności w niektórych wypadkach do kilku okręgów prokuratorskich i oprócz tego jeszcze do Statystycznego Wydziału Ministerstwa Sprawiedliwości.

Według informacji, zasiągniętych od sędziów byłych zaborów niemieckiego i austriackiego, żądane wiadomości o karalności poprzedniej oskarżonych wpływały prawie zawsze z dużem opóźnieniem; oczekiwano tydzień i nawet dłużej a sprawy nie można było wyznaczyć, pomimo że oskarżony częstokroć znajdował się w areszcie. Dla osoby, na przykład, urodzonej w Poznaniu, przynależnej do Krakowa, a popełniającej przestępstwo na terenie b. zaboru rosyjskiego, sąd musiałby przesać kartę karną do trzech registryjnych instytucji sądowych.

Wyrazem dążenia do centralizacji są rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dn. 8 sierpnia 1931 i z dn. 22 grudnia 1932 (Dz. U. poz. 566/31 i poz. 972/32) — pierwsze uchylone przez to ostatnie, mające na celu scentralizowanie rejestrów karnych ze wszystkich b. dzielnic w Ministerstwie Sprawiedliwości.

Wreszcie zupełnie zrozumiałem jest, że prowadzenie rejestrów karnych w prokuraturach wykonywaliby ludzie naogół niefachowi, albowiem działalność urzędu prokuratorskiego nie ma nic wspólnego z prowadzeniem statystyk, natomiast przy centralizacji Ministerstwo będzie miało fachowy, wyszkolony personel, który pracować będzie wydajniej ze znajomością samej pracy i jej celu. Ponadto taka decentralizacja byłaby połączona z powiększeniem pracowników w kancelariach prokuratorskich, szczególnie w większych okręgach, a co za tem idzie, i ze zwiększeniem kosztów utrzymania tych pracowników.

Według rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dn. 22 grudnia 1932 r. sądy grodzkie wysyłają karty karne w wypadkach, wskazanych

art. 3, sądy okręgowe zaś w wypadkach, wymienionych w art. 4, a na mocy § 7 powołanego rozporządzenia karta karna zawiera następujące dane: 1) nazwisko (co do mężatek, wdów i rozwódek również nazwisko panieńskie), 2) imię, 3) imiona rodziców i nazwisko panieńskie matki, 4) wiek, 5) data i miejsce urodzenia, 6) miejsce rzeczywistego zamieszkania, 7) przynależność państwowa, 8) sąd, którego wyrokiem osoba została skazana, data prawomocnego wyroku, numer sprawy, artykuły ustawy, z jakich skazano, wymiar kary zasadniczej i dodatkowej i okres warunkowego zawieszenia wykonania kary. Jeżeli chodzi o dyspozycję powyższego § 7 uzupełniłby go należało zgodnie z wymaganiami prawa materialnego, procedury karnej oraz praktyki sądowej. Sądy prócz danych wymienionych w tym paragrafie powinny, zdaniem mojem, podawać jeszcze „przezvisko“ skazanego, jeżeli je posiada, czas zaliczonego na poczet kary uprzedniego zaareztowania — zastosowane względem skazanych nieletnich warunkowe umieszczenie w zakładach poprawczych (art. 73 § 1 K. K.) i wreszcie zastosowanie środków zabezpieczających, wyszczególnionych w art. 80, 82, 83 i 84 K. K.

System centralizacji kart karnych, prócz całego szeregu wyżej przytoczonych zalet, ma jednak jedną zasadniczą wadę. Obowiązek Wydziału Statystycznego pozostawiania w kartotekach wszystkich kart karnych przez bardzo długi okres czasu wywołuje znaczne nagromadzenie się tych kart, co powoduje nie tylko konieczność stałego powiększania personelu, prowadzącego rejestrację, rozszerzanie lokalu, stosowanie ciągłych inwestycji, ale prowadzi także do powolnego załatwiania spraw a to wskutek tego, że wypisujący odpowiedź na żądanie sądu lub innych władz urzędnik Wydziału Statystycznego przejrzeć musi całą masę kart szeregu recydywistów. Stan ten ilustrują wyraźnie dane statystyczne, przedstawione przez czasowo pełniącego obowiązki Naczelnika Wydziału Statystycznego Sędziego J. Kirkiczenki w jego referacie, według którego przy unifikacji systemu rejestracji, wpływać będzie rocznie około 500.000 nowych kart karnych. Po kilkunastu, a nawet kilku latach takiego wpływu każdy lokal będzie zamały i liczba urzędników wydziału registryjnego będzie stale wzrastała.

Przepis § 28 rozp. Ministra Sprawiedl., z dnia 28.XII. 1932, dotyczący usuwania ściśle określonych kart z rejestru ¹⁾, mało wpłynie na zmniejszenie nagromadzenia się tych kart, a wykonanie tego przepisu będzie połączone z ogromną pracą dla Wydziału Statystycznego przy obliczaniu różnorodnych terminów i warunków, powodujących usunięcie z rejestru kart karnych. Ponadto nastręcza się pytanie, kto będzie dostarczał do Wydziału Statystycznego wiadomości o śmierci skazanego, która nastąpiła po odbyciu przezeń kary?

Dla zapobieżenia nagromadzenia się kart karnych należy zerwać z ko-

¹⁾ Karty karne będą usuwane z rejestru karnego i niszczone w następujących przypadkach: a) w razie otrzymania urzędowego zawiadomienia o śmierci osoby skazanej, b) po upływie poniżej ustalonych terminów od daty wydania ostatniego wyroku: 50 lat dla skazanych w wieku do 20 lat, 40 lat dla skazanych w wieku do 30 lat, 30 lat dla skazanych w wieku do 40 lat, 20 lat dla skazanych w wieku do 50 lat, 10 lat dla skazanych w wieku do 60 oraz wyżej, c) w przypadkach zatarcia skazania, d) jeżeli w ciągu 3 miesięcy po upływie zawieszenia kary nie zarządzono wykonania zawieszonych kary (art. 64 i 90 K. K.), e) jeżeli w okresie próby lub warunkowego zwolnienia nieletniego nie nastąpiło odwołanie zawieszenia wykonania kary lub warunkowego zwolnienia, albo jeśli warunkowo zwolniony ukończył 21 rok życia (art. 73 i 75 K. K.), f) po upływie 6 lat od daty wydania prawomocnego wyroku skazującego za wykroczenia, jeżeli rejestr karny nie został zawiadomiony o dacie wykonania lub darowania kary (art. 14 pr. o wyk.).

niechęcią przechowywania ich przez dłuższy okres czasu. W tym celu z przesłanych przez sądy po uprawomocnieniu się wyroku kart należałoby wynotować dane wyszczególnione w § 7 rozp. Min. Sprawiedl. z d. 22.XII. 32. wraz z dodatkowymi wiadomościami, obecnie proponowanymi, i na podstawie tych odnotowań wydawać informator alfabetyczny, w którym według literowego porządku umieszczani byłiby wszyscy skazani prawomocnymi wyrokami sądów za pewien okres czasu, przyczem oprócz porządku alfabetycznego miałyby miejsce również i numeracja porządkowa skazanych. Pod informacją, dotyczącą poszczególnego skazanego, należy podać wiadomości, dotyczące jego poprzedniej karalności ze wskazaniem roku zeszytu książki informacyjnej (biuletynu) i numerów porządkowych oskarżonego, pod którymi umieszczone są powyższe wiadomości. Przy takim systemie rejestracji przepis § 26 rozporządzenia okaże się zbędnym. Do wydanych po upływie roku biuletynów należałoby sporządzić skorowidz alfabetyczny skazanych ze wskazaniem numeru i zeszytu, w którym umieszczona została informacja o karalności poszczególnego oskarżonego. Manipulacja przygotowania powyższych biuletynów będzie bardzo prosta. Urzędnik podkreśli atramentem czy ołówkiem kolorowym dane wyszczególnione w § 7 rozporządzenia z uzupełnieniami wyżej podanymi.

Biuletyny czyli książki informacyjne powinny być wydawane w krótkich względnie odstępach czasu, co najwyżej raz na miesiąc. Tak częste ukazywanie się biuletynu karnego umożliwi sądowi, zobowiązanemu w myśl art. 82 K. P. K. do zbierania danych o poprzedniej karalności każdego oskarżonego, skutecznienie tego przepisu z najmniejszą stratą czasu i pociągnie za sobą przedewszystkiem możliwość szybkiego wyznaczenia sprawy. Manipulacja odnalezienia potrzebnych wiadomości o poprzedniej karalności w biuletynach jest przy istnieniu skorowidzów alfabetycznych tak prosta, że może ją wykonać nie tylko urzędnik, ale nawet woźny. Według danych statystycznych, wykazanych przez Sędziego Kirkiczenkę, do Wydziału Statystycznego przy wprowadzeniu systemu centralizacji wpłynęłoby rocznie przeszło 700.000 wywiadów i tyleż oczywiście byłoby udzielonych odpowiedzi. Wprowadzenie drukowanych biuletynów skasowałoby wszystkie wydatki pocztowe na przesyłanie powyższych 1.400.000 wywiadów. W razie zniszczenia przez pożar lub w inny sposób kart karnych w Wydziale Statystycznym mogłyby być one natychmiast odtworzone na podstawie biuletynów. Wreszcie urzędy, które z mocy ustawy obowiązane są do prowadzenia rejestrów karnych, będą mogły nabywać powyższe biuletyny, co spowodowałoby w wysokim stopniu zmniejszenie pracy nie tylko w tych urzędach, lecz zwolniłoby sądy od obowiązku dostarczania różnym urzędom wiadomości o osobach, skazanych prawomocnymi wyrokami.

Biuletyny, jak wogóle wszelkie rejestry karne, zawierają wiadomości o charakterze wyłącznie informacyjnym, a przeto wiadomości o tem, kiedy oskarżony faktycznie odbył karę, czy nastąpiło odwołanie warunkowego zawieszenia kary, czy było zastosowane warunkowe zwolnienie od odbycia części kary, czy wyrok został uchylony wskutek wznowienia sprawy, czy nastąpiło ulaskawienie, zastosowanie amnestji, lub zatarcie skazania, można osiągnąć tylko przez zażądanie odpisu wyroków sądowych, które stanowią wyłącznie bezsporny materiał dowodowy i powinny zawierać wszystkie wyżej przytoczone dane, dotyczące wykonania wyroków i mające decydujące znaczenie przy wydaniu wyroku w nowej sprawie, dotyczącej tego samego oskarżonego.

Przeciwnicy wydawania biuletynów karnych powołują się: a) na ol-

brzymie wydatki, które pociągnie za sobą drukowanie biuletynów, b) na dostępność tych biuletynów dla osób postronnych, c) na niemożliwość wykonania przepisu zawartego w § 4 art. 90. K. K. i polegającego na usunięciu wpisu o skazaniu z wszelkich rejestrów karnych w razie zarządzenia zatarcia skazania.

Przechowywanie wszystkich kart karnych bez ograniczenia czasu jest nie do pomyślenia, albowiem nie wystarczyłoby żadnego lokalu i personelu, a przejrzenie wszystkich tych kart na każde żądanie sądów lub innych władz byłoby całkiem niewykonalne. Pewna ilość kart i to bardzo znaczna przy wprowadzeniu systemu centralizacji powinna być skasowana i dopiero po ustaleniu ilości kart karnych, którą należy pozostawić, oraz ilości wpływających rocznie nowych kart można mówić o kosztach druku biuletynów rejestracyjnych. Na mocy art. 60 K. K. recydywa jest ograniczona terminem 5 lat po odbyciu kary, a przeto należałoby przechowywać karty co do przestępstw, za które oskarżony został skazany na pozbawienie wolności bez utraty praw w przeciągu powyższego terminu, kartki zaś skazanych na kary dodatkowe (art. 43 K. K.), do chwili otrzymania utraconych praw. Przeciwnicy twierdzą, że poprzednia karalność oskarżonego i po upływie terminu recydywy może mieć znaczenie dla wyjaśnienia „charakteru sprawy i jego dotychczasowego życia“ (art. 54 K. K.) oraz dla ustalenia „zawodowości lub nawyknięcia“ do popełnienia przestępstwa. Pojęcia recydywy, zawodowości i nawyknięcia do popełnienia przestępstwa nie są, jak to już wyjaśnił Sąd Najwyższy (Zb. O. N. 79/33), identyczne; zawodowym przestępcą jest ten, kto z dokonywania przestępstw uczynił sobie nawyk, czerpiąc z niego środki do życia; nawyknięcie (nałóg) wypływa z przyzwyczajenia do dokonywania pewnych czynów, mimo świadomości, że są zabronione. Stąd wynika, że recydywa nie ma w tym względzie decydującego znaczenia. Na zmniejszenie ilości kart karnych mogłoby wpłynąć rozporządzenie o nierejestrowaniu oskarżonych, skazanych za przestępstwa z oskarżenia prywatnego. Są to przestępstwa wypadkowe, nie może być mowy ani o recydywie, ani o zawodowości lub nawyknięciu. Nie podlegałyby też rejestracji przestępstwa z ustawy karnej skarbowej, albowiem ewidencję co do tych przestępstw prowadzą urzędy skarbowe. Ponadto na zmniejszenie ilości kart karnych obecnie, przy wprowadzeniu systemu centralizacji, mógłby wpłynąć przepis, umieszczony w przyszłej ustawie amnestyjnej o puszczeniu w niepamięć wszystkich kar odbytych za przestępstwa, popełnione za panowania władz zaborezych.

Wydawanie drukowanych biuletynów można rozpocząć od terminu, który Ministerstwo uzna za odpowiedni, pozostawiając w Wydziale Statystycznym stare karty karne do czasu ich wymarcia przez ciągłe usuwanie na mocy obowiązujących przepisów, karty zaś nowe po umieszczeniu ich w biuletynach powinny być natychmiast zniszczone. W taki sposób da się zapobiec dalszemu nagromadzaniu się kart karnych, a tem samem i jego skutków. Wydrukowane biuletyny redakcja Dziennika Ustaw przysyłać będzie wszystkim sądom, prokuratorom, policji państwowej i innym władzom, za ustaloną opłatą; osoby prywatne nie będą miały prawa nabywania powyższych biuletynów. Oczywiście osoby prywatne będą miały możliwość nielegalnie uzyskiwać wiadomości z tych biuletynów, lecz zabezpieczyć się od nadużyć wogóle jest rzeczą niemożliwą. Legalne odpisy z biuletynów mogą być wydawane osobom prywatnym przez sądy na tych samych podstawach, jak i odpisy z wyroków karnych (art. 212 K. P. K.).

Wreszcie należy omówić i ostatni zarzut, a mianowicie, w jaki sposób przy istnieniu biuletynów, przesyłanych sądom i innym władzom, będzie

wykonywany przepis § 4 art. 90 K. K. żądający usunięcia wpisu z wszystkich rejestrów karnych w wypadkach zatarcia skazania. Przepis powyższy jest przepisem porządkowym i nie zawiera wskazówek, jak należy go uskutecznić. Usunięcie wpisu z rejestru karnego, przy istnieniu biuletynów może nastąpić jedynie zapomocą ogłoszenia w specjalnym dziale biuletynowym wiadomości o skazanych, co do których zapadły postanowienia o zatarciu skazania. W tem miejscu należy zaznaczyć, że powyższego przepisu nie zawiera ani art. 64 K. K. w wypadkach nieodwołanego zawieszenia wykonania kary, ani przepisy, dotyczące wydania uniewinniającego wyroku, po wznowieniu sprawy, w której zapadł wyrok skazujący, ani z powodu zastosowania ustawy amnestyjnej lub ułaskawienia.

Wobec reorganizacji systemu rejestracji karnej byłoby bardzo pożądane, ażeby sędziowie, którzy korzystali z dawnych biuletynów karnych („sprawki o sudimosti“), a obecnie stykają się z wiadomościami o poprzedniej karalności oskarżonych, otrzymywanymi z Wydziału Statystycznego Ministerstwa Sprawiedliwości i z urzędów prokuratorskich, zechcieli wypowiedzieć swoje zdanie, który z tych systemów rejestracji jest praktyczniejszy, albowiem autor niniejszego artykułu korzystał tylko ze „sprawok o sudimosti“ i może stwierdzić, że ustalanie poprzedniej karalności na podstawie tych wiadomości nie przedstawiało żadnych trudności i nie pociągało za sobą żadnych nadużyć.

WACŁAW BLUTSTEIN.

Jakie artykuły Ustawy Karnej Skarbowej należałoby zmienić.

Ustawa Karna Skarbowa ulegała wielokrotnym przeróbkom, lecz pomimo to pozostawia dużo do życzenia. Niektóre przepisy noszą ślady bardzo dawnego pochodzenia, inne robią wrażenie nowoczesnych przybudówek, jeszcze inne zawdzięczają swoje istnienie niedopatrzniemu. Ustawodawcy, zasugerowani charakterem tej ustawy, jako specjalnej, kładli na karb tego rażące jej osobliwości, sami zaś tworzyli w ciszy gabinetów nowe, niezawsze wytrzymujące próbę życia. Podczas poprawiania ustawy zdarzały się niedociągnięcia. Wszystkie te nieodpowiednie przepisy wymagają skorygowania. Postaram się wskazać niektóre z nich w kolejnym porządku artykułów U. K. S. i wypowiedzieć się co do ich naprawy.

A r t. 5, omawiający przestępstwa nieumyślne, należałoby oznaczyć jako § 2 i uzupełnić w końcu słowami: „jednak nie może być orzeczona kara bezwzględnej pozbawienia wolności“. Przed tym paragrafem należałoby wstawić § 1 o brzmieniu: „czyny zagrożone karą aresztu powyżej 3 miesięcy, lub grzywny powyżej 3.000 za przestępstwami, pozostałe wykroczeniami“. § 1 niezbędny jest dla Ustawy Karnej Skarbowej w celu uzgodnienia z Kodeksem Karnym i Prawem o Wykroczeniach, a szczególnie w celu uporządkowania pojęć o przestępstwie i wykroczeniu w U. K. S., która uznaje jakieś „przestępstwa porządkowe“ (art. 26 U. K. S.). Uzupełnienie § 2 wywołane jest przez zaprojektowane w tymże artykule karanie niektórych przestępstw, popełnionych z winy umyślnej, więzieniem.

A r t. 18, traktujący o konfiskacie przedmiotu przestępstwa, należałoby uzupełnić paragrafem 3 o brzmieniu: „Przedmioty, pochodzące z przestępstwa, ulegną konfiskacie również w razie wydania orzeczenia uniewinniającego lub umarzającego“. Brak tego przepisu wytwarza

w praktyce trudności, pozabawiając nieraz sąd podstawy prawnej do właściwego rozporządzenia się przedmiotami przestępstwa. Zdarzało się nawet, że sądy wydawały uniewinnionym przedmioty, pochodzące bezsprzecznie z przestępstwa.

A r t. 19, którego treścią jest dodatkowa kara pieniężna zamiast konfiskaty, należałoby w pierwszej połowie zmienić w ten sposób: „*Jeżeli w wypadku skazującego winna być orzeczona konfiskata, lecz tego z jakichkolwiek względów nie uczyniono, wówczas zamiast konfiskaty*“... Artykuł ten w pierwszej połowie zawierał warunek: „jeżeli przedmiotu przestępstwa nie zdołano ująć albo jego konfiskaty ze względu na słuszne rozszczenia interwenjentów orzec nie można, wówczas zamiast konfiskaty...“ Przepis taki jest kazuistyczny, ograniczający bez powodu zamianę konfiskaty i zbędny. Oprócz wymienionych w nim powodów nieorzeczenia konfiskaty mogą być inne. Pojęcia zaś „nie zdołano ująć“ „słuszne rozszczenia“ nasuwają w praktyce sądowej wątpliwości i są różnie komentowane. Tymczasem idzie tylko oto, ażeby w razie dokonania lub usiłowania dokonania przestępstwa lub wykroczenia karno-skarbowego w wypadku nieorzeczenia konfiskaty można było orzec zamiast niej karę dodatkową. W tymże art. 12 należałoby zamiast słów: „orzeka się obok kary“ postawić słowa: „można orzec obok kary“, a to dlatego, że bardzo często wymiar głównej kary pieniężnej sięga tak wysokich sum, iż sąd bywa w kłopotcie, przy stosowaniu jeszcze dodatkowej kary pieniężnej.

A r t. 20 § 1, omawiający zamianę kary pieniężnej na areszt, należałoby zmienić, wstawiając po wyrazie: „licząc“ zamiast słów „po 20 złotych za jeden dzień“ słowa: „od 5 do 100 złotych za jeden dzień“, a § 3 tegoż artykułu, zmieniający słowa „dwóch lat“ na „trzy lata“. Pierwsza zmiana ma na celu uzgodnienie w pewnej mierze tego artykułu z art. 53 § 2 K. K. i jest podyktowana przez doświadczenie sądowe, wykazujące, że niejednemu oskarżonemu może opłacić się odbycie aresztu zamiast zapłacenia kary pieniężnej, jeżeli będzie miał odsiedzieć tylko jeden dzień za 20 złotych; mogą zaś znowu być wypadki, kiedy przewidziana w K. K. najwyższa norma zamiany 50 złotych na jeden dzień aresztu ze względu na wysokie kary pieniężne, wymierzone z U. K. S., będzie zbyt niską. Dwuletnia granica aresztu zastępczego jest niedostateczna, gdyż na przykład przy obecnej normie 20 złotych za dzień odpowiada karze w wysokości tylko 14.600 zł., co w poważniejszych sprawach karno-skarbowych jest stanowczo za mało. Przepis zaś o wykonywaniu kary aresztu zastępczego tylko w razie niemożności ściągnięcia kary pieniężnej jest częstokroć niewykonalny, gdyż oskarżeni zwykle ukrywają majątek i od nich samych zależy możliwość ściągnięcia z nich kary.

A r t. 22 — § 1, traktujący o zbiegu przestępstw, wymaga uzupełnienia w końcu słowami: „w omawianych wypadkach wyrok łączny wydany być nie może“. Brak tej wskazówki wywołuje nieustanne spory. Panuje przekonanie o rzekomem prawie obywatela, w razie skazania go kilkoma wyrokami, otrzymania łącznego wyroku, chociażby zapomocą sumowania kar pieniężnych, co może w wielu wypadkach spowodować zmianę treści wyroków na korzyść lub szkodę skazanych. Tak np. przy sumowaniu kar pieniężnych i kar zastępczego aresztu, ten ostatni nie może przekroczyć dwóch lat, zatem łączny wyrok mógłby zmienić treść wyroku na korzyść skazanego; natomiast przy sumowaniu kilku nieznacznych kar, ulegających umorzeniu z amnestji, łączna kara mogłaby nie podpaść pod amnestję, a więc wypaść na szkodę skazanego. Oprócz tego przy takim sumowaniu musiałaby nastąpić istotna zmiana w opłacie sądowej.

A r t. 2 3 (§ 1 i § 2), dotyczący okoliczności obciążających, należałoby skreślić jako zbędny. Cztero i pięciokrotne należności celne wynoszą tak wielkie sumy, że ze względu na wymagania życiowe sąd ratuje się tylko zastosowaniem art. 31 U. K. S. Nawet przy normalnej wielokrotności otrzymuje się czasami miljonowe kary pieniężne, które ze względu na oczywistą niemożność ich ściągnięcia robią niepoważne wrażenie.

A r t. 2 4—29, wyliczające wypadki przestępstw specjalnie kwalifikowanych, zasługują na gruntowną zmianę. Mowa tu o przestępstwach z winy umyślnej. Wyliczono tu 6 kwalifikacyj i w każdym wypadku wyznaczono inną dodatkową karę pozbawienia wolności, chociaż pod względem wysokości kary wszystkie te kwalifikacje niczem nie różnią się między sobą i jeżeli wybrać jako dodatkową karę dla wszystkich wyszczególnionych tu wypadków — więzienie do lat pięciu, to cała rzeczona różnorodna nomenklatura kar okaże się zbędną.

Treść dyspozycyjna owych artykułów przedstawia się jeszcze gorzej. Art. 25 omawia przestępstwa, których dopuszczono się w sposób zawodowy. Ustawodawca żąda dla zawodowości karno-skarbowej oprócz zwykłej zawodowości, znanej w prawie karnem, jeszcze dwóch wyroków prawomocnych, chociażby kary nie były jeszcze odcierpiane, lub trzech przestępstw rozpatrywanych łącznie. Tego rodzaju określenie zawodowości karno skarbowej wydaje się za bardzo ograniczające. Każdemu prawnikowi wiadomo, jak trudno ustalić zwykłą zawodowość przestępczą, a tu uzależnia się ją jeszcze od istnienia conajmniej 2-ch wyroków lub łączniego rozpatrzenia 3-ch spraw. Taki stan rzeczy wytwarza znaczne trudności przy oskarżaniu i wyrokowaniu i przeważnie ma za skutek niekaranie przestępców karno-skarbowych za zawodowość.

Nielepszy jest a r t. 27. Nasamprzód zwraca w nim uwagę warunek „równoczesnego porozumienia“ z dwiema lub więcej osobami. Znaczenia tej równoczesności nie łatwo się domysleć. Sady komentują ten artykuł rozmaicie. Osoby bliskie ustawodawcom U. K. S. tłumaczą, że tu idzie o zwiększone niebezpieczeństwo, gdy kilka osób działa razem: jeden np. wypatruje granicę, drugi zabawia rozmową strażnika celnego, a trzeci w tym czasie przemycza towar. Nie wiem, czy będzie mniej niebezpieczeństwa, gdy trzy osoby zmówią się o dokonanie przemytu i będą działały nierównocześnie, lecz również podług pewnego planu. Sam zaś ten artykuł jest o tyle niebezpieczny, że prawdopodobnie niema nieuchylonego przez Sąd Najwyższy wyroku, w którym usiłowano zastosować art. 27. Następnie, gdy pozbedziemy się tego niepotrzebnego wyrazu, pozostanie tylko porozumienie. Jest to pojęcie niewspółczesne i przez Kodeks Karny z 1932 r. prawie że pogrzebane. Każdemu uczestnikowi przestępstwa musi być udowodniony charakter jego udziału. Znamy sprawców przestępstwa, podlegaczy i pomocników, ale pojęcia porozumienia, jako czegoś takiego co ma samo przez się powodować oskarżenie i skazanie, obecnie nie znamy. Dlatego też nad całym artykułem 27 należy przejść do porządku dziennego, usunawszy go z U. K. S. Obrońców „porozumienia“ niech uspokoi ta okoliczność, że jeżeli porozumiało się kilka osób, celem dokonania jakiegokolwiek przestępstwa, również przestępstwa karno-skarbowego, to zwykle w takim wypadku układają plan i rozkładają wzajemne role, tworząc w ten sposób przewidziany w art. 166 K. K. związek, którego każdy członek za samo należenie do związku jest karany więzieniem do lat pięciu.

W a r t. 28, który mówi o posiadaniu broni przy popełnieniu przestępstwa, są według mego zdania zbędne słowa: „celem zagrożenia osobiste-

niebezpieczeństwu organów władzy, powołanych do przeciwdziałania przestępstwu“, gdyż takiego celu sąd nigdy nie ma możliwości ustalić, a jeżeli kto przy popełnieniu przestępstwa zaopatrzony był w broń lub inne narzędzie broń zastępujące, to musi być domniemanie, że przestępca wziął ją z sobą w celu zagrożenia władzy, a w każdym razie dopuszczał, że w razie potrzeby zagrożenia broń ta może mu się przydać, co w płaszczyźnie ujęcia winy umyślnej jest równoznaczne.

A r t. 29, traktujący o finansowaniu przemytu, należałoby skreślić, jako zbędną, gdyż treść jego mieści się bez reszty w pojęciach podżegania, pomocnictwa i związku. Podejrzewam, że ten artykuł nigdy przez sądy stosowany nie był.

Zamiast omawianych 6 artykułów proponuję jeden art. 23 (z powodu projektowanego skreślenia art. 23). Co się tyczy kar, to sądzę, że w wypadkach przytoczonych w tych artykułach, napięcie woli przestępczej jest o tyle silne, iż należy tu stosować obok kar pieniężnych więzienie, przewidziane w K. K. i to wbrew przesądowi, a właściwie przeżytkowemu pogładowi, jakoby przestępstwa karno-skarbowe stanowiły coś odrębnego od zwykłych przestępstw, na co należy patrzeć przez palce. Pogląd swój w tej kwestji w szczególnych wypadku, dotyczącym przemytu, starałem się uzasadnić w osobnym artykule¹⁾. Redakcja tego artykułu brzmiałaby jak poniżej:

„Art. 23 § 1. W razie dokonania przestępstwa z winy umyślnej w charakterze recydywy, albo zawodowo, albo przy zaopatrzeniu w broń lub narzędzie, mogące ją zamienić, albo w razie brania udziału w związku, mającym na celu przestępstwo karno-skarbowe, orzeka się dodatkowo karę więzienia od 6 miesięcy do lat 5 ze skutkami przew. w rozdziale VII K. K.

§ 2. Urzędnik państwowy lub samorządowy, biorący udział w takim związku, albo ten, kto taki związek zakłada lub nim kieruje, podlega karze więzienia do lat 10.

§ 3. Recydywistą w rozumieniu § 1 będzie ten, kto po odcierpieniu dwukrotnem kary za przestępstwo, przewidziane w niniejszej ustawie, a popełnione z winy umyślnej, dopuści się takiegoż przestępstwa w ciągu pięciu lat od czasu odbycia drugiej kary, o ile ta ostatnia została wymierzona za przestępstwo, dokonane w ciągu 5 lat od czasu ukończenia pierwszej kary“.

A r t. 31 — § 2, traktujący o łagodzeniu kary, należałoby uzupełnić, wstawiając po słowach: „można karę konfiskaty“ słowa: „albo dodatkową karę pieniężną zamiast konfiskaty“, gdyż wymierzenie takiej dodatkowej kary ze względu na jej rozmiar mogłoby unicestwić złagodzenie kary, zastosowane w myśl art. 31.

A r t. 33 — 39, omawiające odpowiedzialność osób trzecich, są tak zreagowane, że wykluczają tę odpowiedzialność w razie śmierci sprawcy przed uprawomocnieniem się wyroku. Należałoby art. 38 uzupełnić w końcu słowami: „jednak w razie śmierci sprawcy przed uprawomocnieniem się wyroku odpowiedzialność osób trzecich trwa“.

A r t. 45, mówiący o karze za przemyt, zawiera pewną niedokładność, wymagającą wstawienia przed słowem „należności“ słowa „uszczuplonych“, gdyż przy braku tego przymiotnika przemytnik ulega przy winie nieumyślnej z art. 49 karze surowszej, niż przy winie umyślnej z art. 45, gdyż podstawę kary stanowią dla niego z art. 49 nie tylko uszczuplone na-

¹⁾ „Przemyt z punktu widzenia kary i procedury karnej“ (Głos Sądownictwa Nr. 12/1933 r. str. 749).

leżności celne, lecz i nieuszczipłone, a przez niego przy deklaracji celnej opłacone. Oprócz tego art. 45 należałoby uzupełnić drugą i trzecią częścią, o takiej treści: „*kto przestępstw przewidzianych w niniejszym artykule, jak również przewidzianych w art. 46—48 dokona z winy umyślnej, ulega oprócz kar pieniężnych karze więzienia od sześciu miesięcy do lat 5 ze skutkami, przew. w rozdz. VII K. K.*“. „*Kto dokonywa tychże przestępstw w warunkach przytoczonych w art. 23 § 1 ulega karze więzienia do 10 lat, a w warunkach przytoczonych w art. 23 § 2 — do 15 lat*“.

A r t. 47 — § 1. traktujący o naruszeniu zakazów przywozu, wymaga skreślenia słów: „po dokonanej odprawie“ jako zbędnych i wprowadzających pewne zamieszanie pojęć. Jeżeli kto obszedł zakaz przywozu, to jest obojętne, czy dokonał on tego po dokonaniu odprawy, czy raczej podczas dokonywania odprawy celnej, czy przed, a to tembardziej, iż czasami wogóle jest niepożądane poruszanie tej kwestji, kiedy sąd ustalił obejście zakazu przywozu, a nieuiszczenia cła niemożna ustalić (np. przy udziale w przestępstwie urzędnika celnego).

A r t. 47 — § 2, wywołujący rozbieżne komentarze z powodu nieudatnej redakcji, należałoby sformułować tak: „*Tej samej karze ulega ten, kto w razie zwolnienia od cła lub zastosowania ulgi celnej do ściśle określonego celu, lub z pewnemi warunkami, umyślnie używa towaru do innego celu, albo nie zachowuje przepisowych warunków*“.

A r t. 50, dotyczący deklaracyj w części nieprawdziwych, wobec projektowanej poprawki art. 45, staje się zbędny, gdyż przez dodanie wyrazu „uszczipionych“ samo przez się jest zrozumiałem, że podstawa kary przy niezgodnej z prawdą deklaracji obejmuje nie całą należność celną od zadeklarowanego towaru, lecz tylko różnicę między cłem należnem a opłaconem.

A r t. 51, którego treścią są kary porządkowe, należałoby uzupełnić wstawieniem po słowie „zagranicę“ słów: „*lub przepisów o statystyce celnej*“, ażeby uniknąć wątpliwości, iż naruszenia tych przepisów ulegają również karom porządkowym.

A r t. 54, stanowiący o karach za naruszenie przepisów o statystyce celnej, wobec zaprojektowanej poprawki art. 51, staje się zbędnym i ulega skreśleniu. Należy tu nadmienić, że art. 54 zbędnym jest nawet bez poprawki art. 51, jako mieszczący się w jego treści.

A r t. 56, zastrzegający ważność przy przemycie postanowień rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 23.XII 27 r. o granicach Państwa, wobec treści art. 22 § 2 U. K. S. o zbiegu przestępstw jednoczynowym, jest zbędny i może być skreślony.

A r t. 57, omawiający kary za niedozwolona uprawę tytoniu, nie uwzględnia minimalnej ilości tytoniu, która mogłaby nie być podstawą do ścigania. Gdyby udało się skonstruować taki przepis, którego redakcja nie dawałaby obaw do wykorzystania go w celu obejścia prawa, to należałoby takie nie podlegające karze minimum ustanowić. Skonstruowanie takiego przepisu może być dokonane jedynie przy udziale fachowca w sprawach tytoniowych.

A r t. 65, traktujący o obrocie tytoniem z zagranicą lub W. M. Gdańskiem, jest zbędny, gdyż o ile chodzi o zagranicę, to i bez tego artykułu wiadomo, że należy stosować art. 45 i nast., o ile zaś chodzi o W. M. Gdańsk, to stosują się tu przepisy, przew. w art. 133 i nast. U. K. S. Równocześnie należałoby skreślić nagłówek: „b) Naruszenie przepisów o obrocie towarowym z zagranicą i z Wolnem Miastem Gdańskiem w związku z przywozem, wywozem i przewozem tytoniu“ i w następnym nagłówku przed art. 67 literę „c“ zastąpić literą „b“.

A r t. 67 — § 2, dotyczący wyrabiania wyrobów tytoniowych na zamówienie i na rachunek innych osób z tytoniu, dostarczonego na ten cel przez te osoby, należałoby uzupełnić dopiskiem: „*jeżeli są właścicielami, zarządzającymi, lub pracownikami przedsiębiorstw handlowych lub przemysłowych*“. Podstawą projektowanego dopisku jest przeświadczenie, że robieniem papierosów na zamówienie, o ile tego nie czyni sklep lub inne przedsiębiorstwo, zajmują się osoby bardzo biedne i przeważnie niezdolne do innej pracy. W ten sposób mogą one podtrzymywać swą mizerną egzystencję, w przeciwnym razie muszą spaść do rzędu osób, utrzymujących się na koszt opieki społecznej. Sądzę, że strata Skarbu Państwa byłaby w tym wypadku mało znacząca.

A r t. 73, opiewający karę za „wyprowadzenie“ tytoniu z fabryki i składów, należałoby uzupełnić wstawką po słowie: „monopolowego“ słowami „*lub fabrycznego*“, również karę w wysokości dwukrotnej wartości surowca należałoby zamienić karą w wysokości 5-krotnej uszczuplonej opłaty monopolowej. Brak wskazania składu fabrycznego wywoływał już w praktyce sądowej wątpliwości, dotychczasowa zaś kara słabo odpowiada pojęciu kary i przedstawia zbyt małe ryzyko dla osób, mających zamiar „wyprowadzać“ nielegalnie tytoń.

A r t. 92, traktujący o sprzedaży napojów spirytusowych, należałoby uzupełnić paragrafem 3 tej treści: „*właściciele, zarządzający i pracownicy przedsiębiorstw handlowych, nie posiadających zezwolenia na wyszynk napojów spirytusowych, winni tolerowania spożycia tych napojów na miejscu ulegają karze od pięćdziesięciu do tysiąca złotych*“. Paragraf ten jest potrzebny ze względu na to, że w wypadkach ustalenia nielegalnego spożycia napojów alkoholowych w jadłodajniach, oskarżeni zwykle tłumaczą się, jakoby goście sami, bez ich wiedzy przynieśli z sobą wódkę. O ile nie jest ustalona nielegalna sprzedaż, należy karać za tolerowanie spożycia wódki. Są to wypadki tak częste, że tego rodzaju przepis należałoby umieścić w U. K. S., a nie w rozporządzeniach wykonawczych.

A r t. 101 jest zbędny z tych samych powodów, które są przytoczone co do art. 65.

A r t. 106 i następne, wypełniające rozdz. V o karach „za naruszenie przepisów co do monopolu zapalczanego i opodatkowaniu zapalniczek“, należałoby zmienić, skreślając w nagłówku i artykułach wyraz „zapalniczek“. Ze względu na taniość zapalniczek i niepomiarowy z ich wartością podatek monopolowy walka z ich przemytem jest bardzo utrudniona i mało celowa. Wobec nasycenia rynku przemyceniami zapalniczkami, sprzedawanymi na ulicach przez bezrobotnych i ograniczeniu z tego powodu do minimum handlu legalnego zapalniczkami cechowanymi, dochód Monopolu Zapalczanego z podatku od zapalniczek musi być nieznaczny, za to znaczne są, wynikające z tego stanu rzeczy, umniejszenie autorytetu władzy i demoralizacja ludności. Gdyby zupełne skasowanie podatku od zapalniczek było niemożliwe, należałoby go w znacznym stopniu zmniejszyć i wydać przepisy, utrudniające praktycznie posiadanie nielegalnych zapalniczek.

A r t. 114, traktujący o państwowej wyłączności loterii, należałoby zmienić, skreślając słowo „pięciuset“ i wpisując zamiast niego słowo „*pięćdziesięciu*“, bowiem zdarza się, że cały kapitał loteryjny, gdy np. losy znajdują się w czekoladkach 5 — 10 groszowych, nie przekracza 5 złotych, a wtedy najniższa kara pieniężna w wysokości 500 zł. będzie oczywiście nadmierna. Pozatem należałoby ten artykuł uzupełnić dwoma paragrafami: „§ 2. *W wypadkach, gdy loteria jest urządzana i prowadzona*

w celach filantropijnych lub społecznych, nie stosuje się kary pozbawienia wolności. § 3. Nie będzie karaniem urządzenie loterii z jedną wygraną, jeżeli liczba losów nie przekracza 100, a przedmiotem wygranej nie będą pieniądze, papiery procentowe, nieruchomości". Paragraf 2 tłumaczy się tem, że trudno karać pozbawieniem wolności tego, kto, działając w celach filantropijnych lub społecznych, nie wiedział, zapomniał lub nie zdążył otrzymać zezwolenia na prowadzenie loterii. Wypadki takie są częste i dla sądu kłopotliwe. Paragraf 3 jest podyktowany praktyką życiową i właściwie nie narusza nawet przywileju regali, których ochronę miał na celu ustawodawca w omawianym artykule. Jeżeli kto z nędzy, — co się najczęściej zdarza, — albo nawet z finansowej kalkulacji spróbuje spieniężyć jakiś przedmiot zapomocą loterii, to tem nie uszczupli dochodów z loterii państwowej, gdyż kto gra na tej ostatniej, to go nie odciągnie udział w loterii jakiejś rzeczy. Tymczasem nieraz użycie sposobu loterii celem zbycia jednego przedmiotu, np. jedynej biżuterji, jest deską ratunku dla jej właściciela i szczupłe grono, nabywających na nią losy, przeważnie uważa to za filantropję. Należy tu zaznaczyć, że art. 114 prawdopodobnie wyszedł poza intencję prawodawcy. Wątpliwe jest, ażeby ten ostatni przewidział, że pod ten artykuł podpadną loterie o zasięgu kilku złotych lub premje rozlosowywane przez handlowców i przemysłowców dla swoich klientów w celach konkurencyjnych. Takie drobne surogaty loterii winny być zabronione jedynie z punktu widzenia moralności publicznej, jako hazard lub nieuczciwa konkurencja, lecz skoro czyny te, tak czy inaczej, wymagają kary, to w praktyce obojętnem będzie, czy za te czyny kara będzie orzeczona z tej lub innej ustawy.

A r t. 118, 124 i 128 są zbędne z powodów, wyluszczonych przy art. 65.

A r t. 133 — 135, stanowiące rozdział XI o karach za naruszenie przepisów o obrocie towarowym z Wolnem Miastem Gdańskiem, należałoby uzupełnić artykułem 133a takiej treści: „Kto nabywa, zbywa lub posiada towary zagranicznego pochodzenia, które według jego tłumaczenia miały nadejść do Polski z W. M. Gdańska lub rzeczywiście stamtąd nadeszły, ulega karze stosownie do przepisów art. 45 i nast., jeśli nie może wykazać, że towar przybył do Polski z zachowaniem warunków, określonych w postępowaniu celnem". Projektowany artykuł dotyczy kosztownej dla Skarbu Państwa bołączki celnej. Polska z Wolnem Miastem Gdańskiem posiadają jedną granicę celną, a same tworzą dwa państwa, nieodzielone między sobą granicą celną. Umowa polsko-gdańska była pisana widocznie z przeświadczeniem o dobrej woli W. M. Gdańska co do jej wykonania, chociażby ze względu na korzyści, jakie Gdańsk ciągnie z polskiego zaplecza. To też przez granicę celną W. M. Gdańska wchodzi na wspólny teren celny również towary, które mogą się znajdować tylko na terenie W. M. Gdańska, lecz nie na terenie Polski. Interesy celne W. M. Gdańska na bliższą metę mogą stać w sprzeczności z takimiż interesami polskimi, tak np. o ile chodzi o wojnę celną, wprowadzenie do Polski zakazanych do wwozu z zagranicy towarów może stanowić lukratywny dla W. M. Gdańska handel. Ponieważ między W. M. Gdańskiem a Polską nie ma granicy celnej, a jest tylko granica państwowa, nielegalne towary zagranicznego pochodzenia przenikają swobodnie przez tę granicę do Polski, prawie że niema sposobu ustalenia na terenie Polski nielegalnego przechodzenia takich towarów. Zatrzymany w Polsce kupiec tłumaczy się tem, że nabył je w W. M. Gdańsku, ustalenie zaś w jaki sposób znalazł się towar w W. M. Gdańsku i czy należy on do tych, które mają prawo

wstępu do Polski, jest zmuszone i utrudnione do granic niemożliwości, ponieważ trzeba sprawdzać te okoliczności na obcym terenie W. M. Gdańska i przez jego funkcjonariuszów, nie mówiąc już o faktycznej bezkarności wobec Polski obywateli W. M. Gdańska i tych, co się tam ukryli. Tego rodzaju stan rzeczy nie daje możliwości wyświetlenia nawet w przybliżeniu, jaka ilość nielegalnych towarów przenika przez W. M. Gdańsk do Polski, gdyż stosunkowo niewielka liczba spraw celnych, dotyczących towarów przybyłych do Polski via W. M. Gdańsk, ujawnia te nadużycia. Tu nawiasem należy zauważyć, że wymieniony art. 133a załatwia zarazem kwestję przemycania z W. M. Gdańska do Polski t. zw. kontyngentu przewidzianego w umowie polsko-gdańskiej. Powyżej wyłuszczone rozumowania nie tylko uzasadniają treść projektowanego art. 133a, lecz zarazem nasuwają myśl o utworzeniu między Polską a W. M. Gdańskiem wewnętrznej kontrolnej granicy celnej; kontrolna władza celna nie pobierałaby cła (ze względu na wspólną granicę celną), lecz tylko sprawdzała legalne pochodzenie towaru i przepuszczała je przez granicę gdańsko-polską, wydając odnośne zaświadczenie. Ażeby zaś wewnętrzna kontrolna władza celna miała kryterjum dla odróżniania towarów legalnych od nielegalnych, kupcy, sprowadzający towary z W. M. Gdańska, powinni być obowiązani do otrzymania od polskich władz celnych w W. M. Gdańsku certyfikatów co do legalności danych towarów. Wewnętrzna kontrolna władza celna sprawdzałaby tylko, czy przywieziony na granicę gdańsko-polską towar odpowiada certyfikатовi. Taki system wewnętrznej kontroli byłby z korzyścią dla dobrze zrozumianego wspólnego interesu polsko-gdańskiego i szedłby na rękę lojalnym kupcom, sprowadzającym towary z W. M. Gdańska do Polski, chroniąc ich przed wszelkiem podejrzeniem

A r t. 138 § 3, traktujący o przekazywaniu spraw do postępowania sądowego, należałoby zmienić w tym sensie, ażeby prawo zmiany właściwości sprawy od władz skarbowych do postępowania sądowego należało jedynie do Ministerstwa Skarbu, a to ze względu uniknięcia dowolności w tym kierunku, jak również, ażeby to prawo było ograniczone dniem wydania orzeczenia karnego w sprawie, a to ze względu na dokonany fakt skorzystania władzy skarbowej ze swojej kompetencji. Ten p. 3 otrzymałby brzmienie: „*jeżeli Ministerstwo Skarbu przekaże sprawę do postępowania sądowego przed sporządzeniem orzeczenia karnego*“. Oprócz tego, z powodów wskazanych niżej przy art. 186, należałoby jeszcze dodać p. 4 o brzmieniu „*jeśli zachodzi wypadek przewidziany w art. 180 § 3 U. K. S.*“.

A r t. 155, traktujący o dowodach rzeczowych, należałoby uzupełnić zakazem przerabiania dowodów lub niszczenia jego opakowania przed prawomocnem rozstrzygnięciem sprawy, co obecnie ma miejsce w praktyce. Zakaz ten można umieścić w końcu § 1 w słowie: „*Przedmioty takie zabrania się przerabiać lub niszczyć ich opakowanie do czasu prawomocnego rozstrzygnięcia sprawy. W razie konieczności przeróbki należy wydzielać i załączać do sprawy próbki z zachowaniem opakowania w całości*“.

A r t. 186, traktujący o doręczeniu odpisu orzeczenia karnego, należałoby uzupełnić paragrafem 3 tej treści: „*§ 3. W razie niemożności doręczenia odpisu karnego obwinionemu z powodu niemożności odnalezienia miejsca jego zamieszkania, sprawę kieruje się do postępowania sądowego. W razie ustalenia miejsca zamieszkania obwinionego sąd nie zwraca sprawy władzy skarbowej*“. Potrzeba takiego przepisu ujawnia się w praktyce

w wypadkach ukrycia się obwinionego przed doręczeniem mu odpisu orzeczenia karnego.

A r t. 187 — § 1, traktujący o prawie zażalenia od orzeczeń karnych władzy skarbowej, należałoby uzupełnić w końcu dopiskiem: „*Zażalenie, złożone przez „odpowiedzialnego“, ani wyrok, wydany skutkiem tego zażalenia, nie usuwa prawomocności orzeczenia karnego, zapadłego względem oskarżonego*“. Brak takiego dopisku nasuwa wątpliwości, czy zażalenie złożone przez „odpowiedzialnego“, a poruszające kwestję winy oskarżonego, w razie uznania przez sąd niewinności oskarżonego, nie zwalnia zarazem tego ostatniego od odpowiedzialności i kary. Taki wyrok mógłby być jedynie podstawą do ulaskawienia ukaranego.

A r t. 213 — § 2, traktujący o składzie kompletu sądzącego, należałoby uzupełnić wstawką po słowach „lub grodzki“ słowami „*albo asesor sądowy*“, a to w celu usunięcia pewnych wątpliwości, czy asesor sądowy może brać udział w komplecie sądzącym.

A r t. 215 — § 2, traktujący o zbiegu przestępstw, wobec projektowanego niżej skreślenia art. 225, należałoby przede wszystkim skrócić, skreślając zdanie: „przepisy art. 225 stosuje się... wedle niniejszej ustawy“. Następnie wyrażenie „postanowień art. 216—226 i art. 227“ można skrócić, napisawszy „postanowień art. 216—227“. Ponadto należy się zastanowić, czy można przy zbiegu przestępstw stosować przepisy art. 220 § 2, 224 i 226 U. K. S. do przestępstwa, ulegającego karaniu według tej ustawy. Przy zbiegu przestępstw, a najbardziej jednoczynowym, okoliczności rozpoznawanych łącznie przestępstw tak się przeplatają, że każdy szczegół karalnego czynu, oświetlony z punktu przestępstwa karno-skarbowego ma istotne znaczenie dla drugiego przestępstwa, przewidzianego w K. K. Jeżeli zastosować procedurę U. K. S. do przestępstwa karno-skarbowego, to w rzeczywistości samo przez się będzie ona zastosowana do tego drugiego łącznego przestępstwa, gdyż da możliwość ujawnienia i co do niego okoliczności, których nie udało by się ujawnić, gdyby stosowano przepisy K. P. K., ponieważ wtedy nie możnaby było odczytać niektórych protokółów, nie odpowiadających wymaganiom art. 340 i 341 K. P. K. Ten powód przemawia za tem, ażeby zakazać przy zbiegu przestępstw wogóle stosowanie art. 220 § 2, 224 i 226 U. K. S., jeżeli się nie chce pozbawiać oskarżonego uprawnień, zagwarantowanych mu przez K. P. K. co do przestępstw o charakterze ogólnym. Zakaz taki byłby jednakże dla podsądnego premją za to, że został oskarżony nie o jedno, lecz łącznie o dwa albo więcej przestępstw, co również mogłoby się wydawać niesprawiedliwem, jako *privilegium ex celere*. Byłbym za nienadawaniem oskarżonemu takiego przywileju, gdyż w przeważnej części spraw oskarżony swoim postępowaniem sam doprowadza do tego, że go sądzą o dwa lub więcej równorzędnych przestępstw. Rozstrzygając w tym sensie omawianą kwestję, należałoby art. 215 § 2 uzupełnić po liczbach „art. 216 — 217“ wstawką: „*choćaby to zastosowanie mogło mieć pośrednio znaczenie dla przestępstwa ogólnego*“. Wstawka ta byłaby pożądana ze względu na mogące powstać wątpliwości w interpretacji tej części art. 215 § 2 co do tego, czy można stosować wymienione art. 220 § 2, 224 i 226 w tym wypadku, gdy ujawnione dzięki zastosowaniu tych artykułów okoliczności mają znaczenie również dla ogólnego przestępstwa. Taka wstawka znajduje usprawiedliwienie także z powodu skreślenia w art. 215 § 2 wzmianki o art. 225, gdyż ta ostatnia przy zestawieniu jej z poprzedniem zdaniem przemawia wyraźnie za interpretacją zgodną z wyżej przytoczonym w tym przedmiocie poglądem. Gdyby jednak przemógł pogląd na ko-

ryżść praw oskarżonego, to należałoby zamiast zdania: „postanowien art. 216 — 217“ postawić zdanie „*postanowien art. 216 — 227 oprócz art. 220 § 2, 224, 226*“.

Art. 219 i 220, traktujący o trybie sądowego rozpoznawania spraw karno-skarbowych, należałoby skorygować w ten sposób, ażeby § 2 art. 220 przenieść do art. 219, który wtedy zamiast art. 220 posiadałby dwa paragrafy. Tego rodzaju zmiana tłumaczy się oczywiście omyłką (prawdopodobnie drukarską) obecnej redakcji tych dwóch artykułów, która przeoczyła konieczności artykułu 224 — 226, jak również całemu ujęciu kwestji rozpoznania spraw karno-skarbowych w dwóch trybach: a) ogólnym w sprawach z aktem oskarżenia, sporządzonym przez prokuratora lub władzę skarbową w zastępstwie prokuratora, odmawiającego ścigania; b) specjalnym karno-administracyjnym w sprawach, w których orzeczenie karne władz skarbowych zastępuje akt oskarżenia. Oprócz tego należałoby w razie skasowania § 2 art. 220 wstawić nowy § 2 tej treści: „*W razie uprawomocnienia się orzeczenia karnego władzy skarbowej względem obwinionego i nieporuszania kwestji jego winy przez odpowiedzialnego, sąd nie uchodzi w rozpoznanie winy pierwszego*“. „Odpowiedzialny“ może w zażaleniu tłumaczyć się tem, że oskarżony nie jest winien, a zatem odpada jego odpowiedzialność, lub też może twierdzić, że brak okoliczności, któreby nakładały na niego odpowiedzialność za obwinionego. Powstaje pytanie, czy w tym wypadku nie leży na sądzi *ex officio* obowiązek sprawdzenia winy oskarżonego. Opierając się na pojęciu „*res judicata*“, sądzę, że takie rozpoznawanie winy obwinionego po uprawomocnieniu się orzeczenia karnego nie leży w interesach wymiaru sprawiedliwości.

Art. 224, traktujący o odczytywaniu protokołów badania obwinionego, świadków i znawców, należałoby zmienić w tym sensie: 1) ażeby skreślić słowa „i znawców“, gdyż to badanie jest równoznaczne z dokonaniem przy pomocy znawców oględzin i ekspertyzy, co należy zaliczyć do czynności przewidzianych w art. 226 U. K. S. i 2) ażeby po słowach „władze skarbowe“ dopisać słowa „*oficerów Straży Granicznej*“, gdyż te protokoły nie tylko nie ustępują, ale przeważnie co do swojej ważności i wartości przewyższają protokoły, sporządzone przez władze skarbowe, zarzut zaś co do tego, że oficerowie Straży Granicznej figurują w sprawach jako imacze, upada, albowiem to samo można powiedzieć o urzędnikach władzy skarbowej.

Art. 225, traktujący o odczytywaniu zeznań świadków niewezwanych na rozprawę sądową, należałoby w całości skreślić z uwagi na to, że warunek stosowania tego artykułu do okoliczności mniej ważnych jest nieosiągalny, gdyż żadna okoliczność, na którą powołuje się którakolwiek ze stron, nie może być uważana za mniej ważną, gdyż każda może wpłynąć na treść wyroku; inaczej nie byłoby potrzeby jej ujawniania; zresztą art. 225 U. K. S. zapewne nie miał nigdy w praktyce zastosowania.

Art. 226, mówiący o możliwości odczytywania protokołów wszelkich czynności, należałoby uzupełnić w końcu dopiskiem takiej treści: „*jak również protokoły ekspertyzy i badania znawców*“. Co innego jest przesłuchanie obwinionego i świadków, a co innego badanie znawcy (bieglego). W pierwszym wypadku w poważniejszych sprawach karno-skarbowych można się obawiać, że ze względu na brak odpowiedniego wykształcenia i niedoświadczenie niższych organów bezpieczeństwa protokoły badania obwinionych i świadków, a szczególnie obwinionych mogą wprowadzić w błąd władzę wymiaru sprawiedliwości, bo władza przesłuchu-

jąca te osoby, stoi jakby nad nimi i konstruuje ich zeznania, przelewając je na papier, w tem tkwi niebezpieczeństwo. Stosunek tejże władzy do biegłego różni się bardzo. Tutaj władza i biegły stoją conajmniej na jednej płaszczyźnie, albo znawca góruje nad władzą. W tym wypadku trudno jest przeinaczyć opinię biegłego, który zwykle sam ją dyktuje (o ile sam nie napisze), a w każdym razie sprawdza protokół i nie dopuści, aby przeinaczono jego opinię. Jest to rzecz znana z praktyki każdemu sadownikowi. Opinia znawcy opisana przez osobę mało kompetentną, może być niepełną, może nie wyjaśniać pewnych stron danej kwestji, lecz prawie zawsze odpowiada prawdzie co do zgodności z jej prototypem, wypowiedzianym przez samego biegłego.

A r t. 227, traktujący o trybie postępowania w razie ukrycia się oskarżonego, należałoby uzupełnić przepisem, uniemożliwiającym praktykę tych oskarżonych, który to ukrywając się, to zgłaszając się dobrowolnie do sądu, powodując ciągle zmiany trybu postępowaniu, co ze względu na terminy, przewidziane w art. 227, uniemożliwia ostateczne rozpoznanie sprawy. Byłoby tu pożądanem treść § 4 art. 227 skreślić i na jej miejsce wstawić treść o takim brzmieniu: „*W razie ujawnienia miejsca zamieszkania w Polsce oskarżonego po zastosowaniu § 1 niniejszego artykułu i ponownego następnie uchylenia się jego od sądu, staje się zbędne powtórzenie czynności, przewidzianych w wymienionym wyżej § 1*”.

A r t. 229 — § 1, traktujący o środkach odwoławczych od wyroków sądu okręgowego, należałoby dla jasności uzupełnić w końcu słowami: „*od postanowień zaś, ulegających zażaleniu oddzielnie od wyroku — do instancji odwoławczej*”.

A r t. 236, omawiający zastosowanie U. K. S. z 1932 r. do postępstw, popełnionych przed jej wejściem w życie, należałoby uzupełnić w końcu dopiskiem: „*Dawnych postanowień ogólnych, przytoczonych w dziale I części I-ej (art. 1 — 44) i w działach I — V rozdz. I (art. 136 — 235) niniejszej ustawy, o ile zostały obecnie zmienione nie stosuje się w żadnym wypadku*”. Pomimo jasności tego artykułu powstała kwestja, jak rozumieć „sankcje karne”. Niektórzy uważają, że np. przedawnienie również podpada pod pojęcie sankcji karnej, co według wszelkiego prawdopodobieństwa nie jest zgodne z intencją ustawodawcy.

KAZIMIERZ FLESZYŃSKI.

Sądownictwo a Zrzeszenie

Od pierwszej chwili istnienia sądowniczych zrzeszeń dzielnicowych, a następnie powstania zunifikowanego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P., do stałych aktualnych trosk naszych należała niemożność zgromadzenia w organizacji wszystkich bez wyjątku członków magistratury sądowej. Wszystkie czynione w tym kierunku starania nie dały dotąd całkowicie pożądanego wyniku. Cały szereg sadowników, tak nowo mianowanych, jak i oddawna pozostających w służbie sądowej, znajduje się poza naszą organizacją związkową.

Jeżeli chodzi o założenia natury ogólnej, to powszechnie uznaną jest konieczność należenia do odpowiedniego zrzeszenia zawodowego. Nic przecie w czasach nowoczesnych — bez organizacji. Bez niej wszak byłibysmy tylko rozsiewaną na wszystkie strony garścią piasku przydrożnego. Na naszym polskim terenie widzimy przecie całe dziesiątki organizacji funkcyjnarjuszów państwowych — wielkich, mniejszych, centralnych, miejscowych. Niektóre z nich posiadają po kilkadziesiąt tysięcy członków,

wielkie kooperatywy, własne domy, sanatoria, kasy samopomocowe. Co się tyczy sędziów i prokuratorów, jako przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości, tej pierwszorzędnej wagi odrębnej funkcji państwowej, to ze względu na jednorodność składu osobowego, jednolity wysoki poziom intelektualny, jednakże wreszcie zadania i cele, powinni oni tembardziej zjednoczyć się wszyscy we własnej, wiążącej ich ścisłymi węzłami koleżeństwa i solidarności, organizacji zrzeszeniowej. Tymczasem liczba nieobecnych liczy się jeszcze dotąd nie na dziesiątki, ale — setki całe. Jakież są tego przyczyny? Minęły, zdawałoby się, czasy, gdy stanowisko sędziego czy prokuratora, szczególnie na terenie ziem zachodnich, uważane było tylko za etap przejściowy — do adwokatury. Dzisiaj stosunki uległy zasadniczej zmianie. Przechodzenie z sądownictwa do innych zawodów należy do wypadków nie tak częstych. Organizacja sądowa ustabilizowała się naogół całkowicie. Napływ młodych sił sądowniczych do Zrzeszenia jest tam właśnie na zachodzie względnie może największy. Jeżeli chodzi o całość stosunków zrzeszeniowych, to poza najmłodszymi sędziami nie należy do naszego związku dość duża także ilość starszych sędziów wyższych instancji sądowych. Składają się na to — zwykła bierność ludzka, niedocenianie wartości więzi organizacyjnej, ujmowanie tej sprawy z ciasnego zbyt utylitarne punktu widzenia dostatecznych do różnych korzyści finansowych, brak może chęci ideowego ogarnięcia tego zagadnienia pod kątem dalszej przyszłości.

Wskazuje się na to, że życie zrzeszeniowe zbyt wąskim płynie nurtem, że nie posiada wyraźnej linii wytycznej, że wykazuje za mało intensywności i inicjatywy.

Padają zarzuty w tym względzie pod adresem zarządów instytucji zrzeszeniowych, lecz przecie droga do tych urzędów w Zrzeszeniu stoi otworem dla wszystkich, którzyby chcieli dać swej organizacji bezinteresowną pracę, zapał, czasem doświadczenie, którzyby potrafili działalność jej na nowe, lepsze wyprowadzić tory.

Jeżeli chodzi o konkretne zarzuty a zaczynając, jak zwykle, od strony finansowej, to wysuwany jest w pierwszym rzędzie przymus należenia do Kasy Zapomogowej. Mówią o tem młodzi, najmłodsi, wyliczają ilość składek, jakie im wypadnie w ciągu długich lat życia zapłacić, porównywiają z wysokością wypłacanej zapomogi; śmierć, otrzymanie przez rodzinę zapomogi wydaje im się czemś całkowicie illuzorycznem, nierealnem. Zapominają jednocześnie o tem, że śmierć z powodu nagłej choroby, wypadku, jak widać z posiadanych przez Zrzeszenie danych, zagląda od czasu do czasu i do szeregów posiadającej naogół również obowiązki rodzinne młodej generacji sądowej. Z drugiej znów strony porównawcze obliczenia nie są ściśle i dokładne, wpłacane bowiem drobnymi miesięcznymi kwotami składki nie dorównywiają w ogólnej swej sumie wysokości wypłacanej zapomogi. Kasa Zapomogowa Zrzeszenia jest bezwzględnie najdostępniejszą, najtańszą organizacją samopomocy na wypadek śmierci. Instytucja ta rozporządza dużemi względnie rezerwami, stoi na mocnych podstawach organizacyjnych a opiera się na czysto koleżeńskich zasadach: jednakowej dla wszystkich zapomogi a różnego bardzo rozmiaru składek w zależności od pobieranego uposażenia (od 4 zł. 25 gr. do 32 zł. 50 gr. miesięcznie).

Kasy Pożyczkowo-oszczędnościowe przy Kołach — coraz liczniejsze, coraz sprawniej funkcjonujące, posiadające coraz to większe sumy obrotowe (przymusowe składki oszczędnościowe, pożyczki z Zarządu Głównego), dla każdego członka dostępne, stojące przedewszystkiem do dys-

pozycyji najwięcej potrzebujących — tych właśnie młodych, gorzej uposażonych sędziów. Wobec dużego zadłużenia sędziów i prokuratorów, przytem, jak to wykazały ostatnie ankiety lokalne, ze źródeł częstokroć całkowicie nieodpowiednich, uchybiających godności zawodu, należy drogą stałego rozwoju Kas Pożyczkowo-oszczędnościowych scentralizować w tych kasach normalne sądownicze zapotrzebowania pożyczkowe na dogodnych warunkach spłaty i przy niskiem oprocentowaniu.

Im liczniejszą będzie organizacja zrzeszeniowa, tem mocniejsze będą jej podstawy finansowe, tem mniejsze — składki, tem niższe — oprocentowanie, tem większe jednocześnie korzyści materialne z należenia do Zrzeszenia.

A istniejące przy Zarządzie Głównym specjalne rodzaje koleżeńskiej pomocy finansowej — Fundusz samopomocy i Fundusz długoterminowych doraźnych pożyczek bezprocentowych? A teraz — dziedzina intelektualna. Zakładane są coraz częściej przez Koła miejscowe zrzeszenia i stale rozszerzane biblioteki: prawnicze i ogólne, czytelnie; organizowane są stale odczyty, referaty, wieczory dyskusyjne; rozwija się życie towarzyskie w rodzinnych poniekąd środowiskach sądowniczych.

Prawnicza prasa zrzeszeniowa daje wyraz tym walorom duchowym, jakie reprezentuje lub powinno reprezentować sądownictwo.

Skromnym odpowiednikiem korzyści z należenia do Zrzeszenia służy składka miesięczna, jeżeli chodzi o samo utrzymanie organizacji zrzeszeniowej, na grosze obliczona, większa znacznie w złotych, gdy ma na względzie instytucje samopomocy finansowej, lecz w każdym razie nieprzekraczająca możliwości finansowych poszczególnego sędziego i do nich odpowiednio przystosowana.

Organizacja zrzeszeniowa czyni pozatem wszelkie ułatwienia, mające na celu umożliwienie przystąpienia do niej tym, którzy dotąd pozostawali poza Zrzeszeniem.

W Zrzeszeniu przede wszystkim, w tej własnej koleżeńskiej organizacji, skoncentrować się powinno — zawodowe, kulturalne i towarzyskie życie sędziów i prokuratorów.

Wierzmy, że niezadługo już może nastąpi należyte zrozumienie roli i znaczenia Zrzeszenia i zapanuje atmosfera, w której fakt nienależenia kogokolwiek z sędziów do organizacji razić będzie swoją niezwyczajnością a nieobecność w naszych szeregach traktowana będzie jako wyłamywanie się z ogólnej solidarności koleżeńskiej.

Glossa do K. P. C.

Braki formalne skargi apelacyjnej a uprawnienia sądu I instancji według K. P. C.

Na pierwszy rzut oka zdawałoby się mogło, że sąd pierwszej instancji, podobnie jak sąd drugiej instancji, może decydować i decyduje w kwestjach formalnej dopuszczalności lub niedopuszczalności skarg apelacyjnych, wnoszonych według przepisów K. P. C., o ile braki formalne skargi nie zostały wcześniej zarządzeniem przewodniczącego (sędziego) sądu w myśl art. 396 § 1 K. P. C. usunięte. Przy głębszem jednak wniknięciu w treść przepisów o apelacji (art. 393 i nast. K. P. C.), a w szczególności w treść art. 399 K. P. C. musimy przyjść do wniosku, że sąd pierwszej instancji całkowicie wyłączony jest od samodzielnego orzekania co do formalnej strony skargi apelacyjnej. Rozważanie warunków formalnych skargi apelacyjnej pozostawia ustawodawca przede wszystkim przewodniczącemu (sędziemu) sądu pierwszej instancji, następnie zaś sądowi drugiej instancji. Z art. 399 K. P. C. in fine

wynika, że sąd drugiej instancji może stosownie do okoliczności zarządzić zwrot skargi apelacyjnej wraz z aktami sprawy sądowi pierwszej instancji celem postąpienia według przepisów Kodeksu, nie znaczy to jednak, że, o ile sąd drugiej instancji nie wydał sam „odpowiedniego postanowienia“, lecz skorzystał z przysługującego mu prawa i przesłał sprawę sądowi pierwszej instancji, sąd ten samoistnie decyduje, czy skarga odpowiada wymaganiom formalnym czy też nie i wydaje „odpowiednie postanowienie“. Wspomniany art. 399 K. P. C. wyraźnie stanowi, że przewodniczący drugiej instancji, jeżeli dostrzeże, że skarga apelacyjna nie odpowiada wymaganiom formalnym, kieruje ją na posiedzenie niejawnie sądu drugiej instancji celem rozpatrzenia braków. Nie przysługują mu prawa ani z art. 141, ani z art. 396 K. P. C. i nie może wydawać zarządzeń w przedmiocie usunięcia braków skargi apelacyjnej lub jej zwrotu, ponieważ przewodniczący sądu pierwszej instancji badał te braki i odpowiednio stosownie do przepisów kodeksu postąpił.

Uprawnienia z art. 141 i 396 K. P. C. służą natomiast sądowi drugiej instancji, który, jak wyżej zaznaczono, wydaje odpowiednie orzeczenie. Sąd ten, stosownie do okoliczności, może zarządzić jednak zwrot skargi apelacyjnej wraz z aktami sprawy sądowi 1-ej instancji celem postąpienia zgodnie z przepisami kodeksu. Przez zwrot skargi „celem postąpienia według przepisów kodeksu“ należy rozumieć jedynie zlecenie sądowi I instancji usunięcia tych braków formalnych skargi apelacyjnej, z powodu których sąd II instancji nie może nadać sprawie właściwego biegu. Sąd I instancji na mocy art. 141 i 396 K. P. C. wydaje postanowienie, nakazujące usunięcie w terminie tygodniowym braków skargi, poczem, bez względu na to, czy strona zastosowała się do zarządzenia sądu, czy też nie, przedstawia z powrotem sprawę sądowi II instancji. Gdyby miało być inaczej, ustawodawca zastrzegłoby to w sposób podobny, jak przy przyjęciu skargi kasacyjnej, gdzie bezpośrednio daje sądowi II instancji prawo odrzucenia na posiedzeniu niejawnem skargi kasacyjnej, wniesionej bądź po upływie przepisane go terminu lub z innych przyczyn niedopuszczalną, jako też skargi, której braków strona nie uzupełniła w wyznaczonym terminie (art. 429 K. P. C.). Po przedstawieniu skargi kasacyjnej z aktami sprawy Sądowi Najwyższemu, prawo odrzucenia skargi przysługuje tylko Sądowi Najwyższemu, sąd II instancji może jedynie wskazać Sądowi Najwyższemu zarządzić „usunięcie dostrzeżonych braków“ (art. 431 K. P. C.). Tak samo sąd II instancji w sposób zupełnie analogiczny zwraca skargę apelową sądowi I instancji celem postąpienia według przepisów kodeksu, to znaczy celem usunięcia dostrzeżonych braków, a nie zwrócenia skargi apelacyjnej apelowemu lub jej odrzucenia z powodów formalnych (art. 396 § 1 i 397 § 2 K. P. C.).

Nie ulega wątpliwości, że okoliczności, z powodu których sąd II instancji zarządził zwrot skargi apelacyjnej wraz z aktami sprawy sądowi I instancji, celem usunięcia braków skargi, w praktyce sądowej często będą miały miejsce. Będą przemawiały za tem tak względy praktyczne, jak i życiowe. Sąd I instancji z reguły ma swoją siedzibę bliżej miejsca zamieszkania stron lub ich pełnomocników i łatwiej usunie w krótkim, bo zaledwie tygodniowym terminie braki skarg apelacyjnych. Ponadto strony uwolnione będą od narażania się na kosztowne niejednokrotnie podróże, przedsiębrane w celu poprawienia lub uzupełnienia braków pisma procesowego, jakim jest skarga apelacyjna. Zwłaszcza dodatni będzie to miało wpływ przy przesłaniu spraw w myśl art. 399 K. P. C. do sądów grodzkich, gdzie strony, ze względu na brak przymusu adwokackiego przeważnie działają osobiście i skargi apelacyjne składają często bez zachowania przepisanych form, a jak wynika z art. 395 K. P. C. skargi te oprócz tego, że powinny czynić zadość ogólnym wymaganiom przepisany dla pism procesowych (art. 137 — 139 K. P. C.), mają nadto zawierać: 1) „oznaczenie zaskarżonego wyroku ze wskazaniem, czy apelacja skierowana jest przeciwko całemu wyrokowi czy przeciwko jego części?“, 2) „zwięzłe wyłożenie podstaw apelacji ze wskazaniem w razie potrzeby nowych faktów i dowodów, nieprzyciętych przed sądem okręgowym (grodzkim)“, 3) „wniosek o zmianę lub uchylenie wyroku (wniosek apelacyjny) z wyraźnem oznaczeniem żądanej zmiany“. Z powyższego widzimy, że stosownych okoliczności, któremi sąd II instancji będzie się kierował przy zarządzeniu zwrotu skargi apelacyjnej sądowi I instancji, „celem postąpienia według przepisów kodeksu“, w codziennem życiu będzie nie mało. Kwestja ta zatem nie nastroja chyba dalszych wątpliwości.

Nasuwa się jeszcze tylko w związku z niniejszemi rozważaniami pytanie, co należy rozumieć przez „odpowiednie postanowienie“ z art. 399 K. P. C., czy postanowienie zawierające zarządzenie z art. 396 K. P. C. i następnie orzekające zwrot skargi apelacyjnej, w razie nieusunięcia w terminie tygodniowym braków skargi, czy też postanowienie odrzucające skargę apelacyjną. W zestawieniu przepisów art. 396, 397 § 2 i 399 K. P. C. z analogicznym przepisem art. 429 § 1. K. P. C., odnoszącym

się do skarg kasacyjnych, należy przyjąć do wniosku, że sąd II instancji może wydać tylko postanowienie, odrzucające skargę apelacyjną z powodów formalnych. Z chwili przyjęcia skargi apelacyjnej przez przewodniczącego i zarządzenia doręczenia jej stronie przeciwniej, zawisło między stronami postępowanie apelacyjne, które powinno być zakończone albo odrzuceniem skargi apelacyjnej przez sąd II instancji z przyczyn formalnych, albo wydaniem lub też uchYLENIEM wyroku I inst. (art. 408 § 2 K. P. C.) albo umorzeniem postępowania. Zwrot skargi apelacyjnej zamiast jej odrzucenia z powodów formalnych byłby bezwątpienia niezgodny z istotnymi wymaganiami form procesowych, obowiązujących na podstawie przepisów K. P. C.

St. Godlewski.

Sprawa zdjęć fotograficznych w sądach i na miejscu przestępstwa

Poruszona w Nr. 12 „Głosu Sądownictwa“ paląca kwestja tolerowania zdjęć fotograficznych na sali sądowej, nie wyczerpuje jednak, mojem zdaniem, całej sprawy i nawet nie dotknęła rzeczy ważniejszej jeszcze, niż zdjęcia z rozprawy a mianowicie zdjęć na miejscu przestępstwa. Fotografowanie momentów rozprawy jest niewątpliwie gorszącym nietaktem, jednak nie pociąga za sobą skutków tak szkodliwych, jak publikowanie zdjęć, dokonywanych poza sądem, w toku dochodzenia, zdjęć miejsca przestępstwa, poszkodowanych, nieraz w bardzo drastycznych sytuacjach, które udaje się chwycić na płytę wszechobylskim reporterom fotograficznym. W przeciwieństwie do spokojnych, mało sensacyjnych, zdjęć z sali rozpraw — te zdjęcia utrwalające bezpośrednio na kliszy przestępce, przestępstwo lub jego skutki, w wyższym znaczenie stopniu przyczyniają się do rozbudzenia niezdrowych instynktów, i te właśnie zdjęcia stanowią główne akcesoria wszystkich podręczników zbrodni, w rodzaju „Tajnego Detektywa“. Jest rzeczą zdumiewającą, bardziej jeszcze niż możność dokonania zdjęcia na sali sądowej, w jaki sposób fotograf prasowy ma możność fotografowania w zamkniętym pokoju zwłok zamordowanego, w jaki sposób może dostać się do pisma fotografia — więzienna, w jaki sposób możliwym jest sfotografowanie przygotowań do egzekucji, lub platformy wywożącej nakryte brezentem ciała straconych bandytów? Takie zdjęcia są w pismach, propagujących przestępstwa, na porządku dziennym. Na salę sądową może wejść każdy. Aparat „Leica“ można ukryć na piersiach pod marynarką i dyskretnie wysunąć tylko jego obiektyw. To wystarczy. To też o ile w niektórych sądach fotograf zachowuje się jak u siebie w domu o tyle np. w sądach warszawskich wchodzi fotografowie tylko cichaczem i dokonują zdjęć niepostrzeżenie, z pod marynarki lub z za węgla. W tych warunkach zdjęcia mogą być dokonane bez winy przewodniczącego, który nie może wszystkiego widzieć, a nawet bez winy woźnego, którego czujność może być zmylona. Dopuszczenie jednak fotografa, (jak również i reporterów) na zamknięte miejsce przestępstwa, czy też do więzienia, jest zawsze winą organów policyjnych lub więziennych.

Wydaje się, że jeden okólnik Ministrów: Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych, wydany do wszystkich organów wymiaru sprawiedliwości i policji, mógłby skutecznie zapobiec tym fotografjom. Jeżeli niema, podobno, w tej chwili podstaw prawnych do zniesienia organów prasowych, zajmujących się wyłącznie lub prawie wyłącznie przestępstwami i żerujących na niskich instynktach pospółstwa, to w każdym razie skuteczne uniemożliwienie fotografowania przestępstw i przestępców poważnie podważyłoby egzystencję tych szkodników, bo sam tekst bez ilustracji nie działa tak podniecająco na wyobraźnię. Niewątpliwie sam okólnik czasem nie wystarczyłby, jeżeliby nie było jednocześnie sankcji karnych w stosunku do tych osób, które wbrew zakazowi przemocyłyby się z aparatem na salę sądu lub miejsce wizji. Oprócz sankcji karnej należałoby też wprowadzić podstawę prawną do konfiskaty aparatu fotograficznego w razie stwierdzenia nielegalnego dokonania zdjęcia, lub przynajmniej klisz. Równie ważny zresztą, jak zakaz fotografowania, jest zakaz udzielania przedwczesnych informacji prasie o prowadzonym dochodzeniu lub śledztwie i wypuszczaniu reporterów na miejsce przestępstwa, przynajmniej do czasu, dopóki jest ono zabezpieczone przed oględzinami władz wymiaru sprawiedliwości. W tej mierze były już wydane zarządzenia, spowodowane konkretnymi zupełnie przypadkami utrudnienia wymiaru sprawiedliwości przez przedwczesne informacje w prasie. Chodziło tu zatem o utrudnianie ścigania przestępstw. Warto z kolei zająć się profilaktyką i odebrać główną broń wytrwałym propagatorom przestępczości.

Tadeusz Semański.

Ze skrzynki redakcyjnej

O IDEOLOGJĘ ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW.

Sędzia S. O. w Łodzi p. Ludomir Lewandowski kreśli w sprawie tej następujące uwagi: wysiłki o zabezpieczenie materialne sędowników i ich rodzin (troska o odpowiednie uposażenie i emerytury, sprawa zapomóg pośmiertnych, kas oszczędności, samopomocy koleżeńskej i t. p.) są niewątpliwie ważną dziedziną działalności Zrzeszenia, bo dążą do zagwarantowania sędziom i prokuratorom możności spokojnej i intensywnej pracy dla dobra państwa i społeczeństwa; nie są one jednakże jedynym ani najistotniejszym celem naszej organizacji — przeciwnie traktować je należy raczej, jako tylko środek, umożliwiający realizację zasadniczego celu działalności Zrzeszenia, a tym jest osiągnięcie i utrzymanie się sędziów i prokuratorów polskich na należytych poziomie fachowym, ideowym, moralnym, stworzenie odpowiedniej atmosfery dla ich pracy, urobienie — wspólnym wysiłkiem jednolitego polskiego sędziego. Fakt, że mamy zaszczyt być organami odrodzonej Rzeczypospolitej, nakłada na nas ciężki i trudny, ale tem niemniej radosny mus sprostanania ogromowi przypadających na nas obowiązków. Fakt drugi, niewątpliwie również wcale nie ma tego znaczenia, że pracujemy w okresie przewartościowania tyłu wartości, zmiany tyłu pojęć, kanonów, na których opierał się dotychczasowy układ stosunków (a czego jednym z przejawów jest powódź nowych ustaw, które w wielu wypadkach ujawniają tendencje wręcz przeciwnie dotychczasowym podstawom prawnym), również zmusza nas do niezwykłej czujności, do śledzenia tendencyj, ujawniających się zarówno w nowym ustawodawstwie, jak i wogóle w psychice społeczeństwa, do wyszukiwania tych z nich, które wykazują cechę trwałości i rokują dalszy rozrost. Zmusza to nas do wzajemnego zbliżenia i szukania ideowo-fachowej współpracy, oraz do nawiązywania głębokiego wewnętrznego kontaktu z grupą społeczeństwa, reprezentującą najlepsze wartości moralne narodu; wytworzyć tę współpracę i ułatwić ten kontakt może i musi właśnie Zrzeszenie. Sędzia czy prokurator — sam bez związku koleżeńskiego z innymi podobnie nastrojonymi i czującymi się sędownikami pozostający poza nurtem ideowym i umysłowym, przenikającym więcej wyrobione warstwy narodu, choćby był najsuenniejszym i najpracowitszym, nie potrafi wznieść się na odpowiedni poziom, konieczny w naszej pracy; stać się on może co najwyżej zdolnym rzemieślnikiem w swym zawodzie, nie może natomiast pretendować do roli wytrwałego, nieustraszonego szermierza dobra i słuszności, konsekwentnego wychowawcy społeczeństwa — w kierunku wypełniania obowiązków obywatelskich, zgodnego i harmonijnego współżycia, wzajemnego poszanowania i solidarnego działania, pogromcy sobkostwa i egoizmu poszczególnych grup obywateli, krzewiciela cnót społecznych wysokiej wartości.

DODATKI ZA KIEROWNICTWO. ZJAZDY KIEROWNIKÓW SĄDÓW GRODZKICH.

Aktualnych spraw powyższych dotyka w liście swym, skierowanym do naszej redakcji, *Kierownik Sądu Grodzkiego w Porozowie* (Sąd Okręgowy w Grodnie) p. sędzia Wincenty Ostrowski.

„Zgodnie z § 4 Rozporz. Rady Ministrów z dn. 19.XII 1933 sędzia grodzki, sprawujący kierownictwo sądu grodzkiego, liczącego ponad 5 sędziów, otrzymuje dodatek za kierownictwo w sumie 50 zł. miesięcznie, t. j. w najniższej stawce. Kierownicy mniejszych sądów, a jest ich przynajmniej większość, żadnego wynagrodzenia za sprawowanie kierownictwa nie pobierają. Dodatki więc za kierownictwo mają na ogół charakter iluzoryczny, gdy poważna praca kierowników wszystkich, nawet najmniejszych, sądów grodzkich jest całkowicie realna. Jest rzeczą oczywistą nietylko dla nas sędowników, lecz i dla szerszego ogółu, który widzi pracę prowincjonalnych kierowników sądów grodzkich, że praca ta nie układa się w normalnych godzinach urzędowych, lecz trwa 12 i więcej godzin na dobę. Trudno jest bowiem w godzinach urzędowych nietylko rozpoznać do 3000 spraw cywilnych i karnych rocznie, lecz i spełnić obowiązki, związane z kierownictwem sądu, jak to: nadzór nad kasowością, sprawy budżetowo-gospodarcze, korespondencja z innymi sądami i władzami i t. p. Tymczasem, jeżeli chodzi o inne działy służby państwowej, to zgodnie z nowymi przepisami uposażeniami nietylko samodzielni kierownicy urzędów, lecz ich urzędnicy, tak zwani kierownicy oddziałów (sprawujący kierownictwo nad 3 — 4 urzędnikami) lub urzędnicy dla zleceń (inspektorzy) otrzymują tytułem dodatku za kierownictwo po 100 zł. miesięcznie, naczelnicy zaś wydziałów — po 200. Na prowincji w niedużych miasteczkach rzuca się wprost w oczy, że w okręgu sądu grodzkiego, którego kierownik nic nie otrzymuje, znajduje się kilka posterunków pol. państw., których kierownicy pobierają po 80 zł. miesięcznie dodatku za kierownictwo; pozatem kierownicy szkół powszechnych i najniższego typu urzędów pocztowych otrzymują również, aczkolwiek niewielkie, dodatki za kierownictwo. Sprawiedliwym i słusznym jest, by sędzia grodzki, sprawujący kierownictwo, a wypełniający nietylko odpowiedzialną, ale i ciężką

pracę, otrzymywałby dodatki za kierownictwo, równający się conajmniej dodatkowi urzędników innych resortów“.

„Drugą bolączką niemniej może poważną jest brak kontaktu wzajemnego pomiędzy kierownikami sądów grodzkich. Cały szereg spraw, jak zagadnienie naukowej pracy, wykonanie ustawy o biurach pisania podań a w związku z tem stosunek do mijałscowej advokatury, propaganda prawa przez sądy grodzkie, jako instytucje, stojące najbliżej szerszego ogółu ludności, oddziaływanie kierownika sądu grodzkiego na opinię i pracę społeczną i t. p. wymagają niewątpliwie zetknięcia się kierowników tych sądów i bezpośredniej wymiany myśli. Bez wątpienia w ciągu paru dni Zjazdu dałoby się omówić szerzej cały szereg zagadnień a nawet wysłuchać referatów lub odczytów, zorganizowanych przez Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów a wygłoszonych przez wybitnych naszych specjalistów“...

Ustawodawstwo

W okresie od d. 1 stycznia 1934 r. ogłoszone zostały w „Dzienniku Ustaw“ następujące interesujące prawników ustawy i rozporządzenia:

Nr. 2 poz. 5 Rozp. Ministra Sprawiedl. z d. 4 stycznia 1934 r. o wprowadzeniu w życie przepisów K. P. C. o postępowaniu upominawczem na obszarze Sądu Okręgowego w Kaliszu oraz Sądów Grodzkich w Aleksandrowie, Brześciu Kujawskim, Chodzie, Lipnie, Radziejowie i Włocławku (z d. 15.I. 1934).

Nr. 5 poz. 38 Rozp. Ministra Sprawiedl. z dn. 15.I. 1934 r. w sprawie organizacji zakładów dla niepoprawnych przestępców. Kierownictwo i nadzór, organizacja życia zakładowego, praca rzemieślnicza, ogrodnicza lub rolna, — opieka duchowna, oświata szkolna i pozaszkolna oraz wychowanie fizyczne, odżywianie i odzież, odwiedzanie i korespondencja, zasady utrzymania rygoru i dyscypliny, zasady udzielania urlopów, wypadki zawieszenia wykonania środka zabezp.; tworzy się zakład w Koronowie; rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia — 20.I. 34r.

Nr. 8 poz. 63. Rozp. Rady Ministrów z dn. 20.I. 1934 r. w sprawie terminu płatności uposażenia (jak dotychczas).

Nr. 8 poz. 64. Rozp. Rady Ministrów z d. 20.I. 1934 r. o zaopatrzeniu emerytalnem prowizorycznych funkcjonarjuszów państwowych.

Nr. 11 poz. 91. Rozp. Ministra Opieki Społecznej z d. 30.I. 1934 r., wydane w porozum. z Ministrem Spraw Wewnętrz. o wykonywaniu praktyki lekarskiej (wykonawcze do Rozporz. Prez. Rzecz. z d. 25.IX. 1932 r. — (Dz. U. Nr. 81 poz. 712).

Nr. 22 poz. 161. Rozp. Rady Ministrów z d. 10.III. 1934 r. o powołaniu urzędu Naczelnego Nadzwyczajnego Komisarza do spraw walki z epidemjami (na okres czasu do 31.XII. 1934 r.).

Nr. 23 poz. 175. Rozp. Ministra Sprawiedl. z dn. 15.III. 1934 r. w sprawie kosztów utrzymania w więzieniach i aresztach gminnych osób tymczasowo aresztowanych i osób skazanych (od 1.IV. 1934 r. w więzieniach 1 dziennie, z czego na koszty żywienia 45 gr., w aresztach — 60 gr. dziennie od osoby).

Nr. 24 poz. 179. Rozp. Ministra Sprawiedl. z d. 10.III. 1934 w sprawie zmiany instrukcji dla komorników (od 1.IV. 1934 r.).

Nr. 27 poz. 219. Ustawa Skarbowa z d. 13.III. 1934 r. na okres od 1.IV. 1934 r. do d. 31.III. 1935 r. (Budżet Ministerstwa Sprawiedliw.: wydatki zwyczajne 91.462.000 i nadzwyczajne (budowle) — 178.000, czyli razem 91.640.000 zł., z tego zarząd centralny 2.270.610, wymiar sprawiedliwości 60.896.480 i więziennictwo 23.047.970. Dochody: zarząd centralny 718.600, wymiar sprawiedl. 66.598.400 więziennictwo — 551.000.

Nr. 28 poz. 221. Ustawa z dn. 15.I. 1934 o upoważnieniu Prezydenta Rzeczp. do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy („w zakresie ustawodawstwa państwowego z ograniczeniem zawartem w art. 44 ust. 6 Konstytucji).

Nr. 29 poz. 236. Ustawa z d. 13.III. 1934 r. o nadanie niektórych przepisów o majątkach rodowych w województwach wschodnich.

Nr. 29 poz. 238. Ustawa z d. 15.III. 1934 r. w sprawie opłat stemplowych od spółek.

Nr. 31 poz. 273. Ustawa z d. 9.III. 1934 o oznaczaniu wyrobów wytwórczości polskiej (art. 8 przewiduje sankcje karne aresztu do lat 2 i grzywny do 10 tysięcy złotych lub jedną z tych kar — wchodzi w życie po upływie 3 miesięcy od dnia ogłoszenia — 13 kwietnia 1934 r.).

Art. 31 poz. 274. Ustawa z dn. 10.III. 1934 r. o ochronie przyrody (przedmioty i treści ochrony, parki narodowe, władze i Fundusz Ochrony Przyrody, roszczenia o odszkodowanie, wyłączenie, prawo wykupu, przepisy karne, przepisy przejściowe i końcowe; wchodzi w życie po upływie 30 dni od dnia ogłoszenia — (3 kwietnia 1934 r.). Ochronie podlegają twory przyrody, jak to: ziemia, jej ukształtowanie i formacje, jaskinie, wody stojące i płynące, wodospady, brzegi tych wód, zwierzęta, roś-

liny, minerality, skamieniałości — tak gatunki, jak i zbiorowiska i poszczególne okazy, których zachowanie leży w interesie publicznym ze względów naukowych, estetycznych, historycznych, pamiątkowych albo też ze względu na swoiste cechy krajobrazu i które władza państwowa uznała za podlegające ochronie.

Nr. 31 poz. 275. Ustawa z d. 15.III. 1934 r. o izbach lekarskich (wchodzi w życie w 3 miesiące na obszarze zaś województwa śląskiego ósmego dnia po ogłoszeniu, które nastąpiło 3 kwietnia; z dniem wejścia w życie ustawy tej traci moc obowiązującą ustawa z d. 2 grudnia 1921 r. o ustroju i zakresie działania Izb Lekarskich (D. U. Nr. 105 poz. 763)).

Nr. 32 poz. 285. Ustawa z d. 13.III. 1934 r. o ochronie porządku na kolejach użytku publicznego (wchodzi w życie po upływie 3 miesięcy od daty ogłoszenia, które nastąpiło 15 kwietnia 1934 r.).

Nr. 32 poz. 287. Rozporządzenie Prezyd. Reczp. z dn. 13.IV. 1934 r. o zmianie moratorium mieszkaniowego dla bezrobotnych.

Poradnia prawnicza

Panu J. A. w Kielcach.

P y t a n i e: Czy osoba, która cierpi na niedomagania, objawiające się okresowo, jak np. epilepsję, może być dopuszczona w charakterze świadka?

O d p o w i e d ź: Art. 284 K. P. C. ust. 1 stanowi, że świadkami nie mogą być osoby niezdolne do spostrzegania, lub komunikowania swych spostrzeżeń. Epileptyk nie jest pozbawiony wogóle zdolności spostrzegania lub komunikowania swych spostrzeżeń, lecz tylko podczas ataku epilepsji zdolność ta ustaje; pod tym też kątem widzenia należy rozpatrywać każdą inną chorobę, a mianowicie: czy dana osoba poza krótkimi okresami napadu choroby posiada w zasadzie stałą zdolność spostrzegania lub komunikowania swych spostrzeżeń; natomiast nie jest przeszkodą dopuszczenia danej osoby do składania zeznań okoliczność, jeżeli atak choroby wpływa nie ze stałych braków, wskazanych w art. 284 K. P. C.

P y t a n i e: Gdy w toku postępowania sądowego okaże się, że świadek, który był przesłuchany przez sąd, zaniemógł psychicznie, jak należy się odnieść do jego zeznania?

O d p o w i e d ź: Jeżeli brak jest podstaw do uznania, iż świadek ten już w czasie składania zeznań był chory umysłowo, nie mogą być odrzucone zeznania jego z tej racji, że po złożeniu zeznań zachorował on umysłowo.

P y t a n i e: Gdy stronę pozwaną reprezentuje kilka osób, z których dwum wezwania zostały należycie doręczone, o doręczeniu zaś wezwania trzeciego pozwannemu brak jest wiadomości w dniu rozprawy, czy może żądać powód rozpoznania sprawy w nieobecności tego ostatniego pozwanego, jeżeli jest on tylko żyrantem z weksłu, na którego podstawie wytoczono powództwo?

O d p o w i e d ź: Zgodnie z art. 164 K. P. C. strony, za wyjątkiem przypadków wyraźnie przewidzianych (art. 145 § 2, 147 § 2), muszą być powiadomione o wyznaczeniu rozprawy, brak więc doręczenia wezwania jednemu ze współpozwanym musi skutkować odroczeniem rozprawy; może jedynie w tym przypadku mieć zastosowanie art. 361 K. P. C. Zachodzący między współpozwanymi ten lub inny stosunek materialno-prawny (np. art. 362 K. P. C.) nie zmienia w przypadku postaci rzeczy.

P y t a n i e: Gdy pozwany podczas rozprawy sądowej składa akty notarialne lub inne dokumenty na poparcie swych twierdzeń, powód zaś żąda odroczenia rozprawy, jak winien postąpić sędzia, rozpoznając sprawę pod rządem K. P. C. Zdaje się, że K. P. C. nie zna przepisu analogicznego do art. 331 U. P. C.

O d p o w i e d ź: W tym przypadku ma zastosowanie art. 172 K. P. C. to jest: sąd odroczy posiedzenie, o ile uzna złożenie nowych dokumentów za ważną przyczynę do odroczenia. W istocie rzeczy przepis ten nie różni się od art. 331 U. P. C. w redakcji, wprowadzonej przez nowelę z dnia 10 czerwca 1914 roku, który również pozostawia uznaniu sądu kwestję odroczenia posiedzenia z powodu złożenia przez stronę nowych dokumentów.

P y t a n i e: Sprawa toczy się pod rządem U. P. C.; w czasie badania świadków w drodze rekwizycji pozwany melduje ekscepcję przeciwko świadkowi z art. 373 ust. 1 U. P. C.; sędzia grodzki, wykonujący rekwizycję sądu okręgowego, ekscepcji nie uwzględnia, mniemając, iż sprawa toczy się według K. P. C. i świadka zbadał. Jak należy traktować zeznania świadka, złożone z obrazą przepisów U. P. C., która w danej sprawie obowiązuje?

O d p o w i e d ź: Skoro dana sprawa toczy się podług przepisów U. P. C., przypadek taki musi być załatwiony na mocy przepisów tejże procedury, czyli zgodnie z art. 389 U. P. C. strona interesowana winna zaskarżyć czynność sędziego grodzkiego czy to w drodze wzmianki do protokołu badania, czy też w drodze oddzielnej skargi.

Wł. Łuk.

Pobieranie przez komorników opłat od podań i załączników. Opłaty za doręczanie uchwał hipotecznych w b. zaborze pruskim.

I. Sprawa pobierania przez komorników opłaty od podań i załączników wywoływała rzeczywistość przez pewien czas wątpliwość. Rozstrzygnięta ona jednak została ostatecznie w sensie twierdzącym w okólniku Ministerstwa Sprawiedliwości z 24 marca 1933 Nr. 1686 I U/33, ogłoszonym w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Sprawiedliwości z r. 1933 Nr. 7, str. 627.

II. Sprawa należności opłat za doręczanie uchwał hipotecznych w b. zaborze pruskim nie jest dotychczas wyjaśniona.

Według § 114 ustęp 2 pruskiej ustawy z 25 lipca 1910 r. o kosztach sądowych opłata za doręczanie uchwał hipotecznych mogła być tylko wówczas pobierana, jeżeli doręczenie miało być dokonane zagranicą lub zapomocą obywateli publicznych.

Rozważając kwestję, czy w przepisach tych ustawodawstwo polskie wprowadziło zmiany, zaznaczyć należy, że ustawa z 18 marca 1932 Dz. U. R. P. Nr. 27, poz. 252 o kosztach sądowych w b. zaborze pruskim wydana została tylko dla tych trybów postępowania, które są w jej art. 1 wymienione a do których postępowanie hipoteczne nie zostało zaliczone. Normy o opłatach sądowych za czynności urzędu hipotecznego są jednak w ustawie tej częściowo wprowadzone w art. 31, który reguluje opłaty za wpisy hipoteczne, spowodowane postępowaniem egzekucyjnym. Art. 52 tej ustawy nie jest w zakresie opłat za doręczenia sformułowany z pożądaną wyrazistością. Ogólne wyrażenie: „za każde doręczenie pobierana będzie opłata” można bowiem rozumieć tak w tym duchu, że obejmuje ono doręczenia we wszystkich rodzajach cywilnych spraw sądowych, jak i w związku z art. 1 ustawy w tym duchu, iż odnosi się ono tylko do postępowania w sprawach, wymienionych w art. 1 ustawy.

Dalsze ustawodawstwo polskie o kosztach sądowych (rozporządzenie z 28 października 1932 Dz. U. R. P. Nr. 93, poz. 205) stanowi w art. 1, że odnosi się ono do spraw w tem rozporządzeniu wymienionych. Część ogólna rozporządzenia wymienia tylko sprawy sporne i egzekucyjne (art. 17) oraz karne (art. 47). Część zaś szczególna dla b. zaboru pruskiego (art. 97—112) wymienia różne rodzaje postępowania o opłatach za czynności urzędów hipotecznych, zawiera ona normy tylko o tyle, o ile czynniki te spowodowane są przez sąd egzekucyjny (art. 99). Co do tych czynności obowiązują także opłaty za doręczenia, gdyż w art. 112 powołane są również art. 99 i 43 rozporządzenia. Za doręczenia więc uchwał hipotecznych, pozostających w związku z postępowaniem egzekucyjnym, należą się w b. zaborze pruskim opłaty za doręczanie niewątpliwie, co do doręczania innych uchwał hipotecznych może być należność opłat za doręczanie ze stanowiska ścisłej interpretacji prawa wątpliwą zwłaszcza że § 114 pruskiej ustawy z r. 1910 o kosztach sądowych, przewidujący zryczałtowanie opłat kancelaryjnych za czynności w sprawach hipotecznych, nie został ani przepisami art. 58 polskiej ustawy z 18.III. 1932 Dz.U.R.P. poz. 252 ni też przepisami rozporządzenia z 28 października 1932 Dz.U.R.P. poz. 805 wyraźnie uchylony Db.

Międzynarodowy Kongres Prawa Radjowego

W okresie 10 — 15 kwietnia 1934 r. obradował w naszej stolicy pod przewodnictwem prof. H. Konica Międzynarodowy Kongres Prawa Radjowego. Najważniejszym zadaniem Kongresu było sfinalizowanie prac, mających na celu *zawarcie Międzynarodowej Konwencji Radjowej*, któraby objęła całokształt zagadnień radjowych tak w dziedzinie stosunków pomiędzy osobami prywatnymi, jak i pomiędzy państwami. Na Kongresie tym poddany został wyczerpującej dyskusji i przyjęty *kwestjonariusz*, zawierający 27 pytań co do poszczególnych zagadnień, jakie mają być uregulowane w wyżej wymienionej Konwencji. Sprawa ta ma być ostatecznie załatwiona na podstawie odpowiedzi na powyższy Kwestjonariusz ze strony krajowych organizacji radjowych na następnym Kongresie, który ma się odbyć w r. 1935 w Brukseli. *Drugą zasadniczą sprawą*, jaką zajmował się Kongres, była sprawa *dostosowania do potrzeb radja obowiązującego prawa autorskiego*, interesująca specjalnie Związki autorów dramatycznych i kompozytorów. Omawiany był obszernie na posiedzeniach Kongresowych wysuwany przez radjostację postulat wprowadzenia *zgody przymusowej autora* na zaprodukowanie (za odpowiednim ma się rozumieć wynagrodzeniem) jego utworów. Sprawę tę w kierunku konieczności uzupełnienia berneńskiej Konwencji Międzynarodowej o prawie autorskim, referował sekretarz generalny Kongresu F. Lubiński. *Trzecią* wreszcie podstawową kwestją, będącą przedmiotem obrad Zjazdu, była sprawa *terminologii radjowej* (referent J. Biernacki, autor pracy w języku francuskim o prawie radjowym). Stwierdzić należy, że Kongres warszawski, obejmujący 6 poważnych referatów radjowych w tem 3 przedstawione przez delegację polską, posunął znacznie naprzód uregulowanie zasadniczych zagadnień z dziedziny prawa radjowego.

Z działalności Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

Posiedzenie Prezydium z dn. 13 kwietnia. Przewodniczył Wice-prezes Zarządu Głównego K. Fleszyński. Przewodniczący, otwierając posiedzenie, powitał nowych członków-zastępców Zarządu Głównego Kol. J. Dąbrowo i W. Majewskiego. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu ostatniego posiedzenia Prezydium zweryfikowało treść protokołu Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia z d. 24 marca. Kol. M. Siewierski za-referował jednolity tekst Regulaminu Kasy Zapomogowej, przyczem po dyskusji, w której wzięli udział Kol. Kol. Dąbrowo, Poźniak i Przybyłowski, przyjęto zaprojektowane drobne poprawki stylistyczne i redakcyjne. Następnie Kol. M. Siewierski odczytał projekt deklaracji, jaka będzie przesłana każdemu członkowi Kasy Zapomogowej jednocześnie z tekstem Regulaminu; deklaracja ta będzie zawierać odpowiednie zobowiązanie członka w stosunku do Kasy. W kwestji zaokrąglenia przypadającej od każdego z członków Kasy składki miesięcznej (1% całkowitego uposażenia) uchwalono po dłuższej dyskusji dokonać zaokrąglenia w dół do najbliższej ćwierci złotego. Jednolity tekst Regulaminu będzie w ciągu dni najbliższych wydrukowany i rozesłany wszystkim członkom Kasy. Przewodniczący Komisji Uposażeniowej Kol. S. Idzikowski zakomunikował, że memoriał w przedmiocie uposażenia sędziów 3-ej grupy jest na ukończeniu. Na wniosek przewodniczącego Kol. K. Fleszyńskiego uchwalono włączyć do tego memoriału sprawę dodatku za kierownictwo dla kierowników sądów grodzkich, w których liczba sędziów nie dochodzi do pięciu, oraz wysokości tego dodatku. W uwzględnieniu pisma Koła w Bydgoszczy przyznano mu w zasadzie na zasadach ogólnych pożyczkę dla Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej w sumie 1500 zł. Zlecono Kol. Majewskiemu przygotowanie na następne posiedzenie memoriału w sprawie wniosku Koła Poznańskiego co do uprawnień asesorów przy przechodzeniu do adwokatury. Przyznano ofiary: Albertynom 20 zł. i T-wu Gniazd Sierocych — 20 zł. Odrzucono jedno podanie o pożyczkę z Funduszu „D“. Uchwalono sprawę podziału pracy i program działań. Prezyd. — odroczyć do następnego posiedzenia.

Posiedzenie Prezydium z dn. 27 kwietnia. Przewodniczy Prezes L. Supiński. Po przyjęciu protokołu posiedzenia z d. 13 kwietnia i złożeniu sprawozdania z wykonania jego uchwał przystąpiono do spraw bieżących. 1) Odroczono spłatę jednej z pożyczek z funduszu „S“ do dn. 1.I. 1935; przyznano 1 pożyczkę z funduszu „D“ w sumie 400 zł. 2) Załatwiono dwa pisma Koła w Zamościu, dotyczące uczestnictwa w Kasie Zapomogowej. 3) Na podstawie pisma Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych asygnowano sumę 200 zł. na wydatki związane z XI dorocznym Zjazdem delegatów Zrzeszeń Aplikantów Zaw. Prawn. w Krakowie (26—27 maja). 4) Przyjęto do wiadomości sprawozdanie kol. Dembickiego co do memoriału w sprawach uposażeniowych i dano dyrektywy w kierunku uzupełnienia memoriału. 5) W związku z pismem stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucji Prawniczych w przedmiocie składki uchwalono prosić Stałą Delegację o nadesłanie sprawozdania z jej działalności. 6) po za-referowaniu przez kol. Fleszyńskiego pism Komisji Organizacyjnej Centralnego Związku Spółdzielni i Zrzeszeń Gospodarczych Pracowników Umysłowych w Polsce uchwalono ze względu na charakter i zadania Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, uznać sprawę przystąpienia do powyższego związku za nierealną. 7) zreferowano pismo Koła Wileńskiego w sprawie ewentualnego wstępowania członków Zrzeszenia S. i P. do „Rodziny Urzędniczej“, przyczem uchwalono odpowiedzieć Kołu Wileńskiemu, że Prezydium Zarządu Głównego uważa należenie członków Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów do jakiegokolwiek innej poza własnem Zrzeszeniem sędziowskim — organizacji samopomocowej za niewskazane i 8) po rozważeniu sprawy podziału pracy pomiędzy członków Prezydium utrzymano dotychczasowy skład Komisji Głównej Kasy Zapomogowej; sprawę referatów czy też odnośnych Komisji Zarządu Głównego, jak również programu działalności na rok bieżący odroczone do następnego posiedzenia.

Oddział Warszawski

W dn. 14 kwietnia odbyło się kolejne posiedzenie Zarządu Oddziału pod przewodnictwem Prezesa T. Kamińskiego. Obecni Kol.: Kol.: Angiewicz, Fleszyński, Koch, Nowosielski, Rauze, Sakowicz, Sitnicki i Wiśniewski. Wobec rezygnacji prok. T. Krychowskiego ze stanowiska członka Zarządu Oddziału z powodu przejścia na urząd Dyrektora Departamentu Karnego powołano do Zarządu zastępcę kol. Vecsilego (Łomża).

Postanowiono nie przyjąć do czasu osobistego porozumienia się rezygnacji kol. R. Żółtowskiego ze stanowiska skarbnika i członka Zarządu Oddziału. Kol. K. Fleszyński zareferował wyniki prac Komisji, powołanej do urządzenia cyklu odczytów o charakterze prawnoeconomicznym. Komisja przygotowała program tego rodzaju odczytów, które stanowiły zwartą całość a obejmowały całokształt aktualnych zagadnień gospodarczych na tle obowiązującego ustawodawstwa i de lege ferenda. Komisja weszła w porozumienie z odpowiednimi prelegentami i zamierza urządzić powyższy cykl odczytów w okresie 5—6 maja według następującego programu: 1) prof. Adam Krzyżanowski (Uniw. Jagielloński) „Przewroty powojenne struktury gospodarczej w Polsce i zagranicą”, 2) prof. H. Tennenbaum (Szkoła Główna Handlowa) „Zagadnienia konwersyjne”, 3) prof. Edward Lipiński (Szkoła Główna Handlowa), Dyrektor Instytutu Badania Konjunktur Gosp. i Cen, Redaktor „Ekonomisty”, „Monopolizacja życia gospodarczego”, Dyr. Adam Rose, Dyrektor Departamentu Ministerstwa Rolnictwa „Aktualne problemy rolnicze”, Ludwik Landau (radca Minist. Przem. i Handlu, Instytut Badania Konj. Gosp.), „Zagadnienia pracy” i prof. Władysław Grabowski (Wyższa Szkoła Gosp. Wiejsk.), „Zadania polityki gospodarczej w dobie obecnej”. Przewodniczący Komisji Prezes T. Kamiński i referent K. Fleszyński gorąco popierali sprawę urządzenia powyższego cyklu odczytowego. Przeciwno całokształtowi przyjętego przez Komisję projektu w tym względzie wypowiedzieli się kol. Kol. Rauze i Wiśniewski. W wyniku dyskusji, w której zabierali głos wszyscy obecni, uchwalono: urządzenie w d. 5—6 maja r. b. cyklu odczytów o charakterze prawnoeconomicznym zaniechać. Prezes Kamiński zgłosił wniosek co do zażądania od Kół Oddziału Warszawskiego przedstawienia imiennego wykazu nie należących dotąd do Zrzeszenia sędowników i co do rozesłania następnie do każdego z nich listu z wezwaniem do wstąpienia do organizacji zrzeszeniowej. Wniosek został przyjęty. Uchwalono wysłać do Koła w Siedlcach prelegenta z dziedziny cywilistyki. Zaakceptowano zwrot Kołu Warszawskiemu za zużyte w ciągu lat dwóch materiały piśmienne sumy 180 zł. 64 gr. Odrzucono wnioski: o przyznanie subsydjum dla Koła w Łodzi na założenie czytelnicy prawniczej (kol. Wiśniewski), o powołanie do życia Komisji Turystycznej dla podróży zagranicznych (kol. Rauze) i o prenumerowanie przez Oddział pism prawniczych słowiańskich (kol. Sakowicz). Wybory członków Prezydium Oddziału odroczone do następnego posiedzenia, które odbędzie się w d. 26 maja.

Koło w Warszawie

W d. 21 kwietnia zorganizowana została staraniem Koła wycieczka członków Koła i ich rodzin do „Pałacu Prasy Polskiej” (Marszałkowska 3). Zebrani w liczbie około 50 osób zwiedzili ciekawe nowoczesne urządzenia tego największego zakładu drukarsko-wydawniczego. Według udzielonych informacji zakład zużywa na wydawnictwo własnego koncernu około 200 wagonów papieru i 20 wagonów farby drukarskiej rocznie. W d. 27 kwietnia odbył się w gmachu Sądu Apelacyjnego urządzony przez Koło odczyt dr. Bychowskiego p. t. „Przestępca w świetle psychoanalizy”, z którego sprawozdanie umieszczamy na innem miejscu.

Z życia prowincji.

KOŁO W LUBLINIE.

W d. 18 marca 1934 r. odbyło się doroczne Walne Zebranie Lubelskiego Koła Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów. Zebranie zagał S. S. O. St. Jaroszyński. Przewodniczył zebraniu Prezes S. O. K. Skotnicki, obowiązki sekretarza pełnił S. S. O. A. Fiutkowski. Sprawozdanie ogólne z działalności Zarządu złożył Sędzia St. Jaroszyński, sprawozdanie zaś z działalności biblioteki Koła S. S. O. L. Policha. Jak wynika z tych sprawozdań Koło Lubelskie naogół rozwijało się w roku ubiegłym zadowalająco, — posiadając na d. 31 grudnia 1933 r. — 94 członków i bibliotekę, składającą się z około 400 dzieł ogólnej wartości około 4.000zł. Ze składkami Koło ani w stosunku do Oddziału ani w stosunku do Głównej Komisji Zapomogowej nie zalegało. Na zakup książek i ich oprawę Zarząd Koła w roku ubiegłym wydał ogółem 1177 złotych. Przeprowadzona przez Zarząd Koła w roku ubiegłym akcja w kierunku zjednoczenia nowych członków, aczkolwiek dała pewne wyniki, jednak naogół nie była zadowalającą, gdyż jeszcze około 18 asesorów, sędziów i prokuratorów pozostało poza Zrzeszeniem. W celu umożliwienia członkom gromadzenia oszczędności i w celu ułatwienia korzystania z taniego kredytu zebranie na wniosek Prokuratora Sądu Apelacyjnego J. Markowskiego postanowiło założyć przy Kole kasę Pożyczkowo-Oszczędnościową. Zorganizowanie tej Kasy zebranie poruciło specjalnej na ten cel obranej Komisji w składzie: Prok. S. A. J. Markowskiego, S. A. Przeglasińskiego, Wiceprezesów S. O. E. Wikiery i J. Ingerslebena oraz S. O. W. Dobrowolskiego, T. Kozyrskiego i J. Gajerskiego. Budżet na rok 1934 zebranie uchwaliło w wysokości 1390 zł. po stro-

nie dochodów i rozchodów w zeszłym roku na zakup książek do biblioteki 650 zł. Do Zarządu Koła, które powiększono o cztery osoby, obrano Prok. S. A. J. Markowskiego, Prez. S. O. K. Skotnickiego, Wice-prezesa S. O. E. Wikierę i S. O. J. Gajerskiego, a na zastępców S. O. E. Włazłackiego, St. Tomaszunasa, E. Moszyńskiego i Sędziów Grodzkich A. Furgalę i Sz. Galkowskiego.

Na miejsce ustępujących członków powołano — do komisji rewizyjnej — P. P. Sędziego S. A. A. Szulakowskiego i Sędziego Grodzkiego M. Bahna, a na zastępców S. S. O. St. Tomaszunasa i Cz. Szczepańskiego, do Sądu Honorowego zaś Wice-prezesa S. O. Ingerslebena, Sędz. Sądu Okr. E. Lesiewicza i Podprokuratora A. Rymaszewskiego.

S. J.

Z KOŁA W SUWAŁKACH.

Dnia 10 lutego 1934 r. odbyło się pod przewodnictwem Sędziego S. O. A. Tarnowskiego walne zebranie członków Suwalskiego Koła Zrzeszenia S. i P., które utrzymane zostało po zniesieniu Sądu Okręgowego w Suwałkach i obejmuje dawne terytorjum tego sądu, stanowiące obecnie część okręgu Sądu Okręgowego w Grodnie.

Ze sprawozdania Zarządu Koła za rok ubiegły wynika, że Koło Suwalskie liczy 17 członków i że poza Zrzeszeniem pozostają: jeden sędzia grodzki, jeden podprokurator oraz pracujący na terenie Wydziału Zamiejscowego w Suwałkach asesoriowie sądowi. Oprócz uruchomionej z dniem 1 kwietnia 1933 r. i rozwijającej się pomyślnie Kasy Pożyczkowo Oszczędnościowej (w ciągu 9 miesięcy obrót pożyczek przeszło 3000 zł., kapitał obrotowy na 1-go stycznia 1934 r. — 834 r. 28 gr., w tem 500 zł. od Zarządu Głównego), funkcjonuje przy Kole specjalna Komisja Biblioteczna, jako organ odrębny i na osobnych składkach oparty, zajmujący się prowadzeniem biblioteki i grupujący oprócz członków Zrzeszenia — sędziów i prokuratorów także asesorów, adwokatów i aplikantów, zamieszkujących w Suwałkach. Komisja Biblioteczna prenumeruje ze osiągniętych ze składek funduszków oprócz „Głosu Sądownictwa“ 9 czasopism i wydawnictw periodycznych z „Gazetą Sądową Warszawską“, „Ruchem Prawniczym i Ekonomicznym“, „Palestrą“ i encyklopedją „Ultima Thule“ na czele i posiadała na dzień 1 stycznia 1934 r., jak wynika ze złożonego na walnym zebraniu sprawozdania, 381 dzieł i opracionych czasopism o treści prawniczej oraz ogólnonaukowej i beletryzycznej, tudzież fundusz gotówkowy w wysokości 400 zł. 84 gr. W ciągu 3½ miesięcy 1934 r. (do dnia 14 kwietnia 1934 r.) powiększyła się biblioteka o dalszych 16 nowych książek i 6 tomów czasopism; walne zebranie uchwaliło dezyderat, zalecający Komisji Bibliotecznej nabywanie specjalnych książek z zakresu ustawodawstwa cywilnego. Ponadto uchwaliło zebranie ufundować z sum biblioteki album całego składu osobowego Sądu Okręgowego w Suwałkach z okresu dotychczasowej jego egzystencji i uzupełniać go odpowiednio w przyszłości. Poza zebraniem Zarządu Koła oraz 3 nadzwyczajnymi walnymi zebraniem zorganizowało Koło Suwalskie cztery zebrania towarzyskie w ciągu 1933 r. oraz jedno takie zebranie w lutym 1934 r. Odczytów, ani zebrań naukowych, z powodu małej ilości członków w Suwałkach i przeciążenia wszystkich pracą nie było, a całe zainteresowanie naukowe koncentrowały się dookoła biblioteki. Również projektowane przez Koło delegowanie dwóch członków na Kurs Kryminologiczny w Warszawie nie mogło być zrealizowane z powodu zbyt późnego otrzymania zawiadomienia o terminie Kursu przez Zarząd Koła, oraz zainteresowanych członków. Zarząd Koła Suwalskiego ukonstytuowany został na walnym zebraniu w składzie następującym: Sędzia S. O. Edwin Żene — Prezes i zarazem delegat na Walne Zgromadzenie Zrzeszenia S. i P., Sędzia S. O. Artur Szmajl — Sekretarz, Sędzia Śledczy Romuald Rejnhart — Skarbnik, Sędzia S. G. w Suwałkach Jan H. Wrzesiński — zastępca członka Zarządu, Sędzia S. G. w Augustowie Włodzimierz E. Hofman — członek-korespondent. Do Komisji Rewizyjnej wybrani zostali: Sędzia S. O. Andrzej Tarnowski i Sędzia S. G. Jan H. Wrzesiński; na członków Komisji Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej powołano: em. Wice-Prezesa S. O. Władysława Sobolewskiego, em. Prokuratora S. O. Stanisława Karczewskiego i Sędziego S. O. Andrzeja Tarnowskiego (skarbnik), a do Komisji Rewizyjnej tejże Kasy Sędzia S. O. A. Artur Szmajl i Wice-Prokurator S. O. Robert Krukowski. Skład Komisji Bibliotecznej pozostał ten sam, mianowicie: p. E. Żene (przewodniczący i skarbnik), p. R. Krukowski (sekretarz) i p. Szmajl (bibliotekarz).

Włodzimierz Hofman.

Z KOŁA W ŁODZI.

1) Odczyt o spółkach z ogr. odp.

Zarząd Koła rozpoczął nową kadencję zorganizowaniem (w dn. 16 marca 1934 r.) odczytu, poświęconego nowemu prawu o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością. Prelegent, kol. Michał Superson, sędzia Wydziału Handl. Sądu Okr. w Łodzi, w jasnym i przejrzystym odczycie przedstawił zasady nowego prawa, obowiązującego od 1 stycznia 1934 r., podkreślając różnice w porównaniu z dotychczas obowiązującym stanem prawnym. Odczyt wywołał żywe zainteresowanie i dyskusję, w której zabie-

rało głos kilku kolegow. Zarząd Koła reprezentował Kolega Wice-Prezes Świderski, który zagaił posiedzenie.

2) Zebranie członków Koła.

W dniu 21 kwietnia 1934 r. odbyło się zebranie członków Koła Łódzkiego, poświęcone sprawozdaniom z działalności Oddziału Warszawskiego i Głównego Zarządu Zrzeszenia. Otworzył zebranie kol. Świderski, Wice-Prezes Zarządu Koła, w pięknych i serdecznych słowach podkreślając konieczność koleżeńskiego zbliżenia. Głównym referentem był kol. Eugenjusz Wiśniewski, członek Zarządu Koła i Oddziału, przedstawiciel Koła Łódzkiego na zebraniu Oddziału i Walnym Zjeździe Zrzeszenia. Scharakteryzowawszy wszystkie dziedziny pracy Zrzeszenia (kwestja uposażeń, wzajemna pomoc koleżeńska, odczyty i kursy fachowe, „Głos Sądownictwa“, sprawy organizacyjne i t. d.), kol. Wiśniewski z naciskiem podkreślił rolę i obowiązki Zrzeszenia, jako reprezentanta wysiłków ogółu sądownictwa w kierunku wytworzenia jednolitego typu nowoczesnego sędziego polskiego. Mówca zaznaczył, że Walny Zjazd odbył się pod hasłem konieczności zjednoczenia w Zrzeszeniu wszystkich sędziów. Następny mówca, kol. Ludomir Lewandowski, nawiązując do treści przemówienia kol. Wiśniewskiego, zaakcentował, iż działalność Zrzeszenia staje się coraz wszechstronniejsza, przyczem punkt ciężkości pracy naszej organizacji przesuwają się coraz wyraźniej ku zasadniczym sprawom ideologicznym. Abstynencja młodych sędziów w stosunku do Zrzeszenia była do pewnego stopnia zrozumiała, dopóki mogło się wydawać, iż główną troską Zrzeszenia było zabezpieczenie rodzin sędziów na wypadek ich śmierci — obecnie jednak, gdy zasadniczym zadaniem Zrzeszenia staje się praca nad osiągnięciem przez sędziów i prokuratorów odpowiedniego poziomu nie tylko fachowego, ale także ideowego i moralnego, urobieniem typu polskiego sędziego, przygotowanego do obecnych warunków polskiej rzeczywistości, jest rzeczą konieczną, by na terenie Zrzeszenia spotkali się we wspólnej pracy starsi koledzy, bogaci doświadczeniem życiowym i zawodowym, z młodymi sędziami, wnoszącymi zapał, energję i inicjatywę. Zakończył oficjalną część zebrania kol. Wice-Prezes Świderski, poczem zebrani udali się na „koleżeńską herbatkę“. Należy podkreślić, że w zebraniu wzięli udział prawie wszyscy — z wyjątkiem pozamiejscowych — sędziowie, natomiast prawie rażąco wydała się na ten raz wyjątkowo mała ilość obecnych Kolegów prokuratorów, co chyba należy przypisać tylko przypadkowi, gdyż dotychczas Koledzy-prokuratorzy nigdy nie wykazywali takiej abstynencji. L. L.

KOŁO W PIOTRKOWIE.

Doroczne walne zebranie członków Koła Piotrkowskiego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów odbyło się w dniu 20 marca 1934 r. pod przewodnictwem kol. K. Kieszczyńskiego. Po wysłuchaniu sprawozdań, złożonych przez prezesa Zarządu, skarbnika, przewodniczącą komisji miejscowej Kasy Zapomogowej i komisji rewizyjnej, oraz po dyskusji, jaka wywiązała się nad złożonemi sprawozdaniami, uchwalono preliminarz budżetowy na rok 1934, poczem Zebranie dokonało wyboru nowych władz Koła, powołując do Zarządu Kolegów: H. Angiewicza, H. Płóweckiego i Z. Trzcieskiego (ponownie), oraz K. Kieszczyńskiego i K. Staryszaka, a na zastępców kol. B. Jankiewicz i L. Żychlińskiego. Następnie kol. L. Żychliński złożył sprawozdanie ze Zgromadzenia Oddziału Warszawskiego. Dłuższa i ożywiona dyskusję przeprowadzono nad projektem nowelizacji Regulaminu Kasy Zapomogowej, przyczem poruszana była m. in. kwestja pozostających dotychczas poza Zrzeszeniem Kolegów, do których postanowiono zwrócić się piśmiennie w celu zjednania ich dla Zrzeszenia. Zarząd Koła na zebraniu w dniu 19 kwietnia 1934 r. ukonstytuował się w sposób następujący: Prezes H. Angiewicz, Wice-Prezes H. Płówek, Sekretarz K. Kieszczyński, Skarbnik K. Staryszak, członek Zarządu Z. Trzcieski.

KORESPONDENCJA Z BYDGOSZCZY.

Dnia 3 marca 1934 r. w gmachu Sądu Okręgowego w Bydgoszczy odbyło się zwykajne Zgromadzenie miejscowego Koła Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P., na którym Wice-Prezes Zarządu Koła Wielicki w serdecznych słowach powitał, jako nowego członka Koła, Prezesa S. O. Leona Plejewskiego oraz tych członków, którzy w roku sprawozdawczym stali się członkami tutejszego Koła. Na przewodniczącego zgromadzenia wybrano jednogłośnie Prezesa Plejewskiego, który podziękował za wybór i w dłuższym przemówieniu przedstawił cele i zadania Zrzeszenia, w serdecznych słowach zachęcając wszystkich kolegów do wstępowania w zrzeszeniowe szeregi. Wice-Prezes Wielicki imieniem Zarządu Koła złożył wyczerpujące sprawozdanie z działalności Koła za rok ubiegły; pomimo trudności finansowych Zarząd przejawiał w ubiegłym roku energiczną działalność pomiędzy innemi zorganizował on odczyt, na którym S. S. N. Prof. J. Jamontt przedstawił zasady nowego kodeksu karnego. Liczba członków Koła powiększyła się z 30 do 72. Po sprawozdaniu skarbnika Koła Kol. S. S. O. Arndta,

sprawozdanie komisji rewizyjnej złożył Kol. S. S. O. Dąbrowski, na którego wniosek zgromadzenie jednomyślnie udzieliło ustępującemu zarządowi absoltorjum. W wyniku wyborów wybrano jednomyślnie: do Zarządu Koła Prezesa S. O. Plejewskiego, Wice-Prezesa S. O. Bassaka, Wice-Prezesa S. O. Wielickiego, Wiceprokuratora S. O. Czaka, S. S. O. Dąbrowskiego, S. S. O. Arndta, i S. S. Gr. Taczaka, a na zastępców Kol. Kol. S. S. O. Ossowskiego, S. S. O. Gałęckiego i S. S. Gr. Kołodziejczaka; — do komisji rewizyjnej S. S. O. Zielińskiego, S. S. Gr. Pieczyńskiego i Pprok. Wierzchowskiego; do sądu honorowego Wice-Prezesa Szechowicza, Wprok. Blejdora i sędziów: Zwierzynskiego, Gajewskiego i Dr. Dulowskiego; jako delegatów na walne zgromadzenie Prezesa S. O. Plejewskiego, em. Wice-Prezesa Dr. Rogalskiego i Wiceprokuratora Czaka. Na wniosek Prezesa Plejewskiego jednogłośnie uchwalono założyć kasę pożyczkową, na której fundusz złoży się pożyczka z Zarządu Głównego oraz wkłady członków w wysokości 1 zł. miesięcznie, z tem, że dopuszczalne są dobrowolne wkłady wyższe. Na wniosek S. S. O. Zabierowskiego uchwalono zaprenumerować: „Głos Sądownictwa“ oraz „Gazetę Sądową Warszawską“ z „Nowym Kodeksem Zobowiązań“. Prezes Plejewski zaproponował stałe wspólne zbieranie się członków Koła i adwokatów, celem wzajemnej wymiany myśli prawniczej i towarzyskiej pogawędki.

B. Pogoda.

KORESPONDENCJA Z WILNA.

Dorocznym zwyczajem w marcu odbyły się w Wilnie walne zebrania Koła Wileńskiego Zrzeszenia Sędz. i Prokuratorów oraz Oddziału Wileńskiego Zrzeszenia. Na walnym zebraniu Koła w d. 11 marca załatwiono sprawę personalnej obsady Zarządu, oraz między innymi sprawy Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej i dobrze rozwijającej się Biblioteki. Prezesem Koła Wileńskiego pozostał w dalszym ciągu p. Jan Rubel, Sędzia Sądu Okręgowego.

Walne zebranie Oddziału Wileńskiego odbyło się w d. 18.III. Uczestniczyli w niem członkowie Koła Wileńskiego oraz delegaci Kół prowincjonalnych Sądów Okręgowych: w Grodnie, Nowogródki i Pińsku. Po raz pierwszy w walnym zebraniu Oddziału Wileńskiego wziął udział delegat Koła Suwalskiego (Edwin Żene S. S. O.), reprezentujący sędziów i prokuratorów Wydziału Zamiejscowego Sądu Okręgowego Grodzieńskiego w Suwałkach. Jak wynikało ze sprawozdania Prezesa Zarządu Oddziału p. Janickiego, Wice-Prezesa Sądu Okręgowego w Wilnie, największą intensywnością pracy w roku ubiegłym odznaczało się Koło Wileńskie, po niem — Koło w Grodnie i Pińsku, na ostatniem miejscu stanęło Koło w Nowogródki. Zebranie, między innymi, przeprowadziło bardzo ożywioną dyskusję w sprawie Kasy Zapomogowej Zrzeszenia, której szczegółów jednak nie podaje, ponieważ stanowisko w tej kwestji poszczególnych Oddziałów znane jest z walnego zebrania, jakie się odbyło w Warszawie dnia 24 marca r. b., i postanowiło nadal wydatnie finansowo popierać biblioteki, istniejące już obecnie w Kółach prowincjonalnych, oraz wysłuchało sprawozdania z prac i kosztów, poniesionych na wydanie numeru regionalnego wileń. „Głosu Sądownictwa“.

Również w marcu Prokuratura Wileńska zęgną trzech ustępujących swych członków, którzy odeszli na inne stanowiska, a mianowicie: p. Wojciech Komar — Wiceprokurator Sądu Apelacyjnego — mianowany został Prezesem Sądu Okręgowego w Kaliszu, p. *Juljusz Kruszewski* — Wiceprokurator Sądu Okręgowego — odszedł na stanowisko Prokuratora Sądu Okręgowego w Radomiu i p. *Wiktor Szemioth* — Wiceprokurator Sądu Okręgowego — objął stanowisko notariusza przy Wydziale Hipotecznym w Wilnie. — Herbatka, zorganizowana przez Kolegów-prokuratorów w lokalu Klubu Prawników w Wilnie, zgromadziła prócz Prokuratury prawie cały Sąd Apelacyjny i Sąd Okręgowy. Trzeba dodać, że opuszczający Wilno dla objęcia stanowiska Prezesa Sądu Okręgowego w Kaliszu, p. *Wojciech Komar* był w tymże samym dniu zęgnany przez Radę gospodarzy Klubu Prawn., jako dotychczasowy jego Prezes.

Henryk Zahorski.

Odczyty

„PRZESTĘPCA W ŚWIECIE PSYCHOANALIZY“.

W żywym i barwnym przemówieniu zobrazował przedewszystkiem prelegent stopniowe przekształcanie się psychoanalizy, stanowiącej pierwotnie metodę badania zaburzeń nerwowych, w rozległą wiedzę, psychologiczną, jako naukę stosowaną, która zajęła się między innymi interesującymi prawników zagadnieniami kryminologicznymi (zagranicą — w Londynie i Chicago — istnieją specjalne tego rodzaju instytucje naukowe). Następnie przedstawił prelegent rolę, jaką odgrywa badanie podświadomości ludzkiej dla zrozumienia całokształtu psychiki człowieka, i obszernie omówił wpływy wewnętrzne i zewnętrzne na kształtowanie się charakteru, zatrzymując się specjalnie na sprawie popędów, jakie każda istota ludzka przynosi z sobą na świat, ich różnorodnością i intensywnością oraz tłumienia tych popędów w trakcie dal-

szezo rozwoju. Popędy te (o charakterze sadystycznym) ogromną odgrzywał rolę u t. zw. wielkich przestępców. Mówiąc o wpływach zewnętrznych przytoczył prelegent cały szereg przykładów, dotyczących typów przestępczych, które mogą być zrozumiane wyłącznie przy pomocy psychoanalizy. Końcowa część odczytu zawierała omówienie sprawy zapobiegania przestępczości.

Żałować należy, że ciekawy a aktualny odczyt dr. Bychowskiego zgromadził względnie niewielką ilość słuchaczy. F.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ CYWILNA W PRAWIE RUMUŃSKIEM.

W d. 27 kwietnia r. b. w siedzibie Towarzystwa Prawniczego w Warszawie minister pełnomocny Królestwa Rumuńskiego, prof. Victor Cadere wygłosił w języku francuskim odczyt p. t. „Evolution de l'idée de la responsabilité civile dans le droit roumain”. Odczyt poprzedzony został przemówieniem prof. Lutostańskiego, który, wspomniawszy o wspólności prawa rumuńskiego i polskiego, jako pochodzących od Kodeksu Napoleona, zwrócił się następnie w języku francuskim do ministra Cadere, jako do reprezentanta państwa rumuńskiego i przedstawiciela nauki rumuńskiej z podziękowaniem za chęć wygłoszenia odczytu i przyczynienia się tem do współdziałania w umacnianiu łączności politycznej i naukowej polsko-rumuńskiej.

Temat odczytu dotyczył odpowiedzialności za szkody, rozdzielił go prelegent na 2 części, w pierwszej podkreślając przemiany, jakich doznała zasada tej odpowiedzialności w dawnej Rumunii, a w drugiej stan jej obecny. Z uwagi że kodeks rumuński, wedle słów prelegenta, jest tłumaczeniem kodeksu Napoleona przystosowanym do potrzeb rumuńskich, to przemiany, jakim ulegała w ciągu 50 lat od daty jego wejścia w życie t. j. od r. 1864 — w Rumunii — zasada odpowiedzialności, nie były wolne od wpływów, wywieranych przez odnośne ewolucje tej teorii na zachodzie a zwłaszcza we Francji, przemiany te były wynikiem zmian, jakie w życiu społeczeństw wprowadził rozwój wielkiego przemysłu, postęp techniczny i które ze swej strony wniosły większe ryzyko życia i nowe przyczyny szkód i strat i wielką ilość z tego powodu procesów. To też po pierwotnej t. zw. klasycznej teorii odpowiedzialności, według której poszkodowany musiał dochodzić swej szkody, ustalając winę sprawcy — interpretacje kodeksu stworzyły nowe zasady odpowiedzialności, przenosząc w innym kierunku ciężar dowodu (*fardeau de la preuve*); tak więc t. z. „*theorie contractuelle*” (twórcy Sauset i Sainctelette) obowiązywała przedsiębiorcę umową zachowania robotnika w zdrowiu na czas pracy, w razie nieszczęśliwego wypadku, do zaplacenja za szkodę, chyba żeby dowieść, że robotnik sam był winowajcą wypadku; taka teoria „kontraktowa” była zwalczana przez jursprudencję francuską i rumuńską, jako przeciwna pojęciu umowy, natomiast dużym powodzeniem cieszyła się w Belgii. Inna teoria t. zw. odpowiedzialności obiektywnej (twórcy Saleilles i Josserand) uznawała za podstawę odpowiedzialności — *nie winę, lecz fakt* powodujący szkodę; wytyczną w niej było ryzyko zawodowe lub sporadyczne (*le risque cr  *); i tej teorii nie holdowała ani francuska ani rumuńska jursprudencja, opierając się na art. 1382 kod. Nap. (988 kod. rumuński), który wymaga *winy*, jako podstawy odpowiedzialności. Wreszcie inna znów teoria „zaufania prawnego” (*la confiance legitime*) E. Lewy'ego, presumująca wiarę, przypisywaną do okoliczności gwarantujących zabezpieczenie prawne (*la securit   juridique*); w razie zawiedzenia tej wiary (*la confiance tromp  e*) powstaje odpowiedzialność, dla której ustalenia łatwiej jest udowodnić podstawę tej wiary, jak stan faktyczny, obietnicę i t. p. niżli winę sprawcy szkody; teoria ta jednak nie przedstawiała znaczenia praktycznego, pomimo to wszystkie wyżej wymienione teorie nie pozostały bez wpływu tak na prawodawcę jak i na orzecznictwo, a więc zasada ryzyka zawodowego jest dopuszczoną we wszystkich nowoczesnych prawodawstwach, jako podstawa odpowiedzialności przedsiębiorcy względem robotnika, aczkolwiek wedle prawa rumuńskiego, robotnik ponosi część odpowiedzialności. Przed działaniem tych nowszych teorii odpowiedzialności poszczególne jursprudencje wytworzyły t. zw. presumcje winy w myśl art. 1384 kod. Nap. (1000 Kod. Cyw. Rum.) głównie wskutek wzrastającej wciąż ilości wypadków automobilowych; tak więc orzecznictwo kasacyjne rumuńskie w latach 1911, 1914 ustaliło, że dowód winy domniemywa się przez sam fakt pozostawienia rzeczy (auta) pod czyimś zarządem; dlatego też wystarcza uwidoczn   związek przyczynowy między wypadkiem i szkodą. Jursprudencja poszła jeszcze dalej i uznała zasadę odpowiedzialności kontraktowej przy przewozach: napr  d tylko towar  w a nast  pnie i os  b, (orzecznictwo rumuńskie z r. 1921), według której przewo  zcy jest uw  wany za obowi  zanego umow   przewie  s   pas  żera bez szkody. W razie nieszczęśliwego wypadku winien poszkodowany ustalić związek przyczynowy tegoż ze szkod  ; a dow  d przeciwny nale  ży do przewo  zcego. Pod działaniem przeniesienia ci  żaru dowodowego, zmieni  o si   i samo ryzyko, przybieraj  c post  c nowoczesnej t. zw. odpowiedzialno  ci cywilnej. Zabezpieczenie tej odpowiedzialno  ci si  ga dalekiej epoki we Francji (r. 1825) i w Niemczech (1857) w postaci ubezpiecze  n od wypadk  w przy przewo  zach, lecz

miało wówczas charakter represji i nawet kary (peine), dla przeważającego, wykuczając wszelką umowną nawet możliwość uwolnienia się od niej; wywołało to słuszne zarzuty w nauce; dopiero wielka konsultacja wybitnych prawników (Diverges, Paillet i in.) w r. 1844 ustaliła, że zabezpieczenie od wypadku może być tylko pieniężne, bez pierwiastku kary, narówni z inną umową tego rodzaju, t. j. nie być przeciwnym dobrym obyczajom i porządkowi publicznemu; lecz i w tym względzie powstaje potrzeba ograniczenia tego zabezpieczenia odpowiedzialności, by, jak twierdzą prof. Captain i Mazeaud, ubezpieczony nie był wystawiony na samowolę, niedbalstwo i t. p. Otóż jurysprudencja francuska i rumuńska dopuszcza ubezpieczenie winy (faute) przedsiębiorcy o ile niema w niej umyślności t. j. o ile wina ta jako culpa lata stanowi conajwyżej — niewybaczalną nieogledność (imprudence), w praktyce przeto istnieją różne systemy różnych towarzystw ubezpieczeń, które przenoszą część ryzyka na zabezpieczonych. Dzięki tym teorjom i koncepcjom, powiedział w zakończeniu prelegent, doktryna prawnicza i praktyka uzyskały materiał do ciągłych studiów i ulepszeń, tak w prawie jak i w życiu społecznem i gospodarczem krajów; po tej drodze idzie również jurysprudencja rumuńska, przejmując się często duchem jurysprudencji francuskiej, ale też nie raz i ją prześcigając.

W. N.

Przegląd czasopism prawniczych.

PRZEGLĄD SĄDOWY (Nr. 4—1934). W artykule „Egzekucja rat alimentarnych” D. T. M o l k n e r pod rozważeniu tej kwestji na tle przepisów K. P. C. konkluduje, że wierzyciel może objać wnioskiem egzekucyjnym, zmierzającym do ściągnięcia rat alimentarnych, tylko już zapadłe raty, a odnośnie do przyszłych rat, których termin płatności jeszcze nie nastąpił, może uzyskać wyłącznie zabezpieczenie w myśl § 2 art. 839 K. P. C. D r. A. J e n d l w artykule „Czy bezpaństwowcy są cudzoziemcami w rozumieniu art. 115 K.P.C.”, nie zgadzając się z zapatrywaniem niektórych prawników co do tego zagadnienia (Proces Cywilny Nr. 18 i 19) i opierając się na odnośnych przepisach (Rozp. Prezyd. R. P. z d. 13.VIII. 1926 art. 4 i 12 K. P. C.), uważa, że kto nie jest obywatelem polskim, jest cudzoziemcem, że cudzoziemiec może korzystać z dobrodziejstwa art. 115 tylko pod warunkiem wzajemności, że wobec niemożności stosowania takiej wzajemności nie można udzielać bezpaństwowcom prawa ubogich. W artykule „Zaskarżenie czynności dłużnika, działywanych na szkodę wierzycieli w Kodeksie Zobowiązań” Mgr. H. F i s c h podaje wykładnię przepisów tytułu V Działu VII Kod. Zobowiązań (Skarga Pauljańska). Autor rozważa zagadnienie co do istoty zaskarżenia przez wierzyciela czynności dłużnika, działywanych in fraudem creditoris oraz wszystkie możliwe skutki owego zaskarżenia.

NOWE PAŃSTWO (tom III zeszyt 2 (10) pismo poświęcone zagadnieniom życia państwowego i międzynarodowego (skład główny w księgarni Hoessicka). Zeszyt zawiera 8 artykułów, w których autorzy podają syntetyczny zarys organizacji i kompetencji drugich Izb (Senatów) w 8 różnych państwach Europy. Treść jest interesująca, bowiem umożliwia zapoznanie się z tym nie łatwo dostępnym materiałem, podajemy jeno podstawowe i bardziej charakterystyczne cechy organizacji i kompetencji senatów w owych 8 państwach. D r. A. B e r g e r „Rada Związkowa republiki austriackiej”. Konstytucja 14-III-1919 ustanowiła tylko jedną Izbę ustawodawczą, Konstytucja zaś 1-I-1930 powróciła do systemu dwuizbowości. Członkowie Rady są wybierani przez sejmiki krajowe. Radzie przysługuje prawo inicjatywy w dziedzinie ustawodawstwa; zmiana nawet częściowa Konstytucji na żądanie $\frac{1}{3}$ członków Rady musi być podana plebiscytowi narodu. S e n a t o r P. C r o k a e r t „Senat w Belgji”. Na mocy Konstytucji 15-X-1921 senat składa się z trzech kategorii senatorów 1) wybranych przez głosowanie powszechne, 2) wybranych przez rady prowincjonalne i 3) powołanych przez senatorów dwu pierwszych kategorii. Senatori przysługują te same uprawnienia, co Izbie poselskiej. P r o f. D r. F. W e y r — obszerne rozprawa „System dwu Izb w republice czechosłowackiej”. Senat składa się z 150 senatorów (Izba poselska z 300), wybieranych przez powszechne pięcioprzymiotnikowe głosowanie; wybierany musi ukończyć 45 lat życia i conajmniej od lat 10 być obywatelem czechosłowackim. Kadencja Senatu trwa 8 lat (Izby poselskiej 6 lat). Kompetencja jest w zasadzie taka sama, jak Izby poselskiej, lecz przy pewnych warunkach (na mocy bardzo skomplikowanych postanowień), jeśli nie chodzi o zmianę Konstytucji, ustawa Izby poselskiej może stać się ustawą wbrew woli większości Senatu. Senat sprawuje sąd nad Prezydentem Republiki oraz ministrami. P r o f. J. L a f e r r i e r e „Senat francuski”. Krótki zarys organizacji i kompetencji poprzednich senatów 1814, 1830, drugiego cesarstwa, 1875 r. i związane z niemi rozważania o Senacie obecnym (Konst. 4-XII-1884). W każdym departamencie tworzy się kolegium wyborcze, które wybiera senatorów, Senat posiada w zasadzie równe atrybucje z Izbą poselską i pod względem prawodawczym równość jest zupełna, Senat rozwiązany być nie może,

lżbę zaś poselska Prezydent Republiki może rozwiązać tylko za zgodą Senatu. P r o f. A. G i a n n i n i „Senat Italijski“. Organizacja Senatu, stworzonego ustawą z r. 1848, do dnia dzisiejszego pozostała bez zmian, liczba członków Senatu jest nieograniczona i składa się z senatorów z samego prawa i mianowanych przez króla, który mianuje prezesa i wiceprezesa Senatu; m. in. członkami Senatu z samego prawa są — pierwszy prezes Sądu Najwyższego i prezesi sekcji tego Sądu, pierwsi prezesi sądów apelacyjnych, prokuratorzy generalni przy sądzie kasacyjnym i apelacyjnym, sędziowie sądu kasacyjnego po 5-letnim pełnieniu swych funkcji. Senat jest jednocześnie organem sądowym, jurydykcyjnym jego obejmuje zbrodnie zdrady stanu, zamachy na bezpieczeństwo Państwa oraz sądownie Ministrow. Przewrót faszystowski pozostawił bez zmian tak strukturę, jak i zakres czynności Senatu, a nawet podniósł autorytet Senatu. S e n a t o r M. P o p o w i c z w rozprawie „Ewolucja systemu parlamentarnego w Jugosławii“ przedstawia formowanie się państwa Jugosławii na nowych podstawach po zamknięciu w dn. 6-I-1929 starej Skupstiny. Konstytucja z dn. 3-IX-1931 wprowadziła dwuizbowy system — Skupstyna i Senat, który składa się w równej ilości z senatorów, zamianowanych przez króla i senatorów, wybieranych przez osobne jednostki wyborcze. Prawo wyborcze czynne przysługuje posłom do Skupstiny, radcom prowincjonalnym oraz wszystkim naczelnikom gmin i miast. Mandat senatora trwa 6 lat, co 3 lata drogą losowania zmienia się posłów i senatorów z wyboru; pod względem uchwalania ustaw, rewizji Konstytucji, inicjatywy ustawodawczej Senat zrównany jest ze Skupstyną; jeżeli w ciągu dwóch kadencji nie nastąpi uzgodnienie pomiędzy Senatem a Skupstyną co do projektu ustawy, to o losach danego projektu decyduje król; rozwiązanie Senatu nie jest w Konstytucji przewidziane. P r o f. P. N e g u l e s c u „Organizacja Senatu w Rumunii“. Autor podaje zarys dziejów połączenia się dwóch „hospodarstw“ rumuńskiego i mołdawskiego w jedno państwo rumuńskie. Według Konstytucji z dn. 29-III-1923 r. Senat składa się z członków z wyboru i z członków z urzędu. M. in. każdy uniwersytet (4) wybiera senatora z pośród profesorów; istnieją dwie kategorie senatorów: z tytułu specjalnej funkcji np. następca tronu, metropolici, biskupi, prezes Akademii rumuńskiej, których mandat wygasa jednocześnie z wygaśnięciem ich godności i powoływani dożywotnio, którzy sprawowali pewne wyższe funkcje — prezesi Rady Ministrów i ministrowie, którzy sprawowali ten urząd co najmniej 4 lata, pierwsi prezesi i prezesi Sądu Najwyższego, którzy pozostawali na stanowisku przez 5 lat; uprawnienia Senatu i Izby deputowanych nie są identyczne — Izba posiada szerszy zakres uprawnień. S e n a t o r T. J á n o s w artykule „Skład i zakres działania wyższej Izby Węgierskiej“ daje historyczny zarys formowania się węgierskiego Sejmu. Według ustawy 1926 r. członkowie Izby Wyższej (senatu) są 4-ch kategorii — z urzędu m. in. prezes Sądu Najwyższego i Trybunału Administracyjnego, prezes Sądu Apelacyjnego w Budapeszcie, prokurator generalny, dygnitarze wyznani — arcybiskupi, biskupi, superintendenci, rabin i t. d.; z prawa dziedzictwa — członkowie rodziny Habsburg-Lothringen (4 osoby); z wyboru — wybierane przez sejmiki żupne i przez rady miast, pozatem pewne instytucje — akademja nauk, uniwersytety, politechnika, izby adwokackie i notarialne, giełda budapeszteńska, główne szkoły — górnictwa, leśnictwa, rolnictwa, muzyki, weterynarii, malarstwa; Głowa Państwa mianuje dożywotnich członków senatu w liczbie, nie przewyższającej 40 za zasługi, położone w życiu publicznem, mandaty senatorów z wyboru trwają 10 lat, połowa ich co 5 lat ustępuje; senatorowie nie otrzymują żadnego wynagrodzenia z wyjątkiem tych, którzy „uroczyście“ oświadczą, że nie mają z czego ponosić kosztów pobytu w Budapeszcie; uprawnienia Senatu są takie same, jakie posiada Izba poselska; Senat rozwiązany być nie może. Tenże zeszyt zawiera „opinję“ T-wa prawniczego w Warszawie w sprawie zmiany naszej Konstytucji, ujętą w formie też co do „składu i uprawnień Senatu“. Do też załączono uzasadnienie.

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY (Nr. 4 — 1934) zawiera początek artykułu prof. E. W a s k o w s k i e g o „Kodeksy Zobowiązań a I cz. X t. Zwodu Praw“. Z wprowadzeniem Kodeksu Zobowiązań największym zmianom ulegnie prawo Ziem Wschodnich t. j. I cz. X t. Zwodu Praw rosyjskich, a to wskutek tego, że I cz. X t. prawie że nie posiada przepisów, poświęconych ogólnym zasadom prawa zobowiązań a ołnacza się wadliwą redakcją i kazuistyką oraz zawiera liczne luki prawne. Zwracając się do dokładnego wyjaśnienia bardziej ważnych materialnych różnic merytorycznych pomiędzy K. Zob. i I cz. X t., autor na wstępie zaznacza, że w I cz. X t. panuje nieograniczona autonomia jednostek, a w K. Zob. zasada ustawowej opieki sądowej. Na Kod. Zob. odbiły się tendencje naszej epoki do „socjalizacji prawa“, do interwencji państwa w dziedzinę prawa prywatnego, celem uregulowania stosunków jednostek. W tym kierunku K. Zob. wyprzedził wszystkie kodeksy innych państw. Kod. Zob. nakłada na sądy obowiązki, wychodzące poza granice jego właściwej funkcji — rozstrzygania sporów między obywatelami, zlecając mu uzupełnienie i korygowanie woli stron przy zawieraniu i wykonaniu umów.

POLSKI PROCES CYWILNY (Nr. 7—1934) podaje artykuł A. Czerwińskiego „O związku między powództwem wzajemnem a głównem“, w którym, mając na względzie ogólnikowe brzmienie art. 216 § I K. P. Cyw., twierdzi, że powództwo wzajemne dopuszczalne jest wtedy, gdy roszczenie pozwu wzajemnego pozostaje z roszczeniem pozwu głównego: a) bądź w związku faktycznym, b) bądź w związku prawnym, c) bądź jest prejudycjalne dla roszczenia pozwu głównego. W artykule „Co to jest „zdarzenie“ w rozumieniu art. 566 § 1 p. K. P. Cyw.“ M. Fruchts, mówiąc, że na mocy art. 566 § 1 p. 1 dłużnik może w drodze powództwa żądać umorzenia egzekucji, jeżeli przeczy „zdarzeniom“, na których oparte było wydanie klauzuli wykonalności, po rozważeniu tej kwestji, dochodzi do wniosku, że „zdarzeniem“ w rozumieniu art. 566 § I p. I K. P. C. jest tylko zdarzenie natury prawno-materjalnej, nie zaś natury procesowej.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA (Nr. 11 — 1934). W artykule „Wykładnia Kodeksu Karnego — dolus praesumptus“ prof. J. Makarewicz mówi o wprowadzeniu przez komentatorów K. K. do karnego prawa polskiego konstrukcji zamiaru domniemanego, która na kontynencie europejskim jest już pogrzebana i znana jest tylko kodeksowi chińskiemu i meksykańskiemu. Zamiar domniemany przetrzuca ciężar dowodu na oskarżonego, bo przyjmuje się z góry, że działał on umyślnie. Taką konstrukcję autor znajduje w komentarzu Glaser - Mogilnicki przy art. 163 K. K., gdzie powiedziano „sama więc obecność na miejscu zbiegowiska stwarza domniemanie winy, które można obalić tylko przez ustalenie okoliczności, winę tą wyłączających. Dowód istnienia takich okoliczności ciąży na oskarżonych“. Autor, poddając krytyce taką konstrukcję, dowodzi, iż kodeks polski nie daje podstawy do konstrukcji złego zamiaru domniemanego, że przestępstwo z art. 163 jest przestępstwem umyślnem, gdyż przepis ten nie wspomina o winie nieumyślnej (art. 13 i 14 K. K.). Nr. 12 i 13 czasopisma — w art. „Czy sąd musi przesłuchać świadka lub biegłego, sprowadzonego przez stronę z mocy art. 299 K. P. K.“ T. Semadeni dowodzi, że art. 299 stwarza dla sądu obowiązek przesłuchania sprowadzonych świadków i biegłych tylko w warunkach § 1 art. 332 K. P. K., natomiast w warunkach przewidzianych przez § 2 art. 332 sąd ma ustawowo obowiązek odrzucenia zaofiarowanego dowodu z tych świadków i biegłych. — Z pośród ogłoszonych w czasopiśmie artykułów, poświęconych zagadnieniom, wynikającym z obniżki wartości dolara, wyróżnia się rozprawa A. Jackowskiego „O należnościach, opiewających na dolary“, w której autor rozważa to zagadnienie na tle stosunków prawnych b. Królestwa Kongresowego. Rozważając istotę zagadnienia — czy skutki zmniejszenia się wartości dolara ma ponieść dłużnik czy przeciwnie wierzyciel, autor daje wykładnię art. 1895 Kod. Cyw. i twierdzi, że kto pożyczki udzielił w dolarach, nie oznaczwszy, jak na to pozwala ustawa z dn. 18.III. 1931 poz. 273 zawartości w dolarze złota, musi przyjąć dolary o nowej mniejszej wartości i zasada owa ma zastosowanie nie tylko przy umowie pożyczki, lecz jest powszechną i do wszelkich należności winna mieć zastosowanie. Żadnego znaczenia nie ma ta okoliczność, że termin zapłaty upłynął przed zmniejszeniem wartości dolara i dłużnik dopuścił się zwłoki, bo i tu decyduje nie moment obowiązku płatności, lecz moment faktycznego płacenia, co wynika z art. 1153 K. C. Następnie autor rozważa kwestję, czy wierzyciel zamiast dolarów może żądać złotych polskich, skoro dolary nie zostały mu w dniu płatności uiszczone, a to w tym wypadku, jeśli umowa zawarta była przed zniżką wartości dolara z obowiązkiem zapłaty w czasie, kiedy to zniżka jeszcze nie nastąpiła i zapłata następuje już podczas zniżki dolara; autor dowodzi, że wierzyciel nie może żądać złotych polskich według kursu w czasie zawarcia umowy. Autor szeroko omawia weksle, opiewające na walutę cudzoziemską i daje wykładnię art. 40 pr. weksl. Dalej autor stwierdza, że poza umowami dolarowymi, mogą jednak zachodzić stosunki faktyczne i prawne, które będą uzasadniać przeliczenie dolarów na złote polskie według ich dawnego stosunku do dolara i przytacza kilka takich przypadków. W artykule „K. P. Cyw. w Sądzie Pracy“ J. Borowski, omawiając kwestję zastosowania K. P. C. w sądach pracy, zaznacza, że przepisy procesowe o sądach pracy były wydane w czasie obowiązywania Ust. P. Cyw. i przystosowane do tej Ustawy normują pewne kwestje w sposób, nie dający się obecnie pogodzić z postanowieniami nowego K. P. C. Autor, przytaczając wyłaniające się w związku z tem wątpliwości, rozważa je — m. i. czy w postępowaniu przed sądami pracy stosowanie art. 393 K. P. C. jest wyłączone t. j. żądanie sporządzenia wyroku z uzasadnieniem jest zbędne. Tu autor upatruje między art. 31 ust. 2 Rozporz. o sądach pracy i art. 393 w związku z art. 418 K. P. C. Następnie autor omawia brak w Rozp. o s. pr. przepisów proceduralnych co do sposobu zaskarżania wyroku Sądu II Instancji, rozważa wątpliwości, wynikające z art. 418 p. 3. K. P. C. przy zestawieniu z art. 30 Rozp. o s. pr. i zakończa kwestjami, jakie mogą być rozstrzygane przez sąd pracy na niejawnym posiedzeniu.

1934 zawiera rozprawę prof. J. M a k a r e w i c z a „Bezkarność podżegania i pomocnictwa“. Podając bogatą argumentację, oświecającą owe zagadnienie, autor czyni następujące ostateczne wywody: Kodeks Karny odrzuca wogóle winę akcesoryjną i konstrukcję udziału w przestępstwie. Podżeganie i pomocnictwo są to samoistne postacie popełnienia przestępstwa. Szczególną aktualność posiada problem przestępstwa indywidualnego — czy przy przestępstwie indywidualnym jest do pomyślenia odpowiedzialność karna za podżeganie lub pomocnictwo, przyczem autor daje określenie pojęcia przestępstwa indywidualnego i wymienia artykuły K. K., przewidyujące przestępstwa indywidualne, przy których nie może zachodzić karalność podżegania i pomocnictwa — art. 105, 106, 122, 150, 192, 200, 201, 202, 206, 231, 243, 254, 269, 279 § 2, 280, 281. O tem, za jaki czyn karalny odpowiadać ma podżegacz lub pomocnik, rozstrzyga wyłącznie część szczególna K. K. i jeżeli w tej części nie ma odpowiedniego przepisu, to podżegacz i pomocnik, odpowiadać nie mogą. K. K. zna wyjątki od zasady bezkarności podżegania przy przestępstwach indywidualnych (art. 293) oraz pomocnictwa (103, 151, 232, 278). Autor szeroko omawia podżeganie i pomocnictwo przy pojedynku i, uważając przestępstwo z art. 238 K. K. nie za indywidualne, konkluduje, że podżegacz do pojedynku, pomocnik (wypożyczający broń) odpowiadać muszą jako podżegacz i pomocnik (art. 26). Autor szczegółowo rozważa kwestję pomocnictwa i podżegania w przestępstwach z art. 101 i 109 K. K. i twierdzi, że tak cudzoziemiec jak i obywatel polski za podżeganie i pomocnictwo karze nie podlega. K. K. wprowadza jednocześnie odpowiedzialność za pomocnictwo lub podżeganie do spełnienia czynu, który nie jest zagrożony karą — podżeganie lub pomoc do samobójstwa, do czynu niezarządnego i t. d.

PALESTRA (Nr. 3 — 1934). W artykule „Obowiązki i prawa adwokata w świetle Kodeksu Zobowiązań“ Dr. Z. F e n i c h e l rozważa te przepisy Kod. Zob. i przepisy prawa o ustr. adwok., które wzajemnie zązębiają się, i wysnuwa odpowiednie wnioski co do wzajemnych praw i obowiązków pomiędzy adwokatem i klientem.

NOWA PALESTRA (Nr. 2 — 1934). W artykule „Rzecz o odsetkach w Polskim Kodeksie Zobowiązań“ Dr. P. Z a r w i n c e r omawia źródła odsetek (zwyczaj, umowa, ustawa), rozważa naturę prawną owych źródeł i ich różnice, następnie określa stopy odsetkowe, należne wierzycielowi, rozważa sprawę lichwy, ograniczenia kapitalizacji odsetek (anatocismus) oraz terminów płatności odsetek i ich przedawnienia.

W artykule „Karalność wystawienia czeku bez pokrycia“ Mgr. L. L a u b daje definicję czeku, wskazuje zasadniczą różnicę pomiędzy czekiem a wekslem, przytacza przepisy ustaw — francuskiej, niemieckiej i austriackiej co do odpowiedzialności wystawcy za wystawienie czeku bez pokrycia i następnie rozważa art. 51 polskiej ustawy czekowej co do skutków cywilnych i karnych, którym ulega wystawca, wnioskując, że cz. 2 art. 51 zanadto rozszerza bezkarność wystawienia czeku bez pokrycia. Następnie mówi o czekach postdatowanych, za których wystawienie wymierza się kara skarbowa oraz o czekach in blanco i wyjaśnia, jaki stan faktyczny wydania czeku bez pokrycia przekształca ten czyn w oszustwo (art. 264 K. K.).

Toż samo czasopismo (Nr. 3 — 1934). Przepisy ustawy o ubezpieczeniu z d. 28 III. 1933 r. o rencie wypadkowej wywołują poważne wątpliwości. W art. „Istota renty wypadkowej i warunki jej przyznania“ mgr. I. A l l e r h a n d rozważa kwestję, czy „renta wypadkowa“ stanowić ma odszkodowanie samej utraty zdolności do zarobkowania czy też rzeczywistej utraty zarobku z powodu niezdolności do pracy, przyczem dochodzi do wniosku, że w wypadku niezdolności do zarobkowania, spowodowanego wypadkiem w zatrudnieniu, należy się ubezpieczonemu renta wypadkowa niezależnie od tego, czy ubezpieczony zarabkuje czy nie i czy jego zarobek wskutek wypadku zmniejszył się czy też nie.

CZASOPISMO ADWOKATÓW POLSKICH (Nr. 2-1934). Z powodu V walnego Zjazdu Związku adwokatów polskich w czerwcu r. b. w Krakowie dr. A. D z i e ł z i e l e w i c z zamieszcza artykuł „Polska Adwokatura a Związek Adwokatów Polskich“, wyjaśniający, że jest to Związek adwokatów polaków bez różnicy wyznań i przekonań politycznych, powstał w 1911 roku, mając na względzie rozbudzenie i utrzymanie poczucia obowiązku, zachowania narodowego charakteru polskiej adwokatury na wszystkich ziemiach polskich, rozdzielonych kordonami zaborców. Pierwszy ogólny Zjazd odbył się we Lwowie w r. 1914; przybyli adwokaci z zaboru rosyjskiego i prukiego, prezes Zjazdu ś. p. F. Nowodworski określił zadanie Zjazdu, jako środka do wzmocnienia i rozszerzenia walki o prawa adwokatury, jako służby publicznej dla dobra kraju i narodu. Mówiąc o różnych zadaniach Związku, autor zaznacza, że w Polsce istnieją związki adwokatów innych narodowości (ukraiński, żydowski), rosnące w siłę mocą swej solidarności, jak również różne związki adwokatów polaków. W związku z tem na porządku dziennym V Zjazdu znalazło się zagadnienie połącze-

nia wszystkich zrzeszeń polskiej advokatury, jakie w ostatnich latach powstały, w jedną organizację.

PRZEGLĄD PRAWA HANDLOWEGO (Nr. 2 — 1934) zawiera początek artykułu S. J a n c z e w s k i e g o „Spółka jawna w nowym Kod. Handlowym“ oraz artykuł Z. N a g o r s k i e g o „Zmiana kaucji hipotecznej na czysty wpis w czasie trwania upadłości“, w którym autor, powołując się na przepisy Ust. Hip., K. Handl. i orzeczenia S. Najw. uważa, że zarząd masy upadłości w okresie działania syndyka tymczasowego ma prawo zamienić kaucją, zapisaną przez upadłego w okresie niepodejrzanym, a zatem niewątpliwie ważną i obowiązującą, na czysty wpis, jeśli tytuł po sprawdzeniu uznany został za dobry i objęty kaucją.

Toż samo czasopismo w N-rze 3/1934 podaje dalszy ciąg rozprawy S t. J a n c z e w s k i e g o „Spółka jawna w nowym Kodeksie Handlowym“, w której autor, określając charakter prawny spółki jawnej, wskazuje na to, że jest ona samodzielnym podmiotem praw i obowiązków a więc osobą prawną. Umowa zawarcia spółki musi być stwierdzona pismem nie koniecznie notarialnem. W stosunku do osób trzecich każdy spółnik ipso jure staje się osobistym dłużnikiem wierzyciela spółki nie subsydjarnym, lecz głównym. Omówiono są wyczerpująco stosunki wewnętrzne spółki, przyczem autor specjalnie obszernie rozważa kwestję rozwiązania spółki i tryb postępowania likwidacyjnego.

PRZEGLĄD NOTARJALNY (Nr. 4-1934) podaje artykuł „O współdziałaniu Izb Notarialnych“, według którego, w razie powzięcia przez Walne Zgromadzenie wszystkich Izb uchwał co do podjęcia prac wspólnych mieszczących się w ramach obowiązującego prawa, taka uchwała oparta będzie na przepisie p. p. 5 i 6 art. 28 pr. o not., w razie kolizji z wytkniętą przez władzę nadzorczą linią postępowania, wejdzie w grę przepis § 1 i 2 art. 41 i kwestję rozstrzygnie Minister Sprawiedliwości. W związku z powyższem D r. S. S t e j n (prez. I. N. w Krakowie) w artykule „Egzamin notarialny w nowem prawie o notariacie“, wskazuje na konieczność wypracowania i ułożenia wspólnej normy regulaminu egzaminacyjnego. Wobec braku Rady Naczelnej należy stworzyć nieoficjalny organ samorządowy — stałą konferencję prezesów Izb, któryby uzgadniał rozbieżności w ujmowaniu przez poszczególne Izby zasadniczych zagadnień z nowego prawa o notariacie.

Toż czasopismo w N-rze 5/1934 podaje okólnik prezesa Sądu Apelacyjnego we Lwowie w aktualnej sprawie co do ugód sądowych w świetle artykułu 82 pr. o not., który głosi, że w postępowaniu sądowem formę notarialną co do nieruchomości „zastępuje ugoda układ lub orzeczenie sądowe... Strony celem obejścia art. 82 pr. o not. wdrażają postępowanie z art. 392 K. P. C. Okólnik wskazuje jak sąd ma postąpić w danym wypadku, by owo obejście uniemożliwić. Nr. 6 czasopisma podaje artykuł H. D r z e w i e c k i e g o „Nieco z historii Izb Notarialnych w Polsce“. Jest to krótki zarys przedzobiorowego prawodawstwa polskiego o notariatach (ustawy 1519 r. i 1789 r.); autor mówi o odpowiedzialności notariuszów (regentów), o projekcie Komisji Rządowej Sprawiedliwości 1845 r. co do urządzenia notarialnych izb dozorczych. W artykule „Nauka o notariacie, jako przedmiot studiów akademickich“ rozważa się sprawa przygotowania teoretycznego przyszłych kadr notariatu z zaznaczeniem, że na uniwersytecie we Lwowie wykładany jest przedmiot „historja i organizacja notariatu“, również i na uniwersytecie w Krakowie prof. Gołąb w roku bieżącym wprowadził przy seminarjum prawa i procesu cywilnego ćwiczenia z polskiego prawa o notariacie. Tenże zeszyt „ze względu na znaczenie dla praktyki notarialnej i powagę źródła“ podaje obszerne wyciągi z umieszczonego w Nr. 3 — 1934 „Głosu Sądownictwa“ artykułu J. Kosteckiego „Inskaso i protest weksłu“. W N-rze 5 czasopisma ogłoszono uchwałę Rady notarialnej w Warszawie w sprawie protestów weksli. Wobec tego, że zdarza się, że notariusze dzielą się swym zarobkiem z protestu weksli z bankami i instytucjami kredytowemi, Rada uchwaliła, że w razie ujawnienia takiego wypadku notariusz będzie ścigany przez Radę w drodze dyscyplinarnej z całą bezwzględnością. Uchwała zmierza do ukrócenia niezdrowej konkurencji wśród notariuszów. Również Rada notarj. w Poznaniu na zasadzie art. 34 pr. o not. uchwaliła, iż nie licuje z powagą i godnością stanu notarialnego wynagradzanie przez notariuszów osób (advokatów też) za przysparzanie notariuszowi klienteli.

PRAWO, organ polskiej akademickiej młodzieży prawniczej, styczeń — luty, 1934 r. zamieszcza w dziale artykułów: „Rok 1933 w ustawodawstwie polskiem“ Tadeusza Orlewicza, „Konieczna reforma“ Józefa Pichockiego i „Organizacje wiążące życie gospodarce w przemyśle“ Mirosława Dietricha, pozatem — przyczynki i rozważania, przegląd piśmiennictwa oraz wiadomości z Kół Prawników.

Numer 3 tegoż czasopisma (marzec — 1934 r.) mówi o zadaniach i działalności Koła Prawników między innymi o nawiązanych stałych stosunkach z pokrewnymi instytucjami zagranicznymi, przyczem specjalnie serdecznie więzy łączy koło polskie z kołami słowiańskimi. W artykule „Idea pacyfizmu a obecna rzeczywistość“

stość polska" mgr. H. S w o l k i e Ń, mówiąc, że prawo opiera się na możliwości stosowania sankcji, sankcja zaś na możliwości jej realizacji drogą przymusu, że przeciwstawienie takiemu prawu autorytetów moralnych nie opartych na sile zwozdi, że jedynym autorytetem jest jedynie i wyłącznie zbrojna gotowość państwa do obrony swych praw, autor, o ile chodzi o młodzież, twierdzi, iż winna ona popierać moralnie i materialnie odeę obrony kraju, uosobionej w instytucjach do tego powołanych, pomnażać liczbę organizacji wojskowych, złożonych z młodzieży a stonowiących przejście od armii do ludności cywilnej: „Jeśli ktoś nie może wiele dać, może jeszcze dać samego siebie. Jest to bardziej aktualne, niż mdle rozważania pacyfistyczne". W artykule „Władza pracodawcza w Czechosłowacji" Z. D a n i l e w s k i daje zarys zasadniczych postanowień Konstytucji Czechosłowackiej. Oryginalną instytucją jest t. zw. Komitet Nieustający (§ 54 konst.) z 16 posłów i 8 senatorów, który w czasie zamknięcia sesji parlamentarnej, rozwiązani parlamentu lub odroczenia, posiada uprawnienia Zgromadzenia Narodowego i uchwała obowiązujące „pro wizoryczne ustawy", które w razie niezatwierdzenia ich przez obie Izby w ciągu 2 miesięcy po zwołaniu ich tracą moc. Również uchwały komitetu, na które Prezydent Republiki odmówił swego zezwolenia, nie mogą być ogłaszane. Obywatel wstrzymujący się bez powodów od głosowania podlega karze miesiąca więzienia lub grzywnie do 5000 koron. I. O s s o w s k i w artykule „Znaczenie socjologii dla nauki prawa", wskazuje, że grunt pod teorię prawa, opartego o socjologję, przygotował prof. Petrażycki i przytacza argumenty na stwierdzenie potrzeby uwzględnienia dyscypliny socjologicznej w przygotowaniu do zawodu prawniczego. Ponadto zeszyt zawiera artykuły S t r z e s z e w s k i e g o „Istota i dynamika spółdzielni". T. O r l e w i c z a „Aplikacja notarialna" i bibliografje.

ORZECZNICTWO SĄDÓW NAJWYŻSZYCH (Miesięcznik Nr. 2 — 1934) zawiera 36 orzeczeń — in extenso, zasad prawnych i tez orzeczeń Najw. Tryb. Adm., Sądu Najwyższego (Izb Cyw. i Karnej) oraz Kartelowego w sprawach — podatku dochodowego, przemysłowego, od nieruchomości, opłat stemplowych, podatków samorządowych, ubezpieczeń pracowników umysłowych, karteli, obrony wzorów, sprawach rolnych, postępowania przed Najw. Tryb. Adm., samorządu, likwidacji mienia b. ros. osób prawnych i zarządzeń odwetowych w stosunku do obywateli Z. S. R. R.. Do ośmiu orzeczeń dołączone są glossy różnych autorów. Ciekawe są dwa ostatnie orzeczenia N. Tryb. Adm., dotyczące obywateli Z. S. R. R. w sprawie sprzedaży należących do nich nieruchomości, znajdujących się w Polsce, która to kwestja wywoływała dotychczas rozbieżne zapatrywania, a które to sprawy są dość częste na terenie województw wschodnich.

Toż samo czasopismo (Nr. 3 z marca 1934) zawiera 29 orzeczeń w sprawach podatkowych i administracyjnych Najw. Tryb. Administr. i Orzeczeń Izby Karnej Sądu Najwyższego. Niektóre orzeczenia wydane przez kolegium zwiększone Najw. Tryb. Adm. i wpisano do księgi zasad prawnych. Do 8 orzeczeń załączono glossy różnych prawników.

DZIENNIK URZ. MINIST. SPRAWIEDŁ. (w Nr. 9 z dn. 1 lut. 1934) zawiera okólnik w sprawie zawiadomienia przez Sady Ministerstwa Przemysłu i Handlu o postępowaniu upadłościowem i zapobiegawczem upadłości spółek akcyjnych i innych przedsiębiorstw o większem znaczeniu gospodarczem. Również poleca się, by sądy dostarczały do Biura Inspekcji finansowej przemysłu i handlu w Minist. Pr. i H. informacje o otwarciu upadłości, o zgłoszeniu podania, — o odroczeniu wypłat lub otwarciu postępowania układowego lub ugodowego spółek akcyjnych i innych przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i górniczych o większem znaczeniu gospodarczem.

Nr. 3/1934 r. „APELU", organu Centr. Związku Zrzesz. Urzęd. Sąd., wypełnia obszernie cały szereg artykułów, dotyczących aktualnych bolączek czy też wogóle zagadnień życia urzędniczego, jak „Dodatki rodzinne", Heleny Małkowskiej, „Państwo-wa pomoc lekarska" Jerzego Przyłuskiego, „Tabela stanowisk", „Awanse", „Dodatki funkcyjne", „O podstawy emerytalne", i t. p.

BIULETYN URZĘDNICZY (styczeń—luty 1934 r.). Doskonały jak zwykle ostatni zeszyt Biuletynu w artykule wstępnym „Z nowym rokiem" wskazuje na konieczność zapanowania w całym społeczeństwie a więc i wśród świata urzędniczego poczucia jedności, jako podstawy wszelkiej owocnej pracy i jako zasadniczego warunku prawdziwej siły, prawdziwej moralności i prawdziwego postępu. W artykule „Stanowisko prawne urzędnika, autor omawia prace prof. dr. Maurycego Jaroszyńskiego p. t. „Problemy personalne w administracji państwowej". In z. L a t i n e n z a s t a n a w i a się w dalszym ciągu nad rozstrojem miernictwa państwowego i środkami jego naprawy. L. G e m b a r z e w s k i w pracy „Nowe konstytucje" zaznaja-mia czytelnika z konstytucją Grecji. D. r. J. P o g o m o w s k i omawia t. zw. projekt Króla Jerzego a pakt Ligi Narodów. W artykule „Świat urzędniczy zagranicą" dowiadujemy się o stosunkach urzędniczych w Czechosłowacji, Austrii i Francji. Wreszcie stanowiąca swego rodzaju specjalność Biuletynu „Mównica Publiczna"

zawiera przegląd 23 czasopism zawodowych — urzędniczych i samorządowych oraz 12 innych.

ZYTIA I PRAWO (Życie i Prawo) — kwartalnik — organ ukraińskich adwokatów i prawników we Lwowie. Zeszyt I — 1934 poświęcony w przeważnej części prawniczemu Zjazdowi ukraińskiemu w Pradze Czeskiej w dn. 4 — 7 października 1933 r. Podana jest w skrócie treść wszystkich referatów wygłoszonych na Zjeździe, pomiędzy innymi referat D r a E j c h e l m a n a „Nowe drogi ukraińskiej Konstytucji (derżawnaho prawa), w którym autor przytacza główne zasady ustroju przyszłej ukraińskiej Ludowej Republiki; w referatach „Nowe drogi ukraińskiego prawa cywilnego“ (p r o f. D n i s t r j a ņ s k i) — „Nowe drogi ukraińskiego prawa karnego“ (p r o f. S z e l u c h i n) referenci wskazują, jakie podstawowe zasady winny panować w kodeksach przyszłej Republiki Ukraińskiej. W artykule „W ważkiej służbi“ (w odpowiedzialnej służbie) Dr. L. H a n k i e w i c z, dając krótki zarys szeregu procesów politycznych, zaznacza pomiędzy innymi, że, kiedy w tych sprawach zjawili się poraz pierwszy ukraińscy adwokaci w Łucku i Równem, polacy — sędziowie dość sztywnie względem nich się zachowywali, lecz stosunek ten zmienił się odrazu na korzyść adwokatów, gdy ci zaімponowali sędziomkowi wspólniała i poprawną polską mową, w której szwankowali polacy-sędziowie. Przytacza następnie kwartalnik ten sprawę polityczną pułkownika Fedorowicza, którego sąd przysięgłych jednogłośnie (12 głosów) uznał za winnego i sąd skazał go na karę śmierci, wyrok ten Sąd Najwyższy uchylił a następnie sąd przysięgłych również jednogłośnie Fedorowicza uniewinnił. Tenże zeszyt podaje okólnik prezesa Sądu Apelacyjnego we Lwowie, w którym, powołując się na ustawę z dn. 31.VII. 1924 r., prezes wyjaśnia komornikom, iż obowiązani są używać w aktach urzędowych w razie ządania strony ukraińskiego języka.

A. G.

DEUTSCHE JURISTEN-ZEITUNG. Z prac, jakie pojawiły się w tym dwutygodniku w miesiącu marcu 1934 r., zasługują na uwagę artykuły D-r a B ö h m e g o o zadaniach policji kryminalnej, wynikających z ustawy przeciw przestępcom z nawyknięcia, p r o f. R u m p f a: „Sędzia a społeczeństwo“, tudzież dr. Lobego o karaniu zbiegających się przestępstw, popełnionych odrębnymi działaniami. I) D r. B ö h m e, nawiązując do wydanej niedawno ustawy przeciw przestępcom z nawyknięcia, dochodzi do wniosku, iż, aczkolwiek wspomniana ustawa nie zawiera wyraźnej wzmianki o stosunku jej do policji kryminalnej, z ducha jednak ustawy wynika, że cel jej bez współpracy ze strony policji nie może być osiągnięty. Istotnem, acz nieujętem w paragrafy, zadaniem policji kryminalnej jest określonych w ustawie przestępców śledzić, dozorować i przytrzymywać. Pomocnem dla osiągnięcia tych celów byłoby założenie specjalnych kartotek, opracowanych na podstawie akt karnych i istniejącej już rejestracji skazanych, przy uwzględnieniu cech kryminalno-biologicznych i kryminalno-socjologicznych. Następnie wskazanem byłoby opracowanie jednolitego dla całego obszaru państwa systemu meldunkowego, któryby dotyczył przestępców, pozostających na wolności, a któryby uniemożliwiał uchylanie się od kontroli przez zmianę miejsca pobytu. Policja kryminalna powinna stać się samodzielnym organem administracyjnym, której obowiązkiem byłoby nie tylko spełnianie czynności wykonawczych w stosunku do orzeczeń i zarządzeń władz sądowych, w szczególności zaś wkraczanie po ujawnieniu przestępstwa, lecz także działanie zapobiegawcze, zmierzające do ochrony społeczeństwa przed plagą przestępców z nawyknięcia. II) W artykule „Sędzia a społeczeństwo“ czytamy, iż ustrój liberalny, który w Niemczech zapanował po dobie rządów absolutnych w 19 wieku, doszedł do największego swego rozkwitu w czasie, poprzedzającym wybuch wojny światowej w r. 1914. Jedną z najbardziej charakterystycznych cech tego ustroju to kult bałwochwalczy dla ustawy, która winna obowiązywać wszystkich, dla wszystkich być równa i posiadać cechy trwałości. Świętość i nienaruszalność ustawy, to alfa i omega istoty demokratycznego, praworządnego państwa. Wiara we wszechpotęgę i wszechmądrość ustawy nie przyczyniła się bynajmniej do podniesienia autorytetu sędziego, którego uważano za powołanego jedynie do tego, by, trzymając się niewolniczo brzmienia ustawy, zastosowywał ją raczej mechanicznie, niż twórco i samodzielnie pod względem duchowym do konkretnych wypadków. Wychodząc z założenia, iż jedną z głównych przyczyn zacofania i okropności średniowiecza był właściwy tym czasem samowolny i niczem nieskrępowany wymiar sprawiedliwości, zwłaszcza karnej, liberalizm skrepił samodzielną sędzią i uczynił go niewolnikiem ustawy. Już parę dziesiątków lat temu poczęła się jednak budzić reakcja przeciw tej bezduszności i bezwolności funkcji sędziowskiej. Teza, iż sędzia jest bezwzględnie związany werbalnem brzmieniem ustawy, nie wytrzymała próby życia, sędzia bowiem, rozstrzygając poszczególne wypadki, dochodził do wniosku, iż jednak przepisy ustawy nie są do tego stopnia jasne, by nie mogły być w różny sposób rozumiane. Pozna-

nie tej prawdy włożyło na barki sędziego, a zwłaszcza na jego sumienie, wielka odpowiedzialność, wieloznaczność bowiem przepisów ustawowych zrodziła konieczność samostanowienia decydującego o tem, jakie właściwe znaczenie należy przypisać niejasnym stronom ustawy, zadanie zaś to nie było łatwe wobec braku jakiegoś powszechnego miernika, któryby sędziemu wskazywał właściwą drogę. Dzień 12 listopada 1933 stał się w tym względzie przełomową chwilą. Naród niemiecki odnalazł się sam w sobie, odbył też drogę, która prowadzi do potęgi i prawdziwego rozwoju narodu. Wprawdzie ani hasło „dobro powszechne przed dobrem jednostki“, ani zasada przewodnictwa (Führerprinzip) same przez się nie rozwiązują kwestji i nie usuwają wszystkich trudności, piętrzących się przed należytem spełnieniem czynności sędziowskich, świadomość jednak celów socjalnych narodu ułatwia znakomicie prawidłowe stosowanie ustawy. Nie znaczy to bynajmniej, iż sędzia niemiecki winien bezwzględnie zerwać z dotychczasową praktyką i zdobyć się na jurysprudencję niemiecką, przeciwnie dawne orzecznictwo, jako wynik długoletniej sumiennej pracy sędziowskiej, zawiera wiele zdrowego ziarna, którego marnować nie godzi się, obowiązkiem jednak sędziego jest traktować je tak, jakgdyby orzeczenia z przed 12.XI. 1933 r. zapadły z klauzulą „*rebus sic stantibus*“. III) W ostatnim ze wspomnianych artykułów autor rozstrząsa kwestję, czy w nowym niemieckim prawie karnem należy odnośnie do kwestji karania zbiegających się przestępstw, zastosować system austriacki, polegający na wymiarowaniu jednej tylko kary za zbiegające się przestępstwa i to bez względu na to, czy chodzi o zbieg wielo — lub jednoczynowy, czy też w razie zbiegu realnego (wieloczynowego) wymierzać należy odrębne kary za każde przestępstwo, a następnie stosować karę łączną, przyczem autor przychyliła się do tej ostatniej koncepcji. S. B.

THE LAW QUARTERLY REVIEW (Kwartalnik Przegląd Prawa) — kwartalnik, wychodzący w Londynie, pod redakcją prof. A. L. Goodharta; Nr. 197 ze stycznia r. b. rozpoczyna rocznik 50 tego wydawnictwa, zawiera on w t. zw. „notes“ — krótkie omówienie poszczególnych spraw sądowych, szereg artykułów przeważnie z dziedziny prawa cywilnego i naukowego oraz w dziale „Reviews and notices“ dość obszernie sprawozdania i krótkie wzmianki co do dzieł prawniczych angielskich, amerykańskich oraz niemieckich i francuskich oraz jednego bułgarskiego (wydanego po francusku).

W artykule p. t. „Acceptance of offer with conditions annexed by reference“ (przyjęcie zaoferowania na warunkach wymienionych w ogłoszeniu) Frederick Pollock rozpatruje powstające w praktyce kwestje czy np. ogłoszenia lub rozkłady jazdy kolei żelaznych, towarzystw okrętowych i t. p., dotyczące przewozu osób, przechowywania lub transportu towarów i bagażu są wystarczające dla zobowiązania prawego pasażera lub deponenta, — i dochodzi do wniosku, że np. przy żądaniu biletu kolejowego — nawiązuje się stosunek podaży ze strony kolei oraz przyjęcia ze strony pasażera z domniemaniem zgody jego na warunki podane powszechnie przez kolej; samo zawarcie umowy następuje z chwilą zapłaty za bilet; o ile za bilet zapłaciła inna osoba niż ta, która z niego korzysta, to tę ostatnią obowiązują te same warunki, jakgdyby ona zapłaciła za bilet, edyż osoba nabywająca dla niej bilet obowiązana być winna za jej pełnomocnika. (Być może dla uniknięcia wszelkich wątpliwości niektóre przedsiębiorstwa przewozowe u nas zabraniają nabywcy nawet bezimiennego biletu pasażerskiego odstąpienia go innej osobie). Artykuł F. S. Farra p. t. „Reverter to donor on a determinable fee“ (powrót do darującego pewnych określonych dóbr) dotyczy możliwości takiego powrotu dóbr, będących w posiadaniu jakiejś korporacji po jej rozwiązaniu; według opinii różnych przytoczonych tam prawników — powrót takich dóbr jest wykluczony przez Statut „Quia Emptores“ z r. 1290, autor zaś przychylił się do zdania odmiennego, iż odnośnie Anglii (z wiatkiem Irlandji) powrót nawet tych dóbr jest możliwym z uwagi na ustawę „the Settled Land Act“ z r. 1925 i takąż poprzednio wydaną ustawę z r. 1882, którą kumulowana przez tę ostatnią. Przedmiotem dość obszernego artykułu redaktora Law Quarterly Review prof. A. L. Goodhart p. t. „Precedent in english and continental law“ jest doktryna o wiążącej mocy precedensu w prawie angielskim i amerykańskim oraz kontynentalnym czyli francuskim; przytoczwszy, że pierwszym był Mojżesz, który w księdze Numerus wyraźnie ustalił fakt, mające słusze za precedensy, autor zaznacza, że w prawie angielskim zasada precedensu ma szersze zastosowanie tak daleko posunięte, że fakt poprzedni nie jest nie tylko wzorem lecz stanowi stałą i wiążącą regułę (a fixed and binding rule), która jednakże stosuje się nie we wszystkich wypadkach. Tak sąd wyższy nie jest nigdy skrepowany postanowieniami sądów niższych, aczkolwiek, o ile w tych sądach ustaliła się już pewna praktyka co do niektórych kwestji, sąd wyższy nie może pozostać tej okoliczności zupełnie na uboczu, jak również nie jest władny uchylić tych zasad, które jako wzór przyjęte przez sąd zostały (as a model by the Bar); z drugiej znowu strony — sąd pierwszej instancji nie jest zupełnie związany postanowie-

niami równorzędnego z nim sądu, choćby największą dla niego miał respekt. Bez względu natomiast wiążące są dla każdego sądu wszelkie postanowienia wyższego od niego sądu; Izba Lordów i Sąd Apelacyjny obowiązują ich własne decyzje, chociaż odnośnie tego ostatniego sądu, jak powiada autor, istnieją w tym względzie pewne wątpliwości. Istnienie zasady precedensu w prawie francuskim autor upatruje za uczonymi franc. Colin i Capitant w jurysprudencji, z tą jednakże różnicą, iż tam opiera się, nie jak w Anglii na poszczególnych faktach, — lecz na całych ich grupach lub serjach, różnicę tę uwypukla również okoliczność, że w angielskim systemie prawa sędzia staje się twórcą prawa (t. z. judge - made law), podczas gdy francuskiemu sędziemu kodyfikowane prawo nawet zabrania stawiania ogólnych wytycznych (to lay down general principles), przeto o ile w Anglii cały system common law jest naogół uważany za wykwint właściwości geniuszu narodowego, sprzyjający rozwojowi procedury, o tyle kontynent upatruje w nim słabą stronę w postaci teorii precedensu, jako umacniającej konserwatyzm prawa i tamującej jego rozwój. Po za kontynentem jednakże jako jeden z przeciwników common law przytoczony jest przez autora Bentham, który je nazywa spiskiem dla uciśnienia narodu, a teorię precedensu — trzymaniem narodu za nos z parą nożyc do jego ucięcia. Jakby w odpowiedzi na te satyryczno-krytyczne wywody autor dokonywa analizy danych, usprawniających ogólnie „Judge — made law“, a tem samem teorię precedensu w porównaniu z prawem kontynentalnem. Z analizy tej wynika, że prawo „judge - made“ niejednokrotnie trzyma się zwyczaju, zamieniając go nieraz w przepis prawny (legal rule). Uwidocznia się to zwłaszcza w angielskim prawie handlowem, opartem przeważnie na zwyczajach kupieckich, że zaś stanowi ono gałęź ogólnego common law — przeto bywa stosowane do wszelkich zmiennych potrzeb szerokiej publiczności; w ten sposób dzięki zasadzie precedensu prawo angielskie ma większą rozciągłość od kontynentalnego. Z uwagi, że anglik przekłada doświadczenie nad logikę, jest on zwolennikiem precedensu, — a prawo judge - made dogadza mu w zupełności dzięki swemu systemowi praktycznemu — operowania faktami aktualnemi, podczas gdy prawo ustawowe hołduje zasadzie a priori; praktyczności prawa „judge - made“ powołuje, że w obliczu precedensu ustępuje mu ono miejsca, zachowując swoją moc na przyszłość, — dzięki czemu pierwszy fakt precedensu nie musi być zarazem ostatnim, a z drugiej strony w wypadku, gdy nie ma precedensu i wyniki nie nowy problem, sędzia ma zupełną swobodę zastosowania zasady, którą uważa za pożądaną, podczas gdy sędzia kontynentalny w tym razie musi się obracać w ramach, zakreślonych mu przez prawodawcę. Mogą się podnieść jednak i podnoszą się zarzuty, że przy zasadzie precedensu rządzi prawo, a nie człowiek oraz, że sędzia angielski jest niewolnikiem przeszłości, a dyktatorem przyszłości — związany postanowieniami swych umarłych poprzedników i sam wiążący swemi postanowieniami pokolenia, które po nim przyjdą. Na to odpowiada autor, że rozwój doktryny common - law zależny jest nie od sprawności mechanizmu sądowego (judicial machinery) lecz od możliwości zaspokajania potrzeb, które istniały i ciągle i stale istnieją w stopniu, nieznanym kontynentowi. O ile na kontynencie przed powstaniem kodeksów podwalinę do rozwoju doktryn i zasad prawnych stanowiło prawo rzymskie a z kodeksów powstała mocna struktura (stronger framework), podług której sędzia aplikuje fakty drogą interpretacji, to w Anglii sędzia tworzy sam tę strukturę, a powagę i stałość jej daje doktryna precedensu z common law. Artykuł p. t. „*The liability of an original lessee*“ (odpowiedzialność pierwotnego dzierżawcy) G. D. M u g e r i d g e'a zajmuje się zmianami, jakie w stosunki prawne odnośnie dzierżaw wniosła ustawa o prawie własności z r. 1925 — t. zw. „the Law of property Act“; jeśli np. pierwotny dzierżawca A odstąpi dzierżawę B, a właściciel gruntu C ustąpi prawa swe dzierżawcy D — to jakie będzie zobowiązanie A do D po upływie terminu dzierżawy? — zapytuje autor — i daje odpowiedź, że według praw przed r. 1925, opierających się głównie na statucie 32 Henryka VIII kwestja tego zobowiązania była jasno postawioną, t. j. że po upływie terminu dzierżawy pierwotny dzierżawca A nie mógł być zobowiązany w stosunku do osoby D, jako nie będącej jego kontrahentem; ustawa z 1925 nie zajęła w tej materii wyraźnego stanowiska i dla rozwiązania kwestji pierwotnego dzierżawcy trzeba się uciekać do pomocy odwołanych tą ustawą praw, przyczem, zdaniem autora, należy mieć zawsze na względzie zasadę, że odpowiedzialność pierwotnego dzierżawcy może wynikać li tylko z jego udziału w kontrakcie (privity of contract). Art. „*Liability for the negligence of independent contractor*“ — S t e p h e n'a C h a p m a n'a zawiera szereg wypadków, stanowiących w naszym Kodeksie Cywilnym t. z. „quasi delicta“ (art. 1382 — 1386) w różny sposób ocenionych przez orzecznictwo sądów angielskich w czasie od r. 1849 do 1933, które autor opatruje swojemi rozumowaniami komentarzami: tak więc w r. 1861 sąd uznał winę właściciela piwnicy, do której wpadł przechodzień w czasie wrzucania tam węgla przez służącego dostawcy węgla; w r. 1869 sąd uznał, że obowiązany do utrzymania lampy w stanie bezpieczeństwa dla ogółu skoro nie

dopełnił obowiązków naprawy tej lampy, a polecił to uczynić komu innemu, który tego nie dokonał — winien odpowiadać za skutki; tak samo orzekł sąd w r. 1896 i 1928 r. w podobnych wypadkach wyręczenia się osobą trzecią, autor tłumaczy stanowisko sądu — wyjątkowością okoliczności, a głównie — niebezpieczeństwem, jakie zaniedbanie spełnienia obowiązku w tego rodzaju wypadkach może spowodować; potwierdzenie tej swojej tezy znajduje autor w innych wypadkach, gdzie sąd dopatruje się winy, jeśli czynność była dokonywana przez przedsiębiorcę (contractor), który jednakże przy spełnianiu tej czynności, aczkolwiek należącej normalnie do jego specjalności, może spowodować niebezpieczeństwo przez nieprzedsiewzięcie środków do jego zapobieżenia; takimi są wyroki sądowe z 1876 r. w sprawie o spowodowanie szkody dla jednej posesji przy rozbiórce domu na drugiej sąsiedniej posesji; z r. 1894 o spowodowanie pożaru przy zapaleniu latarni na ulicy i z r. 1899 — o wypadek przy przeprowadzaniu linii telefonicznej na drodze publicznej; w tych wszystkich wypadkach ze względu na wykonywanie w nich czynności samych przez się nieprzedstawiających niebezpieczeństwa — autor ustala, że motywy niebezpieczeństwa stają się w nich fakultatywnym, lecz z drugiej znów strony jest on bezwzględny, gdyż działa nawet tam, gdzie niema jawnego niedbalstwa lub nieostrożności; potwierdzają to orzeczenia sądowe z r. 1848: odnośnie wypadku pasażera kolei z powodu defektu w moście żelaznym, gdzie uznano odpowiedzialność kolei pomimo ustalenia, iż most ten budowali kompetentni zupełnie inżynierowie i z dobrego materiału; w r. 1864 uznano słusność pretensji osoby poszkodowanej przy przechodzeniu drogi, pod którą przeprowadzano głęboki kanał wodny; tak samo sąd postanowił w r. 1902 w sprawie o poszkodowanie pasażera w tramwaju w czasie elektryfikacji linii tramwajowej. Natomiast zgół inne stanowisko zajął sąd w sprawach, gdzie wypadki szkodliwe były wynikiem niedbalstwa lecz czysto przypadkowego, uznając brak podstawy do imputowania odpowiedzialności za tego rodzaju wypadki, np. w 1849, o spowodowanie śmierci przez upadnięcie kamienia z budującego się mostu na głowę przechodzącego pod tym mostem; w r. 1852 w sprawie o to, iż przechodzień nocą, idąc po brukującej się ulicy, wpadł w dół i złamał nogę; w r. 1912 — o zadanie uszkodzenia ciała przechodzącemu ulicą koło okna, z którego poruszona wiatrem okiennica zrzucała ostre narzędzie położone na parapecie okna podczas jego okuwania; lub wreszcie w r. 1914 w wynikłej sprawie o uszkodzenie przechodnia przez spadnięcie na jego głowę belki z rusztowania budującego się domu kolejowego zostały pozwane i kolei i przedsiębiorstwo; pierwsza instancja zasądziła powództwo, lecz sąd apelacyjny powództwo to oddalił.

W. N.

Zapiski bibliograficzne

„PAMIĘCI OSWALDA BALZERA“, Lwów 1934. Książka ta zawiera przemówienia, wygłoszone na uroczystej akademii, urządzonej w dn. 22.I. 1934 r. staraniem T-wa Naukowego we Lwowie, przez Prezesa T-wa prof. dr. Franciszka Bujaka, sekretarza generalnego prof. dr. Przemysława Dąbkowskiego, Kustosza Archiwum Państwowego doc. dr. Heleny Polackówny i Prezesa T-wa Biblioteki słuchaczów prawa U. J. K. Mgra Kazimierza Kobylańskiego. Z pośród powyższych przemówień wysuwa się na plan pierwszy przemówienie prof. Dąbkowskiego, które stanowi obszerny bardzo, wszechstronny przyczynek do życia i działalności ś. p. Balzera. Z kart tego wspomnienia wysuwa się jak żywa potężna postać „Pomnożyciela nauki polskiej“. Sylweta bibliograficzna ś. p. Balzera obejmuje w ujęciu prof. Dąbkowskiego wyczerpującą a wnikliwą charakterystykę zmarłego, jako zdolnego we wczesnej młodości poety i literata, głębokiego następnie uczonego (prace konstrukcyjne, wydawnicze, redakcyjne, krytyczne), znakomitego pedagoga, członka uniwersytetu o wydatnej roli w jego działalności, gorącego patrioty-obywatela, doskonałego organizatora nauki, wreszcie męża jaśniejszego niepospolitemi cnotami, człowieka o niezrównanej pracowitości, niezwyklej skromności, głębokiej religijności, wyjątkowej wytrwałości. Trwał niewzruszenie na zajmowanych stanowiskach naukowych i społecznych: przez lat 48 był docentem i profesorem, przez 44 lata prowadził seminarjum uniwersyteckie, przez lat 42 był Dyrektorem Archiwum, przez 33 lata — Kierownikiem założonych przez siebie Towarzystw Naukowych. Pracował dla nauki, według własnego jego oświadczenia, gdyż „taką była wewnętrzna potrzeba jego duszy“. „Rozkosz docierania do prawdy była mu najwyższą nagrodą, bo przez to zdobywał dla siebie, a przez siebie dla innych cząstkę tego, co jest „wiecznym i nieśmiertelnym“. Nie będzie mu zapomniane nigdy“ — powiedział pięknie przedstawiciel młodego prawniczego pokolenia — „że w epoce ciemnej dla społeczeństwa nocy umiał krzepić ducha polskości i chronić go od upadku, że gdy dziejopisarze nasi, przygnębieni klęskami, zwątpili w Naród, gdy powstała historyczna szkoła pesymizmu narodowego, której owocem stał się lojalizm

wobec zaborców, on uczył wierzyć w Naród, stworzył dla tej wiary podstawy". „Strzegł praw człowieka na wszelkich polach i we wszystkich dziedzinach, o każde prawo człowieka się upominał i zawsze otaczał opieką". „Pragnął, by Polska, której odrodzenie było triumfem prawa nad przemocą, temu prawu zawsze wierną pozostała.

STUDJA Z DZIEDZINY PRAWA I ETYKI, B r o n i s ł a w W r ó b l e w s k i, profesor Uniwersytetu Stef. Batorego, 1934 r. Z zasiłku Funduszu Kultury Narodowej, str. 568. Wyczerpująca, o szerokim zasięgu myślowym a oparta na doskonałej znajomości obszernej literatury przedmiotu praca prof. Wróblewskiego wymagałaby całego studjum dla właściwej jej oceny. Praca ta obejmuje w pierwszej swej części „Postawę ustawodawcy i prawnika" (oceniającą i poznającą), w drugiej zaś „Kulturę etyczną i prawniczą". Dla prawnika specjalnie interesująca jest ta ostatnia część studjów prof. Wróblewskiego, pełna ciekawych poglądów autora oraz licznych przytaczanych przez niego cytat. Omawiając np. sprawę praworządności autor zaznacza, że „nie można oceniać ujemnie praworządności z tego tytułu, że w poszczególnym wypadku podporządkowanie się przepisowi prawnemu da czynność ujemną pod względem jej wartości prawniczej lub innej, oraz że „praworządność, biorąc rzecz ogólnie, stwarza warunki, sprzyjające ujawnianiu się czynności o dodatkowych wartościach prawniczych". Rozważając sprawę autorytetu obowiązującego prawa oraz rodzaje i sposoby obniżania tego autorytetu, autor powołuje liczne opinie, wskazujące na konieczność stałości przepisów prawnych i niebezpieczeństwo częstych ich zmian. Pod tym kątem widzenia uznać należy za podrywające w pewnym stopniu autorytet prawa ustawy, wprowadzające amnestje, moratoria, przewalutowywanie zobowiązań pieniężnych i t. p. Częstotliwe stosowanie łaski sądowej również, zdaniem autora, wpływa naogół ujemnie na autorytet prawa. Tak samo wpływa też każdy bezruch prawa, każdy rodzaj bezsilności przepisów prawnych. Kończąc rozważanie sprawy autorytetu prawa autor obrazowo zauważa: „pięść i bat mogą zmusić do uległości, lecz nie mogą zdobyć autorytetu nawet wśród zgietych karków". Co się tyczy dziedziny legislatywnej, wysoce szkodliwą jest zbyt wielka ilość norm obowiązującego prawa, szczególnie jeżeli od tego dochodzi zbyt częsta nowelizacja, gdyż wprowadza chaos do życia prawnego państwa. W sposób charakterystyczny przedstawia autor stosunek do prawa urzędnika administracyjnego a sędziego: sędzia nakłada przepis prawny na rzeczywistość, urzędnik zaś administracyjny nakłada rzeczywistość na przepis prawny. Omawiając sprawę tuszowania spraw sądowych w historycznym jej przebiegu, przytacza twierdzenie Monteksiusza o tem, że cesarz Tyberjusz zawsze znalazł sędziów, gotowych skazać tylu ludzi, ilu podejrzewał lub słowa C. Desmoulins'a: „jedynie niezręczni despotci posługują się bagietami; sztuka tyranji polega na tem, aby załatwiać te same sprawy przy pomocy sędziów". Do form pośredniego wysługiwanian się obowiązującym prawem, należy także specyficznie wykładnia przepisów prawnych. Samoobroną przed tego rodzaju wysługiwanianiem się prawem ze strony sędziów jest ich niezawisłość i nieusuwalność. Obszerne rozważania o etycznej i prawnej kulturze kończy autor poglądem na demokratyzację, która, zdaniem jego, zuboża osobowość prawniczą i hamuje postęp kultury prawniczej przy pomocy demokracji w ustanawianiu prawa.

BIBLIOGRAFJA ADWOKATURY POLSKIEJ. T a d e u s z B u r a k o w s k i, Warszawa 1934. Książka ta, poprzedzona przedmową Zygmunta Nagórskiego, stanowi wydawnictwo Oddziału Warszawskiego Związku Adwokatów Polskich i zawiera bibliograficzny usystematyzowany wykaz publikacji w języku polskim, dotyczących adwokatów polskich oraz obcej, za czas od 1919 r. do 1932 r. włącznie. Praca p. Burakowskiego, wieloletniego pracownika Biblioteki Narodowej w Warszawie, specjalisty bibliografa, obejmuje tak artykuły umieszczone w 22 czasopismach polskich, jak i książki, broszury, ulotki. Dokonanie tego rodzaju zinwentaryzowania dotychczasowego dorobku pisarskiego w zakresie zagadnień z dziedziny ustroju i działalności adwokatury stało się koniecznem, jak to słusznie zaznaczono w przedmowie, w ważnej chwili ujednastajnienia ustroju adwokatury na całym terenie państwa a jednocześnie ostrego kryzysu materialnego i przeludnienia w szeregach palestry polskiej. F.

KODEKS ZOBOWIĄZAŃ. — J a n K o r z o n e k S. S. A. i I g n a c y R o s e n b l u t h S. S. O. — Komentarz. Tom 1-szy. Str. VI + 648. Kraków, 1934. Księgarnia Powszechna. Książka obejmuje pierwsze VII działów Kod. Zob. (art. 1—293). Jest to pierwszy komentarz do Polskiego Kodeksu Zobowiązań. Wszystkie czasopisma prawnicze podają artykuły i rozprawy, dotyczące poszczególnych zagadnień i przepisów Kod. Zob.; z tego już względu powyższa książka ma poważne znaczenie, daje bowiem systematyczną całość wykładni. Autorzy zaznaczają, że Kod. Zobow. stanowi pierwszy etap na drodze ujednastajnienia stanu prawnego w zakresie materialnego prawa cywilnego i przeto wymaga on szczególnej uwagi i ostrożności w praktycznem zastosowaniu, by nie nastąpiło naginanie przepisów jego do

głęboko zakorzenionych pojęć, opartych na prawach dzielnicowych. Mając powyższe na względzie, autorzy czerpiąc materiał interpretacyjny głównie z treści przepisów Kodeksu, stosując interpretację logiczną, tłumacząc zwroty i wyrazy przepisów oraz rozważając poszczególne instytucje prawne, ich istotne cechy, ustalając ich ratio legis. Poruszając wywołujące się wątpliwości, autorzy rozstrzygają je za pomocą krótkich tez, nie wdając się w dziedzinę kazuistyki i dogmatyki. Wychodząc z założenia, że każda ustawa z chwilą ogłoszenia jej żyje samoistnym życiem, autorzy nie przywiązują decydującej wagi do motywów ustawodawczych, zwłaszcza wobec częstych różnic między brzmieniem pierwotnego projektu a ogłoszoną redakcją K. Zob., umieścili więc w Komentarzu tylko te ustępy z motywów ustawodawczych, które zachowały aktualność.

POLSKI PROCES KARNY w zarysie wraz z prawem o ustroju sądów powszechnych. Str. XVI + 401. D r. S t e f a n G l a s e r — prof. Uniwers. Wileńskiego, Kraków 1934. Księgarnia Powszechna. Autor w przedmowie zaznacza, że książka przeznaczona jest w pierwszym rzędzie dla prawniczej młodzieży akademickiej. Książka obejmuje systematycznie całkowity przebieg postępowania karnego. Podając przewodnie zasady procesu karnego, autor wyjaśnia zasadnicze różnice pomiędzy postępowaniem karnem a cywilnym, jak również wspólne ich właściwości. Omówione są w krótkości nauki pomocnicze (kryminologia), które mogą przyczyniać się do osiągnięcia właściwego celu procesu karnego. W rozdziale „źródła prawa karnego procesowego i prawa o ustroju sądownictwa”, wymienione zostały wszystkie ustawy i rozporządzenia zarówno te, które obowiązywały w Polsce do dnia 1 stycznia 1929 r., jak i obowiązujące obecnie. Książka zawiera zbiór przepisów prawa o ustroju sądów powszechnych — o urzędzie sędziowskim, czynniku ludowym (ławnicy, sąd przysięgłych), prokuraturze, obronie. Mówiąc o dwóch systemach zakresu działania prokuratury — o zastępstwie interesu państwa nie tylko w sprawach karnych i cywilnych, lecz i administracyjnych (Francja, Rosja) i zastępstwie tego interesu jedynie w sprawach sądownictwa karnego (Szkocja, Austria), autor zaznacza, że w Polsce przyjęty został pierwszy system. Jest to pogląd niesłuszny, prokuratura bowiem w Polsce nie bierze udziału w sprawach przy rozstrzyganiu spornych kwestii prawnych przez urzędy administracyjne a nawet w Najw. Trybun. Administracyjnym. W rozdziale „zadania obrony” autor wskazuje na to, że prokurator w przeciwieństwie do obrony jest obowiązany do obiektywizmu i że stanowisko prokuratora „z natury rzeczy jest jednostronne”, słusznie natomiast wbrew rozpowszechnionemu mniemaniu twierdzi, że obrońca nie jest obowiązany do obiektywizmu i nie ma prawa wprowadzać do procesu okoliczności obciążających oskarżonego, chociaż by to mogło służyć do wyświeatlenia prawdy. Zwięźle jasno i przekonująco przedstawione jest doniosłe znaczenie zasady jawności i bezpośredniości rozprawy sądowej. W dziale „postępowanie wstępne”, wskazując różnice pomiędzy dochodzeniem a śledztwem, autor m. in. mówi, że „śledztwo wstępne w odróżnieniu od dochodzeń musi być zawsze prowadzone przeciwko indywidualnie oznaczonej osobie” — twierdzenie owo nie jest słuszne, gdyż § 2 „a” art. 262 K. P. K. brzmi: „zadaniem śledztwa jest: wykrycie sprawców przestępstwa”, a więc śledztwo może być wszczęte w sprawie przestępstwa, którego sprawca na razie nie jest znany. Wskazując na ujawniającą się tendencję przeciwną śledztwu wstępnemu i dążenia do rozszerzenia zakresu dochodzeń, autor dowodzi, że śledztwo przedstawia większą wartość odnośnie dostarczenia sądowi wyrokującemu potrzebnego materiału. W rozdziale „o postępowaniu głównym” autor, mówiąc o ciążkości rozprawy, zaznacza, że jeśli rozprawa sądowa „dozna z ważnych przyczyn dłuższej przerwy” to „musi być prowadzona w nowym terminie od początku”. Twierdzenie to nie jest trafne, albowiem na mocy § 1 art. 349 K. P. K. nawet w razie kilku dłuższych przerw, rozprawa prowadzi się w dalszym ciągu a nie od początku i tylko w wyjątkowych wypadkach od początku (§ 2 art. 349). W rozdziale „o postępowaniu odwoławczym” autor zaznacza, że kwestia celowości środka odwoławczego apelacji jest w nauce sporną, przytacza argumenty za i przeciw apelacji i przychylił się w końcu do zdania, iż dla spraw ważniejszych apelacja jest wskazana. Autor jest zdania, że orzecznictwo kolegialne nie przedstawia dla wymiaru sprawiedliwości takiego niebezpieczeństwa jak jednoosobowe: wszystkie ustawodawstwa przyjmują kolegialność orzecznictwa w drugiej instancji. „Nieśstety, powiada autor, ustawodawstwo polskie nie poszło w tym kierunku”. Podając ogólne zasady postępowania odwoławczego i wskazując, że jedną z podstawowych zasad jest, że środek odwoławczy, założony na korzyść oskarżonego w żadnym wypadku nie może wywołać orzeczenia na jego niekorzyść, autor pozostawia bez rozważenia i oceny złamanie tej zasady przez art. 537 K. P. K. (str. 275, 292), jak również omija kwestję, czy art. 537 może dotknąć tych współoskarżonych, co do których Sąd Najwyższy uchylił wyrok na mocy art. 517 K. P. K., która to kwestia w sądowej praktyce wywołała poważne wątpliwości. (Orzeczn. S. Polskich 1934 — zeszyt I str. 31).

Bez względu na pewne małe zastrzeżenia użytkownika książki posiada poważne walory, zawiera bowiem w sobie dużo materiału dogmatycznego, który daje należyte podstawy teoretyczne do nauki postępowania karnego, w pierwszym rzędzie słuchaczom uniwersytetu, jak również w pewnej mierze zastępuje rozumowany komentarz.

PRZYSZŁY KODEKS KARNY TRZECIEJ RZESZY NIEMIECKIEJ. P r o f. E m i l S t a n i s ł a w R a p p a p o r t — wskazania podstawowe prawa karnego hitlerowskiego. Str. 24. Wyd. Polsk. Związku Prawników Kresowych. 1934. Skład w księg. F. Hoesicka. Treść broszury stanowi referat, wygłoszony w Towarzystwie Prawniczym w Warszawie 7.III. 1934 i na posiedzeniu odczytawem Polsk. Zw. Prawn. Kresowych 12.III. 1934. Treść referatu podano w Nr. 4 — 1934 „Głosu Sądowictwa“.

PRAKTYKA NOTARJALNA I HIPOTECZNA. K a r o ł W e r k o w s k i. Str. 456. Warszawa, 1934. Na wstępie podane są warunki ogólne o zakresie czynności notariusza, o trybie sporządzania czynności notarialnych, o zdolności osób do działań prawnych, zastępstwie nieletnich, osób pozbawionych własnej woli i osób prawnych. Następnie autor daje wzory poświadczeń i protokołów, sporządzanych przez notariuszy. Dalej podano 119 wzorów różnego rodzaju aktów m. i. i nie notarialnych i 3) wzorów wniosków hipotecznych. Ostatni dział książki podaje przepisy o kosztach notarialnych i hipotecznych. Dołączono alfabetyczny skorowidz rzeczowy. Książka stanowi pożyteczne vademecum dla każdego, kto ma do czynienia z projektowaniem lub sporządzaniem aktów notarialnych i wniosków hipotecznych.

ROCZNIK NOTARJATU. 1934. Opracował W. N a t a n s o n. Rocznik zawiera systematyczne ugrupowanie materiału prawodawczego w formie zestawienia ogłoszonych w Dz. M. w 1933 r., źródeł prawnych i tekstów, mających istotne znaczenie dla potrzeb praktyki notarialnej i hipotecznej.

KAPITAŁ AKCYJNY. D r. J ó z e f J e r i c h. Str. 80. Warszawa, 1934. Księgarnia Hoesicka. Autor wyłuszcza warunki niezbędne dla powstania spółki akcyjnej. Wysokość akcyjnego kapitału winna być oznaczona w statucie i określona w walucie polskiej i jeśli nie subskrybowano tego kapitału w całości, spółka nie dochodzi do skutku. Dalej autor omawia zasady, obowiązujące przy tworzeniu akcyjnego kapitału przez subskrybcję, mówi o nabywaniu akcji, o stałości kapitału, jako zasadzie istnienia spółki akcyjnej, o bankach akcyjnych, o nominalnej wartości akcji. Dużo miejsca poświęcono kwestji podwyższenia i obniżenia kapitału akcyjnego a w związku z tem emisji nowych akcji. Omówione jest dobrowolne i przymusowe umorzenie akcji. Załączono skorowidz rzeczowy.

SZKICE O PRAWIE KARTELOWEM. L e o p o l d M a r g u l i e s. Warszawa 1934. Biblioteka Prawnicza. Zebrane w broszurze (str. 56) szkice stanowią przyczynek do oceny polskiego ustawodawstwa kartelowego i do ustalenia jego dalszych tendencji rozwojowych. Autor ujął przedmiot swych rozważań w działy: kartele wobec prawa i polityki gospodarczej Polski, prawodawstwo kartelowe niemieckie, Polska ustawa kartelowa, umowa kartelowa z punktu widzenia prawa publicznego i prywatnego, przytoczył ponadto wyrok Sądu Kartelowego w sprawie kartelu cementowego in extenso i poddał go ocenie krytycznej.

PRAWO PRACY — M a r j a n S t ę p c z y ń s k i i K a z i m i e r z W r z o s e k. Str. 323. Warszawa, 1934. Księgarnia Prawnicza, Senatorska 8. Książka zawiera wszystkie znowelizowane ustawy i rozporządzenia Prezydenta R. P., dotyczące pracy, ogłoszone po dzień 10 marca 34 — umowy o pracę robotników, pracowników umysłowych, o czasie pracy, kaucjach, pracy młodocianych i kobiet, inspekcji pracy, komisjach rozjemczych, sądach pracy, oraz podano przepisy działu I tytułu XI Kodesu Zobowiązań („umowa o pracę“), odnośne przepisy o powszechnym obowiązku wojskowym, różne informacje dla wnoszących pozwy i wzory pozw. Pod odnośniami artykułami prawa umieszczono tezy najnowszych orzeczeń zasadniczych Sądu Najwyższego. Załączono skorowidz rzeczowy.

USTAWA O CZASIE PRACY w przemyśle i handlu przechodziła kolejno szereg zmian, a w swej ostatecznej redakcji z 1 grudnia 1933 r. uległa co do niektórych przepisów zasadniczemu przeobrażeniu. Ustawa wbrew brzmieniu swego tytułu posiada zakres znacznie szerszy, obejmuje bowiem poza przemysłem i handlem inne dziedziny działalności gospodarczej jak górnictwo, komunikacja oraz zakłady pracy choćby na zysk nieobliczone, niezależnie od tego czy są to zakłady własnością prywatną, samorządową czy państwową. Nowy jednolity tekst tej ustawy obowiązuje od dnia 1 stycznia 1934 r.

USTAWA O CZASIE PRACY w przemyśle i handlu w opracowaniu mgr. A. B o j k o, (Warszawa 1934 r. Księgarnia Prawnicza, Senatorska 8) zawiera jednolity tekst ustawy, tezy z orzeczeń S. Najwyższego oraz własne wyjaśnienia autora,

12 rozporządzeń Ministra Pracy i Opieki Społecznej oraz rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o dniach świątecznych i godzinach handlu. Załączony jest skorowidz.

USTAWA O CZASIE PRACY w przemyśle i handlu w opracowaniu mgr. Z. Zieleniewskiej (Warszawa 1934, nakładem Księgarni Hoesicka), zawiera również jednolity tekst ustawy, rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej oraz 126 też z orzeczeń Sądu Najw., ułożonych w rubryki według poszczególnych kwestyj wynikających przy wykładni i stosowaniu ustawy. Dołączony jest skorowidz.

USTAWA O URLOPACH dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu. Tekst jednolity, obowiązujący od 1 stycznia 1934 r. wraz z rozporządzeniem wykonawczym, orzecznictwem Sądu Najwyższego i szczegółowym skorowidzem. Opracował mgr. A. Bójko, Warszawa 1934. Księgarnia Prawnicza, Senatorska 8. Niektóre przepisy autor zaopatrzył własnymi objaśnieniami; autor twierdzi m. in., powołując się na przepis ustawy, że służba domowa i dozorca domowi pracownicy do urlopu płatnego nie posiadają, jak również pracownicy zakładów przemysłowych i rzemieślniczych, zatrudniających nie więcej niż 4-ech pracowników (str. 9). Powyższe twierdzenie autora może wprowadzić w błąd, wymienionym bowiem pracowników prawo do urlopu przyznaje nie ustawa o urlopach, lecz art. 465 Kodeksu Zobowiązań.

HOESICKA BIBLIOGRAFIA PRAWNICZA — (redaktor A. Miller prok. S. N.) — wyszedł z druku Nr. 1—2 (styczeń—czerwiec, 1933). Zeszyt zawiera 670 pozycji. Sprawdzenie czy ten zeszyt „Bibliografii” uwzględnił wszystkie rozprawy i artykuły, jest bardzo trudne. Redaktor, wymieniając 63 czasopisma, w których umieszczone były rozprawy i artykuły, wykazane w tym zeszycie, wymienił „Głos Sądownictwa”, jednakże cały szereg artykułów „Głosu Sądownictwa” z pierwszego półroczna 1933 został ominięty — naprz. artykuły „Statut Wiślicki” L. Wójcika, — „Jednoosobowe rozpoznanie spraw cywilnych w sądach okręgowych” P. Masłowskiego (Nr. 1 Gł. S.) — „Art. 280 K. K. 1932 r.” J. Gumińskiego (Nr. 2) — „O skutkach niestawiennictwa na rozprawę oskarżyciela prywatnego” A. Lewińskiego (Nr. 3) — „Weksel in blanco” H. Rittermana (Nr. 4 — praca konkursowa nagrodzona pierwszą nagrodą) — „Konstytucja republiki hiszpańskiej” I. Gumińskiego (Nr. 5), — „Dawne amnestje polskie” L. Wójcika (Nr. 6) i szereg innych.

ZBIÓR PRZEPISÓW o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych, sędziów, prokuratorów, oficerów P. P. i straży granicznej, o zasadach ich zaszerogowania do grup uposażenia i automatycznego przechodzenia nauczycieli do wyższych grup, o dodatkach lokalnych, funkcyjnych i służbowych. Nakład Zarządu Główn. Stowarz. Urzędn. Państwowych. Warszawa 1934.

A. G.

PRAWO O SPÓŁKACH Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ opracował dr. Stanisław Krzemicki przy współudziale prof. dra Maurycego Allerhanda. Lwów. Spółka Wydawn. „Kodeks”. Str. 139. Jest to tekst rozporządzenia Prezydenta Rzecz. Polsk. z dnia 27 października 1933 r. (Dz. Ust. R. P. z dnia 28/X. 1933 poz. 602) w przedmiocie wymienionym w nagłówku; ze 139 artykułów tego prawa — tylko 5 nie posiada żadnego komentarza, pozatem każdy artykuł opatrzone jest bądź odsyłaczami do innych artykułów, bądź uwagami autorów, bądź wreszcie cytowanymi źródłami; dodany do tego skorowidz przedmiotowo-artkułowy — czyni z tej pracy komentarz pomocny w codziennej praktyce prawniczej.

PRAWO O NOTARJACIE — opracował dr. Maurycy Allerhand prof. uniwersytetu w Lwowie, adwokat, członek Komisji Kodyfikacyjnej. Lwów. Spół. wyd. „Kodeks” str. 224. Jest to rozporządzenie Prezydenta Rz. Pol. z dn. 27 paźdz. 1933, (Dz. Ust. z dn. 29/10 1933 poz. 609) na powyższy temat. W myśl wyrażonego w przedmowie poglądu, że stosowanie nowego prawa o notarjacie nie będzie łatwe i jego postanowienia wymagają interpretacji, autor nie poskąpił swych objaśnień i dopisków przy każdym ze 150 artykułów tego prawa. Wielce staranne i umiejętne ustosunkowanie się autora do omawianego przedmiotu czyni jego pracę niezwykle cenną. Książka opatrzona została wstępem, zawierającym w skróceniu historję notarjatu od czasów starożytnych do najnowszych; dowiadujemy się, że zasada nowoczesnego notarjatu narodziła się w Lombardji, gdzie w XII wieku była profesorów artis notariae; zmodernizowała charakter notarjatu Francja i wzór francuski rozpowszechnił się po zmołdernizowaniu kontynencji. Prawo o notarjacie w Polsce opracowywała Kom. Kod., lecz przecałmęło to następnie Ministerstwo Sprawiedliwości, wzorując się na ustawie notarjalnej austriackiej, która znów uznała za swój pierwotny wzór — system francuski.

W. N.

W n-rze 4 czasopisma „Soudcovskie Listy“ poświęcono nieco uwag przyszłej reformie postępowania cywilnego. Artykuł adwokata *D-ra V. Bouczka* p. t. „Ku nowelizacji postępowania sądowego cywilnego“, nawiązując do wypowiedzianych już w tej kwestji pewnych uwag poprzednich co do znaczenia i doniosłości przesłuchania stron w procesie cywilnym, uzasadnia konieczność rozwinięcia tej instytucji procesowej na gruncie czechosłowackim. Autor wskazuje na wzory angielskie, w szczególności zaś na skuteczność krzyżowego przesłuchania stron na samym wstępie procesu, które w Anglii osiąga zazwyczaj dodatnie wyniki, sprzyja bowiem uproszczeniu procesu w wypadkach pozornie skomplikowanych. Nie przesądzałyby to atoli wartości dowodu z przesłuchania stron, które podlegałyby ocenie dowodowej na zasadzie ogólnych norm postępowania i osiągało skutek po zaprzysiężeniu strony i uznaniu jej uczuć za wiarygodne. — Powołując się na te same wzory angielskie, autor opowiada się za wprowadzeniem przesłuchania świadków przez przedstawicieli stron, o ile są adwokatami, ulżyłoby to znacznie pracy sądu, który zajmowałby w danym razie stanowisko kontrolujące, rozstrzygając niektóre kwestje, wylaniające się w toku przesłuchania lub zadając poszczególne pytania. Możliwość znacznego oszczędzania czasu, dopatruje się autor w reformie postępowania odwoławczego, na tem polegać mającej, że wywody ustne stron, miałyby być dopuszczane tylko w miarę uznania sądu. Autor wskazuje wreszcie na fakt przeprowadzenia reformy sądowego postępowania w Anglii niekiedy przez samych sędziów przy współudziale Attorney general, który jest zarazem ministrem i szefem adwokatury. Reforma taka bywa przeprowadzana na plenarnych posiedzeniach sądowych po wysłuchaniu odpowiednich wniosków i opinij, dając gwarancje swej użyteczności przez współudział czynników, najlepiej obeznanych z bolączkami procedury sądowej.

W artykule p. t. „Jak przyspieszyć i ułatwić proces cywilny“. *Dr. Jaroslav Radimsky* zaleca przesunięcie granic właściwości rzeczowej sądów i dopuszczalności środków odwoławczych, któreby ograniczało ilość spraw w wyższych instancjach. Prowadziłoby do tego celu podwyższenie granicy właściwości sądów i sędziów jednostkowych w sądach okręgowych wraz z ustaleniem wyższych, jak dotąd, stawek dla dopuszczalności środków odwoławczych. Dla przyspieszenia i ułatwienia postępowania autor zaleca koncentrację zarzutów w odpowiedzi na pozew, tudzież wyłącznie zarzutów kompensaty. Rozprawa i dalsze zarzuty tudzież wnioski stron winny ograniczać się do ram określonych pozewem i treścią zarzutów, wymienionych w odpowiedzi na pozew. Dla ulżenia pracy sądom wskazane byłoby wprowadzenie przepisu, na którego zasadzie sądy nie byłyby obowiązane do sporządzania orzeczeń na piśmie, gdy strony w terminie ośmiodniowym nie zapowiadają środka odwoławczego. Pożądane byłoby również unormowanie kwestji kosztów adwokackich przez wprowadzenie ryczałtów w miejsce dotychczasowego ich obliczania. Przyznawanie prawa ubogich winno być unormowane w sposób umożliwiający odjęcie tego prawa wskutek ustania warunków do jego udzielenia. Pożądane byłoby przytem dokładne rozpoznawanie podań o przyznanie prawa ubogich. Pozatem autor zaleca jeszcze pewne uproszczenia kancelaryjne w postępowaniu spornem i egzekucyjnem.

W omówieniu wyników ankiety, rozpisanej przez zarząd zrzeszenia sędziowskiego w sprawie kryzysu sądownictwa, redakcja podkreśla całkowite potwierdzenie tez i postulatów, wysuwanych dotąd przez organizację sędziowską na fakt poprawy stosunków w sądownictwie, przez wszystkie niemal osoby, biorące udział w ankiecie i fakt ten uznaje za wystarczający do zupełnego zadośćuczynienia za zarzuty z jakimi niejednokrotnie spotykała się w ciągu swej pracy z tego powodu, że jakoby rzekomo zajmowała w niej stanowiska, mające na widoku przedewszystkiem interesy zawodowe. Wyniki ankiety potwierdzają, że prace podjęte przez związek sędziów w kierunku poprawy stosunków w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości, uwzględniły w pierwszym rzędzie interes społeczeństwa; nieuwzględnienie tych postulatów przyniosłoby przedewszystkiem dotkliwe straty społeczeństwu, organizacja nie spodziewa się pomimo takich wyników szybkiej poprawy stosunków, ale z zadowoleniem stwierdza, że przyczyniły się one do wyjaśnienia sytuacji.

W dziale „Ze świata słowiańskiego“ omówiono artykuł *Sotira Brankowa*, ogłoszony w bułgarskiem czasopiśmie „Sudijski Vestnik“ na temat stosunków między sędziami i adwokatami w Bułgarii. Po zestawieniu licznych przeciwności między temi dwoma zawodami, a wobec panującego między niemi antagonizmu, artykuł powyższego autora świadczy, że unormowanie wzajemnych stosunków między sędziami i adwokatami w Bułgarii dalekie jest od urzeczywistnienia.

W tymże dziale omówiony jest artykuł *Henryka Świątkowskiego* p. t. „Steno-

grafja w praktyce sądowej" umieszczony w numerze 3 „Głosu Sądownictwa", uzasadniający potrzebę wprowadzenia stenograficznego protokołu w większych sprawach karnych.

A. T.

BULGARJA.

„SUDIJSKI VESTNIK" Sofja. Styczeń 1934 r. Nr. 5. Treść: Tod Krstew, sędzia grodzki „Asesor sądowy i zapasowy sędzia sądu okręgowego nie może być sędzią przy rozpoznaniu apelacyjnych czy kasacyjnych spraw". S. Kapelkow. Sędzia grodzki. „Charakter działań w świetle postępowania sądowego". S. Brankow, adwokat „Zachowanie się adwokatów na rozprawie sądowej". B. Swietlikow. Szkice więzienne. 1) „Wielka Baba", 2) „Anna-Austrjaczka", 3) „Wszystcyśmy grzeszni", 4) „Samobójstwo". Tabela ogólna kandydatów wg. starszeństwa na stanowiska służbowe w 1934 r. W pierwszym z powyższych artykułów autor, opierając się na właściwych ustawach bułgarskich, dowodzi, że asesory sądowi i zapasowi sędziowie nie mogą brać udziału w posiedzeniach sądu okręgowego przy rozpoznaniu spraw w charakterze instancji apelacyjnej lub kasacyjnej. Szkice więzienne w szeregu barwnie określonych obrazków z życia więzienia kobiecego podają typy więźniarek bułgarskich. Wreszcie podana została do wiadomości ogólna lista starszeństwa przy awansowaniu w 1934 r., która, jak już donosiliśmy, zostaje ułożona przez każdy z sądów apelacyjnych bułgarskich na początku roku.

Z tej listy dowiadujemy się, że na stanowisko prokuratora sądu okręgowego w roku bieżącym reflektuje 39 osób przeważnie z pośród sędziów okręgowych i sędziów śledczych (ci ostatni w Bułgarji są w stopniu vice-prezesów sądu okręgowego), przy czem staż służbowy kandydatów waha się pomiędzy 9 a 14 latami służby. Na stanowisko vice-prezesa S. O. w Sofji kandyduje 31 osób, też przeważnie z pośród sędziów okręgowych i śledczych oraz vice-prezesów prowincjonalnych sądów. Są też na liście i 2 adwokaci. Staż kandydatów 10 — 14 lat służby. Na sędziego śledczego przy S. O. w Sofji reflektuje 37 osób z wyżej wymienionych stanowisk ze stażem od 10 — 14 lat; ten staż stopniowo się zmniejsza przy układaniu starszeństwa na inne stanowiska i waha się od 2 — 9 lat na liście kandydatów na zastępcę prokuratora Sądu Okr.

Stanowisko sędziego grodzkiego w Sofji nęci 16 innych sędziów grodzkich prowincjonalnych ze stażem od 2 — 7 lat i jedynie pierwszy z kandydatów — sędzia grodzki z m. Piernika ma już 16 lat służby sędziowskiej.

„SUDIJSKI VESTNIK" Sofja. Luty 1934 r. Nr. 6. Treść: „Dom wypoczynkowy sędziów". I. Dubniski. „Lista starszeństwa sędziów". S. Kapelkow, sędzia. „Odroczenie spraw — organiczną wadą dobrego wymiaru sprawiedliwości". E. Dymitrow, sędzia wykonawca (komornik) „Rola sędziego-wykonawcy (komornika) w normalnym rozwoju Państwa". P. Manołow, sędzia wykonawca „Homestead (nieruchomość mieszkaniowa) w cywilnym prawie bułgarskiem". S. Brankow, adwokat „Zachowanie się adwokatów na rozprawie sądowej". Feljeton „Zabójstwo w Kijowie". Okólnik Zrzeszenia sędziów bułgarskich. W związku z wybudowaniem przez Zrzeszenie sędziów bułgarskich domu wypoczynkowego dla członków Zrzeszenia, o czem donosiliśmy w numerze trzecim r. b. „Głosu", Zarząd Zrzeszenia sędziów bułgarskich zwraca się do swych członków z prośbą o dalszą pomoc nad dokończeniem rozpoczętej pracy — przez umeblowanie i wykonanie innych wewnętrznych prac. W tym celu Zarząd Zrzeszenia zorganizował loterję, o której poparcie prosi wszystkich członków. W artykule, dotyczących listy starszeństwa sędziów bułgarskich, autor podkreśla bardzo poważną rolę, jaką odegrywa sędzia pokoju w Bułgarji w obecnych warunkach, kiedy prawodawca powierzył rozpoznanie większości spraw tym sądom; w związku z tą poważną pracą sędziów grodzkich, autor wskazuje na usterki listy starszeństwa, dzięki układowi jej przez poszczególne apelacje i następne łączeniu w jedną listę ministerjalną. Zdarzają się wypadki, że w jednej apelacji są umieszczeni na listę sędziowie pokoju z długoletnim stażem, w drugiej zaś młodzi ze stażem 2 — 3-letnim, którzy następnie figurują w liście ministerjalnej obok znacznie starszych od nich sędziów. Bywają też umieszczane kandydatury młodszych stażem sędziów grodzkich przed kandydaturami sędziów okręgowych i podprokuratorów. Sędzia Kapelkow w artykule, poświęconym odradzaniu spraw w sądach, krytykuje zbyttnie formalności przy odraczaniu spraw, które stają się bolączką i przytacza jako przykład pewnego sędziego pokoju, który w ciągu roku pełnił funkcje w kilku sądach pokoju i wszędzie swoją działalność zaznaczył odradzaniem spraw pod tym lub innych pretekstem. Artykuły dwóch komorników bułgarskich, którzy w Bułgarji noszą tytuł sędziów-wykonawców, dotyczą dziedzin teorii i praktyki, przyczem jeden z autorów stwierdza „że Bułgarja obecnie posiada dostateczną liczbę naukowo przygotowanych komorników, z dobrze rozwiniętym poczuciem praworządności, przez których Państwo może prowadzić ideę rozwoju społeczeństwa w dziedzinie likwidacji zadłużenia". W ciekawym artykule o zachowa-

niu się adwokatów bułgarskich przed sądem, adw. Brankow dziela następujących wskazówek, co do zachowywania się adwokatów na rozprawie sądowej: należy zachowywać się przyzwoicie na posiedzeniu; bronić ustawy poważnie i uczciwie; ton obrony powinien być spokojny, nigdy słuźalczy; nie należy obrażać ambicji i powagi sędziów. Natomiast pod adresem sędziów bułgarskich autor kieruje następujące zarzuty: sędziowie nie dają możliwości adwokatom dostatecznego wyświeetlenia sprawy, posuwając się nawet do odbierania głosu, szczególnie przy replikach stron. Następnie sędziowie często rozpoznają sprawy pod nieobecność adwokata, który ma w tymże czasie inną sprawę lub zajęcie.

ŁOTWA.

„ZAKON I SUD”. Riga. Organ rosyjskiego towarzystwa prawniczego. Marzec 1934 r. Nr. 3. Treść: Prof. Tiutriumow. „Poręczytelstwo wekslowe”. Prof. Kaminka. „Spółki akcyjne a prawo cywilne Łotwy”. A. Łazarenko. „Niezależność prokuratury”. T. Gauchman-Czerniak. „Problem niewzruszalności paktów”. B. Nachtenberg. „Nowy statut dla emigrantów rosyjskich i ormiańskich”. Kronika. Rosyjskie towarzystwo prawnicze w Rydze od czterech lat wydaje swój miesięcznik p. n. „Zakon i Sud” pod redakcją O. O. Gruzenberga, I. Szablowskiego i P. Jakobi. W roku bieżącym skład redakcji został powiększony przez dodanie szeregu prawników, jako stałych współpracowników. W marcu r. b. odbyło się Walne Zgromadzenie członków towarzystwa na którym członek redakcji p. Jakobi odczytał referat, dotyczący nowej ustawy łotewskiej o postępowaniu dyscyplinarnem, przyczem referent podkreślił usterki nowej ustawy i wyraził nadzieję, że Sejm odrzuci tę część ustawy, która godzi w interesy urzędników i nie jest zgodna z praworządnością.

Z powodu zbliżającego się jubileuszu — pięciolecia istnienia miesięcznika towarzystwa — zostało podkreślone, że „Zakon i Sud” na łamach swych 43 numerów ogłosił za ten czas 259 artykułów z różnych dziedzin prawa, przyczem pośród autorów znajdowały się nazwiska wybitnych prawników łotewskich i zagranicznych. R. S.

Wiadomości zagraniczne

RZESZA NIEMIECKA.

Nowa pruska ustawa łowiecka.

Ideą przewodnią ogłoszonej niedawno nowej pruskiej ustawy łowieckiej z dn. 18 stycznia 1934 r. jest dążenie do utrzymania bogatego pod względem gatunkowym, a zdrowego i w miarę liczego pod względem ilościowym zwierzostanu. Ustawa zawiera 93 paragrafy, a zaczyna się od wyliczenia zwierząt łownych, do których między innymi zaliczono dzikie króliki i foki. Ustawa dozwala polowanie na zwierzynę łowną tylko sposobami, które niemieccy myśliwi uznają za zgodne z etyką łowiecką, i zawiera przepisy stwierdzające, iż zadaniem myśliwego jest hodować zwierzynę i unikać nadużywania prawa polowania. W dążeniu do uniemożliwienia rabunkowej eksploatacji prawa polowania podwyższono znacznie wielkość powierzchni obwodów łowieckich, a mianowicie postanowiono, iż obwody łowieckie własne mogą wynosić najmniej 125 ha. (według polskiego prawa łowieckiego 100 ha) obwody zaś wspólne 250 ha. W Prusach Wschodnich utworzono rezerwat dla łosi, przyczem prawo ustanawiania zasad hodowli i odstrzału tych zwierząt zastrzeżono Prezesowi Ministrów. Celem uniemożliwienia wykonywania łowiectwa przez osoby niepowołane, a mianowicie przez jednostki nie dające gwarancji, iż przestrzegać będą przepisów i zasad łowieckich, ustawa postanawia, że dzierżawca prawa polowania może być tylko osoba, która jest członkiem krajowego Związku Myśliwych, od 3 lat jest w posiadaniu rocznej karty łowieckiej i daje rękojmię, iż będzie wykonywała prawo polowania zgodnie z obowiązującymi przepisami i zasadami etyki myśliwskiej. Obostrzono też warunki otrzymania kart łowieckich. Wymagane są mianowicie: przynależność do krajowego Związku Myśliwych, tudzież odpowiednie gwarancje moralne, nadto zaś otrzymanie karty łowieckiej po raz pierwszy uzależnione jest od złożenia stosownego egzaminu. Z przepisów cywilnoprawnej natury znamienity jest przepis, według którego właściciel lub użytkownik gruntu władny jest niedopuszczać zwierzynę na swój grunt, lub ją z gruntu tego spędzić, prawo to jednak może wykonać bez użycia broni palnej i bez uszkodzenia zwierzyny. Odmienne niż według dawnej ustawy za szkody wyrządzone przez zwierzynę na gruntach, należących do wspólnych obwodów łowieckich, odpowiada dzierżawca polowania, a nie właściciele gruntów, wchodzących w skład obwodu.

S. B.

ANGLJA.

Osobliwe procesy małżeńskie.

W lutym i marcu r. b. w londyńskich sądach rozegrały się dwa procesy o zdradę małżeńską, zasługujące na wzmiankę z powodu osobliwych w nich okoliczności i ujęcia prawnego. W jednym z tych procesów wystąpiła żona p. E. przeciwnieko

zameżnej p. A. ze skarga: 1) o złośliwe uwiedzenie męża E. i pozbawienie jej współżycia małżeńskiego (consortium), 2) o popełnienie grzechu (tresspass) i 3) o pozbawienie jej utrzymania. W uzasadnieniu swej skargi p. E. przytoczyła m. in., że uwiedzenie jej męża nastąpiło za pomocą udzielenia mu przez p. A. znacznej kwoty pieniędzy, że p. A. żyła z jej mężem przez dłuższy czas, jak „mąż i żona“ (as man and wife) i t. p.; podczas postępowania w tej sprawie powódka w pierwszej instancji postawiła cały szereg iście inkwizytorskich zapytań, zdających do ustalenia powyższych okoliczności; sąd pierwszej instancji nie uwzględnił tych zapytań, uznając je za zmierzające do rozwiązania małżeństwa i ustalenia faktu cudzołóstwa; druga instancja dopuściła postawione przez powódkę zapytania, wychodząc z założenia, że mają one na celu uwidocznienie w jaki sposób została powódka opuszczona przez męża, a nie koniecznie ustalenie cudzołóstwa, co mogłoby nastąpić w inny sposób. W drugim procesie wystąpił mąż przeciwko żonie i dwóm mężczyznom ze skargą o cudzołóstwo i z żądaniem odszkodowania tylko od jednego z tych mężczyzn z uwagi na to, iż z nim kilkakrotnie popełniała jego żona wiarołomstwo, podczas gdy z drugim mężczyzną tylko jednorazowo. Jury uznało winnymi cudzołóstwa żonę skarżącego i mężczyznę, z którym kilkakrotnie wiarę małżeńską złamała, i zasądziło od niego dla męża odszkodowanie w sumie 2500 funtów, odnośnie drugiego mężczyzny, który według skargi męża miał się tylko raz dopuścić cudzołóstwa z jego żoną — jury nie dopatrzyło się winy, uznając całą sprawę w stosunku do tego mężczyzny za oszustwo (a sham). (Przytoczono według londyńskiego czasopisma prawniczego „The Law Times“ z marca s. b.).

W. N.

Orzecznictwo Izby I Sądu Najwyższego

(Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.).

OPIEKA — NABYCIE MAJĄTKU NIELETNIEGO PRZEZ OPIEKUNA PRZYDANEGO.

Art. 424 K. C. P.

Przepis art. 424 K. P. C., zakazujący opiekunowi nabywania majątku nieletniego, nie stoi na przeszkodzie nabyciu przez opiekuna przydanego nieruchomości, wspólnie do niego i nieletniego należącej, w drodze działów na licytacji publicznej, nakazanej (licytacji) wyrokiem sądowym (art. 437 K. P. C.), natomiast przy sprzedaży w drodze beneficjalnej (art. 434—436 K. P. C.) przepis art. 424 K. P. C. winien znaleźć zastosowanie. C. I. 1414/33 z dn. 11.X. 1933 r.

CZĘŚĆ ROZPORZĄDZALNA A DAROWIZNA, ZAWIERAJĄCA W SOBIE MAJĄTEK W CAŁOŚCI.

Art. 922 K. C.

Art. 922 K. C. przewiduje sposób określenia części rozrządzałnej jedynie w przypadku, gdy darowany obiekt stanowi część masy spadkowej, skoro zaś przedmiotem darowizny, dokonanej przez testatora, był cały majątek, znajdujący się w rozporządzeniu darczyńcy w chwili sporządzenia testamentu i jego śmierci, przepis powyższy nie ma zastosowania. I. C. 2528/32 z dnia 15.XI. 1933 r.

SPRZEDAŻ — WARUNEK UMOWY O ROZPORZĄDZENIU TOWAREM PRZEZ SPRZEDAWCĘ NA RACHUNEK NABYWCY W RAZIE NIEDOTRZYMANIA UMOWY PRZEZ NABYWCĘ.

Art. 1134 K. C.

Pogląd, iż w stosunkach handlowych nie jest ważny zawarty w umowie kupna towaru warunek, że w razie niedotrzymania umowy przez nabywcę sprzedawca ma prawo rozporządzić towarem na rachunek nabywcy, pozbawiony jest podstawy prawnej, gdyż pozostaje w sprzeczności z art. 1134 K. C. I. C. 1715/32 z dnia 10.XI. 1933 r.

ZBĘDNOŚĆ POSTAWIENIA W ZWŁOCĘ DOCHODZENIA ZWROTU WYDATKÓW Z POWODU NIEWYKONANIA WARUNKÓW UMOWY.

Art. 1146 K. C.

Lokator, żądający odszkodowania z powodu niezaopatrzenia domu w wodę, nie jest obowiązany do uprzedniego postawienia najmującego w zwłokę, gdyż roszczenie to nie jest żądaniem o szkody i straty, lecz jedynie roszczeniem o zwrot wydatków z powodu niewykonania warunków umowy. I. C. 2758/32 z dn. 7.XI. 1933 r.

Art. 1197 i nast. K. C. i art. 47 u. hip.

Pojęcie solidarności jest pojęciem z zakresu praw osobistych, opartem na stosunku jednej osoby do drugiej, nie może więc mieć zastosowania, gdy zachodzi odpowiedzialność rzeczowa, wynikająca ze stosunku pewnej osoby do rzeczy. C. I. 2144/33 z dn. 30.XI. 1933 r.

**NIEDOPUSZCZALNOŚĆ STOSOWANIA ART. 2032 K. C. W STOSUNKU DO
DŁUŻNIKA DŁUGU NIEPODZIELNEGO, OBCIĄŻAJĄCEGO INNYCH
DŁUŻNIKÓW.**

Art. 2032 K. C.

Art. 2032 K. C. przewiduje w pewnych przypadkach wystąpienie poręczyciela przeciwko dłużnikowi nawet przed dokonaniem zapłaty z żądaniem zabezpieczenia go od szkody, dotyczy on jednak tylko poręczycieli i nie może być w żadnym razie w drodze analogji stosowany do dłużnika długu niepodzielnego, obciążającego innych dłużników, gdyż zachodzi zasadnicza różnica między jednym i drugim przypadkiem: poręczyciel zobowiązany jest w zasadzie do uiszczenia długu dopiero wówczas, gdy wierzyciel nie może uzyskać zapłaty od dłużnika, dłużnik zaś długu niepodzielnego obciążony jest obowiązkiem uiszczenia w całości należności wierzycielowi, bez względu na możliwość uiszczenia jej przez innego dłużnika tejże należności. C. I. 2144/33 z dn. 30.IX. 1933 r.

POJĘCIE CIĄGŁOŚCI POSIADANIA.**Art. 2229 K. C.**

Pojęcie ciągłości posiadania nie wymaga, aby dzierżenie lub używanie rzeczy trwało ustawicznie w każdym momencie i bez żadnych przerw, gdyż byłoby to niemożliwe do wykonania, posiadanie jest ciągłe, gdy ujawnia się przez czyny, dokonywane w pewnych odstępach czasu, stosownie do natury rzeczy, przy każdej sposobności i w miarę potrzeby i gdy przerwy w czynach są normalne, t. j. takie, jakie dopuszczalne są ze strony zapobiegliwego nawet gospodarza, chcącego wyciągnąć z rzeczy możliwą korzyść. C. I. 873/33 z dn. 10.I. 1934 r.

**PRZYŁĄCZENIE NIERUCHOMOŚCI, A PRAWA ZABEZPIECZONE NA
NIERUCHOMOŚCI.**

Art. 38 u. hip. 1818 r.

Przyłączenie nieruchomości nie może szkodzić prawom na niej zabezpieczonym i nie rozszerza również praw osób, mających zabezpieczenie na nieruchomości, do której przyłączenie nastąpiło. C. I. 332/33 z dn. 7.XII. 1933 r.

ZASADA SZCZEGÓŁOWOŚCI HIPOTEKI.**Art. 115 u. hip. 1818 r.**

Automatyczne rozciągnięcie obciążenia na nieruchomość, która imiennie nie była w trybie przepisanyemu temu obciążeniu poddana, jest sprzeczne w zasadą szczególności hipoteki. C. I. 332/33 z dn. 7.XII. 1933 r.

ZRZECZENIE SIĘ SPADKU WŁOŚCIAŃSKIEGO.**Art. 1184 ust. 5 i art. 1266 t. X cz. I Zw. Pr.**

Art. 1266 t. X cz. I Zw. Pr. ma zastosowanie i do spadków włościańskich, ponieważ art. 1184 ust. 5 cytowanego prawa czyni wyłom tylko co do trybu dziedziczenia nie zaś co do zrzeczenia się spadku. I. C. 2099/32 z dn. 14.XI. 1933 r.

**NABYCIE NIERUCHOMOŚCI Z LICYTACJI TOW. KRED. ZIEMSKIEGO —
NIESPORZĄDZENIE PLANU KLASYFIKACYJNEGO A WYKREŚLENIE
OBCIĄŻEŃ I DOŻYWOTNICH ALIMENTÓW.**

**Art. 245 ustawy Tow. Kred. Ziemskiego w Warszawie z 4. IX. 1922 r.
(Dz. U. poz. 720 i Dz. U. 1933 r. poz. 66).**

Warunkiem wykreślenia obciążeń z działu trzeciego wykazu hipotecznego nieruchomości ziemskiej, wystawionej na licytację przez Tow. Kred. Ziemskie, jest prawomocność decyzji wydz. hip., zarządzającej dobra nabywcy, niesporządzenie więc planu klasyfikacyjnego nie tamuje wykreślenia. Wykreślenie obciążeń, o których jest mowa w art. 245 ustawy Tow. Kred. Ziemskiego, obejmuje także wpis, dotyczący dożywotnich alimentów, jeżeli z prawami do alimentów ustąpione zostało pierwszeń-

stwo dla pożyczki Towarzystwa, należy je bowiem w tych warunkach poczytywać za wpisane po pożyczce Towarzystwa i podlegające skutkom pomienionego przepisu. C. I. 351/33 z dn. 22.XII. 1933 r.

UMOWA PRZYRZECZENIA SPRZEDAŻY — EKSMISJA NABYWCY W RAZIE NIEDOJŚCIA UMOWY DO SKUTKU.

Art. 1679 i nast. t. X, cz. I Zw. Pr.

Prawo sprzedawcy domu do żądania eksmisji nabywcy, o ile umowa kupna — sprzedaży między stronami do skutku nie doszła, jest niezależnie od zwrotu przez sprzedawcę powójnego zadatku. C. I. 626/33 z dn. 21.XI. 1933 r.

PARCELACJA DOBROWOLNA.

Art. 46 p. b, art. 63 i 65 ustawy z dn. 28.XII. 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej (Dz. U. 1926 r. poz. 1).

Z uwagi na wyłączenie przez art. 99 Konstytucji (Dz. U. 1921 poz. 267) swobodnego obrotu ziemią ze sfery stosunków prywatno-prawnych, a poddanie go Państwu, które tę kwestję reguluje ustawą o reformie rolnej (Dz. U. 1926 poz. 1), parcelacja dokonywana przez właściciela na mocy zezwolenia Urzędu Ziemskiego poddana jest przepisom cytowanej ustawy i nie mogą do niej odnosić się normy art. 1184 K. C., mogące mieć zastosowanie jedynie do stosunków prywatno-prawnych; przeto w przypadku niewykonania dobrowolnej parcelacji Urząd Ziemski, w myśl art. 63 i 65 ustawy o reformie rolnej, zastępuje w dalszych czynnościach właściciela, bez względu na zmianę jego osoby. C. I. 17/33 z dnia 16.XI. 1933 r.

LICYTACJA DROBNEJ WŁASNOŚCI GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO A POSTĘPOWANIE PRZED URZĘDEM ROZJEMCZYM.

Art. 28 ust. 1 lit. b ustawy z 28.III. 1933 r. o utworzeniu urzędów rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich (Dz. U. poz. 253).

Z uwagi na prawa nabywcy licytacyjnego sąd, orzekający o zasądzeniu nieruchomości, nie jest skrępowany postanowieniem urzędu rozjemczego, zawieszającym postępowanie egzekucyjne, chociażby nawet urząd rozjemczy wyraźnie postanowił wstrzymać wydanie wyroku audjudykacyjnego, gdyż o wstrzymaniu postępowania sądowego orzeka samoistnie sąd, przed którym to postępowanie się toczy, po stwierdzeniu, iż istotnie zachodzą przyczyny, wymagające wstrzymania; art. 28 ust. 1 lit. b. ustawy z 28.III. 1933 r., zezwalający urzędowi rozjemczemu zawiesić postępowanie egzekucyjne przeciwko dłużnikowi, nie upoważnia do wydania postanowienia o wstrzymaniu postępowania sądowego w przedmiocie zasądzenia nieruchomości na rzecz nabywcy. C. I. 2637/33 r. z dn. 12.I. 1934 r.

WYPOWIEDZENIE UMOWY NAJMU PRZEZ LOKATORA.

Ustawa o ochr. lok. z 11.IV. 1924 r. (Dz. U. poz. 406) i art. 1736 i 1738 K. C.

Ustawa o ochronie lokatorów nie zmieniała i nie uchylała przepisów art. 1736 i 1738 K. C. w przedmiocie wypowiedzania najmu mieszkania przez lokatora, zatem i pod rzadem pomienionej ustawy najem zawarty bez oznaczonego terminu lokator może wypowiedzieć stronie przeciwnej nie inaczej, jak z zachowaniem terminów, ustalonych miejscowymi zwyczajami; z drugiej strony art. 6 ust. 6 ustawy o ochronie lokatorów, stanowiąc, iż na żądanie lokatora komorne może być płatne w ratach miesięcznych, daje mu ułatwienie w uiszczeniu komornego, nie nadaje natomiast innych uprawnień lokatorowi, a będąc przepisem specjalnym i wyjątkowym nie podlega wykładni rozszerzającej; przeto płaćenie komornego za większy lokal na żądanie lokatora w ratach miesięcznych, nie nadaje mu prawa do wypowiedzenia najmu w terminie miesiecznym, wbrew istniejącemu zwyczajowi wypowiedzania tego rodzaju lokali w terminie kwartalnym. C. I. 2544/33 r. z dnia 17.I. 1934 r.

SKLEP PRZEROBIONY Z BRAMY.

Art. 2 i 6 ustawy o ochronie lokatorów z 11.IV. 1924 r. (Dz. U. poz. 406).

Lokal sklepowy, przerobiony jeszcze przed rokiem 1919 z pomieszczenia, stanowiącego bramę, podlega przepisom ustawy o ochronie lokatorów z dn. 11.IV. 1924 r. (Dz. U. poz. 406). C. I. 1180/33 r. z dn. 2.XI. 1933 r.

Art. 37 rozp. Prez. Rzplitej z 27.V. 1927 r. o przymusie ubezpieczenia od ognia i o Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych (D. U. Nr. 46 poz. 410).

Stosownie do art. 37 rozp. z 27.V. 1927 r. suma ubezpieczenia stanowi tylko granicę sumy odszkodowania, gdyż sprzeczne byłoby z zamiarem ustawodawcy i duchem rozporządzenia dopuszczenie niesłusznego zbogacenia ubezpieczonego wskutek uzyskania przezeń kwoty wyższej, niż to wynosiła rzeczywista szkoda, choćby nawet umówiona suma ubezpieczenia była wyższa od wartości szkody. I. C. 2038/32 r. z dn. 12.X. 1933 r.

TRYB DOCHODZENIA ROSZCZEŃ ZA SPALONE BUDYNKI.

Art. 38 rozp. z 27.V. 1927 r. o przymusie ubezpieczenia od ognia i o Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych (Dz. U. poz. 410).

Poszkodowany właściciel spalonej budowli może bez zwracania się do komisji szacunkowej o ustalenie wysokości odszkodowania, od razu dochodzić swych roszczeń na drodze sądowej. C. I. 1466/33 r. z dn. 4.I. 1934 r.

LIKWIDACJA SPÓŁKI FIRMOWEJ A REJESTRACJA WCZEŚNIEJSZYCH ZMIAN W OSOBACH SPÓŁNIKÓW.

Art. 1 p. 7 i 47 — 53 dekretu o rej. handl. z 7.II. 1919 r. (Dz. U. poz. 164).

Przejsie spółki firmowej w stan likwidacji nie powoduje wygaśnięcia osobowości prawnej spółki a ogranicza tylko zakres jej działania, wobec czego niema przeszkody do zarejestrowania wcześniejszych zmian w osobach spółników. C. I. 567/33 z dn. 5.I. 1934 r.

LICHWA PIENIĘŻNA — POSTĘPOWANIE DOWODOWE W SPORZE O LICHWĘ PIENIĘŻNĄ.

Art. 3 rozp. z 29.VI. 1924 r. o lichwie pieniężnej (D. U. poz. 574) w brzmieniu rozp. z 23.VIII. 1932 r. (Dz. U. poz. 656) i art. 323 i nast. K. P. C.

Odmowa sądu przeprowadzenia dowodów, zaofiarowanych na fakt pobierania odsetek lichwiarskich i rozpoznanie powstałego na tem tle sporu na podstawie danych, znajdujących się w sprawie karnej z oskarżenia o lichwę pieniężną, oraz oświadczeń stron, złożonych przez nie z pominięciem trybu, przewidzianego w art. 323 i nast. K. P. C., nie odpowiada wymogom art. 3 rozp. z 29.VI. 1924 o lichwie pieniężnej (Dz. U. poz. 574) w brzmieniu rozp. z 23.VIII. 1932 r. (Dz. U. poz. 656), gdyż takie rozstrzygnięcie sporu oparte jest na materiale dowodowym, nie wyczerpującym wszystkich okoliczności czynu, oraz połączone jest z nieusprawiedliwionem ograniczeniem prawa stron do wszechstronnego wyświetlenia rzeczywistego stanu zachodzącego stosunku. C. I. 726/33 r. z dn. 3.I. 1934 r.

ZASKARŻENIE UCHWAŁY WALNEGO ZGROMADZENIA

Art. 76 prawa o spółkach akcyjnych (Dz. U. 1928 r. poz. 383).

Dla skuteczności zaskarżenia z art. 76 prawa o spółkach akcyjnych uchwały Walnego Zgromadzenia, godzące w interesy spółki, potrzeba ponadto stwierdzenia, że uchwała taka jest przeciwna dobrym obyczajom kupieckim. C. I. 141/33 z dn. 14.XII. 1933 r.

OGRANICZENIE STOSOWANIA SKARGI O NIESŁUSZNE ZBOGACENIE Z ART. 75 PR. WEKSL. WYŁĄCZNIE DO WEKSLI.

Art. 75 prawa wekslowego.

Skarga o niesłuszne zbogacenie jest niedopuszczalna tylko z weksli w rozumieniu prawa wekslowego nie zaś z innych obligów, gdyż w stosunku do tych ostatnich nie został ustanowiony ani obowiązek protestu, którego brak skutkowałby wygaśnięciem obowiązku uiszczenia długu, ani skrócony termin przedawnienia, ani też możliwość dochodzenia należności z tytułu niesłusznego zbogacenia się po upływie ogólnego przedawnienia. I. C. 1568/32. z dn. 18/24.X. 1933 r.

ZASTOSOWANIE PRAWA PAŃSTWA CUDZOZIEMSKIEGO A MOC WSTECZNA USTAWY Z 2.VIII. 1926 R. POZ. 581.

Ustawa z dn. 2.VIII 1926 r. o prawie właściwym dla stosunków prywatnych międzynarodowych (Dz. U. p. 581), art. 707 U. P. C.

Ustawa z dn. 2 sierpnia 1926 r. o prawie właściwym dla stosunków prywatnych międzynarodowych nie ma wstecznej mocy działania (p. orz. Izby. I. S. N. Nr. 162/30

i 12/29, dotyczące analogicznej ustawy z dn. 2 sierpnia 1926 r. o prawie właściwym dla stosunków prywatnych wewnętrznych), a chociaż przepisy jej przeważnie stanowią ujęcie już poprzednio powszechnie uznawanych zasad prawa międzynarodowego (por. orz. Izby I. S. N. Nr. 44/27) i z tego względu mogą być częstokroć stosowane i do stosunków, przed jej wejściem w życie powstałych; jest to wyłączone w przypadku, gdy chodzi o zastosowanie prawa właściwego do umowy, zawartej zagranicą, tę bowiem kwestię regulował specjalny przepis prawa pozytywnego — art. 707 U. P. C. C. I. 926/33 z dnia 26.X. 1933 r.

UNIEWAŻNIONE TYTUŁY NA OKAZICIELA — POWÓDZTWO Z TAKICH TYTUŁÓW NABYWCY W DOBREJ WIERZE A UPREDNIE WNIESIENIE PRZEZEŃ SPRZECIWU.

Art. 1 i 5 rozp. z dn. 27.X. 1926 r. o unieważnieniu tytułów na okaziciela (Dz. U. poz. 654).

Sprzeciw, przewidziany w art. 1 rozp. z dn. 27 października 1926 r. o unieważnieniu tytułów na okaziciela, rozstrzyga o położeniu osoby, na której rzecz tytuły zostały zastrzeżone, i o jej stosunku do osoby, roszczącej sobie prawa do danego tytułu; akcja zaś z art. 5 powołanego rozporządzenia chroni nabywcę w dobrej wierze, który tytuł nabył przed upływem 3 dni od ogłoszenia w Monitorze Polskim decyzji, wzbraniającej wypłat, i możliwość wytoczenia takiego powództwa bynajmniej nie jest uzależniona od uprzedniego zgłoszenia rzeczzonego sprzeciwu. I. C. 1170/32 z dnia 5.X. 1933 r.

PUBLICZNA SPRZEDAŻ ZASTAWÓW RUCHOMYCH PRZEZ BANK KREDYTU KRÓTKOTERMINOWEGO — WŁAŚCIWOŚĆ SĄDU, WYZNACZAJĄCEGO KOMORNIKA DO PRZEPROWADZENIA LICYTACJI.

Art. 46-48 i 116 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 17.III. 1928 o prawie bankowem (D. U. p. 321).

Z przepisów art. 46 — 48 i 116 rozp. Prez. Rzplitej. z 17.III. 1928 r. o prawie bankowem wynika, iż bank, upoważniony do sprzedaży przyjętych pod zastaw przedmiotów, nie jest obowiązany dowodzić zasadności swych roszczeń czy to w drodze zwykłego procesu, czy też w trybie wyjednywania klauzuli egzekucyjnej, a wobec tego również sąd (grodzki), do którego zwraca się bank o delegowanie komornika, nie jest powołany do badania zasadności tychże roszczeń; rola sądu natomiast sprowadza się w tych warunkach do ustalenia jedynie, czy zachodzą formalne okoliczności, które w myśl powołanych przepisów upoważniają bank do żądania wyznaczenia przez sąd komornika do przeprowadzenia licytacji; nadto sąd z urzędu winien zbadać swoją właściwość (art. 116). I. C. 1535/32 z dnia 12.X. 1933 r.

PRACOWNICY KOMUNALNI — UPRAWNIENIA PRACOWNIKA KOMUNALNEGO W PRZYPADKU UNIEWAŻNIENIA UCHWAŁY RADY MIEJSKIEJ, DOTYCZĄCEJ BUDŻETU PO ROZWIĄZANIU STOSUNKU SŁUŻBOWEGO.

Art. 21 p. 3 i 38 dekretu o samorządzie miejskim z dn. 4.II. 1919 (Dz. Pr. p. 140).

Uchwała rady miejskiej, dotycząca zmian w budżecie miejskim, wymagająca dla swej ważności w myśl art. 21 p. 3 i art. 38 dekretu o samorządzie miejskim, zatwierdzenia władzy nadzorczej, następnie przez tę władzę unieważniona, nie może być podstawą uprawnień zwolnionego pracownika komunalnego, przyczem okoliczność, że unieważnienie tej uchwały miało miejsce po rozwiązaniu umownego stosunku stron nie ma żadnego znaczenia. C. I. 291/33 z dnia 11.X. 1933 r.

PROWIZORYCZNY PRACOWNIK KOMUNALNY — JEGO UPRAWNIENIA Z TYTUŁU OPŁACANIA SKŁADEK EMERYTALNYCH I PRZESŁUŻENIA PEWNEJ IŁOŚCI LAT.

§ 20 rozp. Prez. Rzplitej z 30.XII. 1924 r. o dostosowaniu uposażenia członków zarządu i pracowników związków komunalnych do uposażenia funkcjonariuszów państwowych (Dz. U. poz. 1073).

Ani fakt przesłużenia pewnej ilości lat, wymaganej przez pragmatykę służbową związku komunalnego, ani fakt potrącenia z uposażenia prowizorycznemu pracownikowi komunalnemu składki emerytalnej nie może nadać temuż pracownikowi charakteru funkcjonariusza stałego, skoro jego stanowisko służbowe nie jest objęte statutem stanowiącym służbowych, zatwierdzonych przez władze nadzorcze. C. I. 1915/33 r. z dn. 7.XII. 1933 r.

ZATARGI ZBIOROWE W ROLNICTWIE — POJĘCIE PRACOWNIKA ROLNEGO.
Ustawa z dn. 1.VIII. 1919 r. o załatwianiu zatargów zbiorowych pomiędzy
pracodawcami a pracownikami rolnymi (Dz. U. poz. 394) i § 1 rozp. Min.
Pr. i Op. Społ. wydane w porozumieniu z Min. Spr. z dn. 4.XII. 1920 r.
(Dz. U. poz. 782).

Za pracowników rolnych w rozumieniu ustawy z dn. 1 sierpnia 1919 r. należy uważać i takich, którzy pozostają na pełnym utrzymaniu u swego pracodawcy. C. I. 45/33 z dnia 20.XII. 1933 r.

ZATARGI ZBIOROWE W ROLNICTWIE—POJĘCIE PRACODAWCY ROLNEGO.
Ustawa z dn. 1.VIII. 1919 r. o załatwianiu zatargów zbiorowych pomiędzy
pracodawcami a pracownikami rolnymi (Dz. U. poz. 394) i § 2 rozp. Min.
Pracy i Opieki Społ. wydane w porozumieniu z Min. Sprawiedl. z dn. 4
grudnia 1920 r. (Dz. U. poz. 782).

Za pracodawców rolnych w rozumieniu ustawy z dn. 1 sierpnia 1919 r. należy uważać wszystkich pracodawców, prowadzących samodzielnie gospodarkę rolną przy pomocy pracy najemnej, przyczem nie odgrywają żadnej roli okoliczności, jak przestrzeń posiadanego przez pracodawcę gruntu, czy grunt jest tabelowy czy dworski i czy pracodawca sam pracuje fizycznie i czy jego pracownik prowadzi samodzielnie gospodarstwo domowe. C. I. 45/33 z dnia 20.XII. 1933 r.

PRACOWNICY UMYSŁOWI — CHARAKTER PRACY BRAKARZA.

Art. 2 p. 1 rozp. Prez. Rzplitej z 16.III. 1928 r. o umowie o pracę
pracowników umysłowych (Dz. U. poz. 323).

Kontroler brakarz, którego czynności sprowadzają się do mechanicznego badania przy pomocy specjalnych narzędzi, czy praca kontrolowanych przez niego robotników odpowiada określonemu wzorowi, nie decydując jednak ostatecznie o jej przyjęciu względnie odrzuceniu, nie może być poczytany za pracownika umysłowego, ponieważ nie odpowiada wymogom art. 2 p. 1 rozp. Prez. Rzplitej z 16.III. 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych, który do kategorii takich pracowników zalicza majstrów, kierujących technicznie działem w zakładzie pracy i za tę pracę odpowiedzialnych. C. I. 598/33 r. z dnia 11.X. 1933 r.

PRACOWNICY INSTYTUCYJ UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH — PRAWO DO
OTRZYMANIA ODPRawy A ZALICZENIE LAT SŁUŻBY PRZEZ ZATRUDNIA-
JĄCĄ PRACOWNIKA INSTYTUCJĘ UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH.

Art. 4 ust. 2 ustawy o uregulowaniu stosunków służbowych
pracowników instytucyj ubezpieczeń społecznych z 17.III. 1932 r.
(Dz. U. poz. 338).

Z istoty rozporządzenia z 17.III. 1932 r. wynika, że podstawą do otrzymania odprawy przez zwolnionego pracownika jest odnośny okres czasu służby w instytucjach ubezpieczeń społecznych, przeto należy dojść do wniosku, iż przewidziana w ust. 2 art. 4 powołanego rozporządzenia odprawa należy się w zasadzie pracownikowi, który wykaże się co najmniej pięcioletnią pracą, rzeczą zaś instytucji jest udowodnić, że z tych lub innych względów pewien okres czasu służby pracownika nie ulega zaliczeniu. Prawo do otrzymania odprawy nie jest uzależnione od mianowania pracownika na stałe, okoliczność przeto, że dany pracownik początkowo był zatrudniony w charakterze pracownika dniowego, nie może mieć wpływu na uzyskanie przez niego uprawnienia z mocy art. 4 ustawy z 17.III. 1932 r. w związku z czasem pracy, stwierdzonym świadectwem pozwanej instytucji ubezpieczeń społecznych. C. I. 1539/33 z dnia 30.XI. 1933 r.

GODZINY NADLICZBOWE — ROSZCZENIA O WYNAGRODZENIE ZA PRACĘ
NADLICZBOWĄ PRACOWNIKA, PEŁNIĄCEGO W PRZEDSIĘBIORSTWIE
ODRĘBNE FUNKCJE.

Art. 1 i 16 ustawy o czasie pracy w przem. i handlu z dn. 18.XII. 1919 r.
(Dz. U. 1920 r. Nr. 2 poz. 7).

W przypadku, gdy pracownik miał dwa samodzielne zajęcia np. biurowe buchaltera i wieczorowe kierownika jednego z działów tegoż przedsiębiorstwa i za każde z nich pobierał oddzielne wynagrodzenie, nie może on domagać się wynagrodzenia

za godzinę nadliczbową na tej zasadzie, że praca jego, jako kierownika, stanowiła przedłużenie zajęcia biurowego, gdyż zajęcia te są zupełnie odrębne, rodzaj bowiem pracy w każdym z nich jest całkiem inny i drugie zajęcie nie może być uważane za przedłużenie pierwszego, a zatem nie można zliczać razem czasu pracy wykonanej podczas jednego i drugiego zajęcia w tem samym przedsiębiorstwie. C. I. 2346/33 z dnia 30.XI. 1933 r.

KASA CHORYCH — DYREKTOR FUNDUSZU KWATERUNKOWEGO WOJSKOWEGO A OBOWIĄZEK JEGO UBEZPIECZENIA.

Art. 4 ust. 1 ustawy o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby z dn. 19.V. 1920 r. (Dz. U. poz. 272).

Jakkolwiek Fundusz Kwaterunku Wojskowego nie jest przedsiębiorstwem przemysłowo handlowym w ścisłym tego słowa znaczeniu, to jednak ma być na wzór takich przedsiębiorstw prowadzony (art. 17 rozp. z 2 czerwca 1927 poz. 496); przeto uznać należy, iż dyrektor tej instytucji, o ile jego uposażenie przekracza granicę art. 4 ustawy z 19 maja 1920, w brzmieniu rozp. z 30 czerwca 1924 (Dz. U. Nr. 58 poz. 591) może się zwolnić od obowiązku ubezpieczenia na wypadek choroby. C. I. 974/33 z dnia 21.XII. 1933 r.

KASA CHORYCH — CHAŁUPNIK A KIEROWNIK WARSZTATU.

Art. 6 ustawy o ubezp. na wypadek choroby z dn. 19.V. 1920 r. (Dz. U. poz. 272).

Osoba, która czerpie zyski z pracy innych i pełni przeważnie funkcje kierownicze, nie może być uważana za chałupnika z uwagi na to, że zasadniczą cechę tego pojęcia stanowi osobiste wykonywanie pracy na rzecz przedsiębiorcy-majstra lub pośrednika. C. I. 1435/33 z dnia 23.XI. 1933 r.

KASA CHORYCH — POJECIE CHAŁUPNIKA W ŚWIECIE PRZEPISU ART. 6 O UBEZP. NA WYPADEK CHOROBY.

Art. 6 ustawy o ubezp. na wypadek choroby z dn. 19.V. 1920 r. (Dz. U. poz. 272).

W myśl art. 6 ust. ostatni ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby za chałupnika należy uważać nawet takiego pracownika, który, wykonując prace dla przedsiębiorcy, produkuje z własnego materiału i zatrudnia obcych pracowników; przeto uznać należy, że chałupnik, może korzystać z pomocy osób oddanych mu do nauki. C. I. 1435/33 z dnia 23.XI. 1933 r.

KASA CHORYCH — TRYB DORECZANIA JEJ ORZECZEŃ.

Art. 76 ustawy z dn. 19 maja 1920 r. (Dz. U. poz. 272).

Orzeczenie Kasy Chorych, wydane na podstawie art. 76 ustawy z 19 maja 1920 r. winno być doręczone do rąk osoby zainteresowanej, natomiast przepisy o doręczaniu pism procesowych, przewidziane w U. P. C. nie mogą mieć zastosowania do powyższych orzeczeń, gdyż nie zostały przewidziane w pomienionej ustawie. C. I. 1874/33 z dnia 21.XII. 1933 r.

ROSZCZENIE O ODSZKODOWANIE ZA NIEWYKORZYSTANY URLOP PRACOWNIKA PAŃSTWOWEGO.

Ustawa z dn. 16.V. 1922 r. o urloпах pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu (Dz. U. Nr. 40 poz. 334).

Pracownik kontraktowy urzędu państwowego, nie będącego zakładem pracy w rozumieniu ustawy z dn. 16.V. 1922 r. (Dz. U. poz. 334) o urloпах pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu, nie może opierać roszczenia o odszkodowanie za niewykorzystany urlop na przepisach powyższej ustawy. C. I. 354/33 z dnia 26.X. 1933 r.

PRACOWNICY UMYŚLOWI — NIEŚCISŁA WYPŁATA WYNAGRODZENIA A DOWOLNE OPUSZCZENIE PRZEZ PRACOWNIKA CZASU PRACY.

Rozp. Prez. Rzplitej z dn. 16.III. 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysł. (Dz. U. poz. 323).

Rozporządzenie o umowie o pracę pracowników umysłowych nie upoważnia pracowników umysłowych do dowolnego opuszczania czasu pracy w razie nieścisłości pracodawcy w wypłacie wynagrodzenia. I. C. 1936/32 z dnia 24.XI. 1933 r.

Orzecznictwo Izby II Sądu Najwyższego

Art. 28 K. K. *współsprawstwo.*

Jeżeli sprawca przyłącza swoje działanie do działań innych osób, odpowiada za cały skutek, wywołany działaniem w granicach jego zamiaru (choćby ewentualnego). Jeżeli zatem dwaj ludzie zabijają wspólnie zadawanemi uderzeniami człowieka, to obaj odpowiadają za zabójstwo bez względu na to, czyje uderzenie spowodowało śmierć. (27. II. 34 Nr. 2 K. 79/34).

Art. 35 K. K. *Zbieg przestępstw.*

W myśl art. 35 K. K. jest rzeczą obojętną, czy wyrokowanie co do wszystkich przestępstw odbyło się jednocześnie czy też w różnych terminach, o ile tylko wszystkie przestępstwa zostały popełnione przed wydaniem przez sąd 1-ej instancji pierwszego z tych wyroków. (25.I. 34 Nr. 2 K. 1199/33).

Art. 117 K. K. *Groźba utraty posady.*

Usiłowanie skłonienia pokrzywdzonego do ustąpienia ze stanowiska radnego przy groźeniu mu ujawnieniem przykrego lub nieprzyjemnego materiału, uwłaczającego jego czci w celu spowodowania utraty pracy stanowi groźbę bezprawną w rozumieniu § 4 art. 91 K. K. (1.III. 34 Nr. 1385/33).

Art. 127 K. K. *obraza członków władzy, jako obraza samej władzy.*

Zniewaga posłów i senatorów przez zarzuty, godzące w ich uprawnienie do spełnienia funkcij ustawodawczych, godzi w powagę Sejmu i Senatu (z dn. 15.I. 34, Nr. 3 K. 1305/33).

Art. 160 i 161 K. K. *nabycie rzeczy uzyskanej czynem, stanowiącym wykroczenie.*

Wykroczenie stanowi również przestępstwo w szerokim tego słowa znaczeniu, K. K. jednak używa tego wyrażenia w znaczeniu określonym w art. 12 K. K. Przestępstwami w myśl K. K. są jedynie zbrodnie i występki. Przestępstwa z art. 160 lub 161 K. K. można się dopuścić jedynie przez nabycie rzeczy uzyskanych czynem, stanowiącym bądź zbrodnię, bądź występki. Nabycie rzeczy uzyskanych wykroczeniem nie stanowi czynu karalnego przewidzianego w art. 160 i 161 K. K. (z dn. 15.XII. 33, Nr. 3 K. 1120/33).

Art. 172 K. K. *Bluźnierstwo.*

K. K. ujmuje występki bluźnierstwa, jako działanie przeciw dogmatowi każdej religii, stojące na stanowisku deistycznym. Oskarżony, wypowiadając słowa „tylko głupi ludzie wierzą w Boga, Boga niema, Bóg umarł“, dotknął i to w sposób drastyczny uczucia religijne innych osób, a nadto przez przypisanie Bogu sprzecznej z Jego pojęciem śmiertelnej natury obraził jeden z zasadniczych dogmatów każdej religii. (23.II. 34 Nr. 2 K. 42/34).

§ 1 art. 201 K. K. *Utrzymanie osoby najbliższej.*

Skoro sąd ustalił, że oskarżony uchylał się złośliwie od wykonania ciężącego na nim z mocy ustawy obowiązku lożenia na utrzymanie swej matki, doprowadzając ją do konieczności korzystania ze wsparcia innych osób, to tem samem sąd ustalił działanie oskarżonego z winy umyślnej i wszystkie inne cechy przestępstwa z § 1 art. 201 K. K. (19.II. 34 Nr. 2 K. 37/34).

Art. 241 K. K. *użycie w bóje noża i t. p.*

Sprawca, który użyje w bóje lub pobiciu jednego z przedmiotów, w art. 241 K. K. wymienionych, odpowiadać będzie za przestępstwo z powyższego artykułu, choćby nie powstały z tego skutki wymienione w art. 235, 236 lub 237 K. K. Jeżeli natomiast oprócz udziału w bóje lub pobiciu w odniesieniu do pewnego z uczestników ustalono ponadto znamiona innego czynu, np. przestępstwa z art. 237 K. K. (oczywiście pod warunkami z art. 13—14 K. K.) to wejdą w zastosowanie przepisy o zbiegu przestępstw lub ustaw (z dn. 12.XII. 33, Nr. 2 K. 1091/33).

Art. 255 K. K. *Obraza ubrana w formę anegdoty.*

Obmowa polega na narażeniu na niebezpieczeństwo czci danej osoby w opinii trzecich przez pomawianie jej o takie właściwości, które zdolne są poniżyć ją w opinii publicznej lub narażić na utratę zaufania. — Obojętną jest rzeczą, w jakiej formie pomawia się osobę trzecią i czy nadaje się takiemu pomawianiu formę anegdoty (z d. 19.I. 34 Nr. 1 K. 800/33).

Art. 258 K. K. *Użycie przemocy celem utrzymania zabranego mienia ruchomego.*

Przestępstwo z art. 258 K. K. nie jest niczem innym, jak kradzieżą kwalifikowaną przez użycie przemocy lub groźby natychmiastowego gwałtu na osobie, stosowanych w celu utrzymania się w posiadaniu mienia zabranego lub uniknięcia bezpośredniego pościgu. Przestępstwo z art. 258 jest zatem przestępstwem złożonym, wchłaniającem w swą istotę kradzież. Przedmiotem przemocy i groźby może być każda osoba bez względu na stosunek, jaki go łączy z pokrzywdzonym i bez względu na zamiar, jaki żywi wobec sprawcy (z dn. 3. I. 34, Nr. 3 K. 1315/33).

Art. 264 K. K. *wywołanie błędu.*

Wywołanie błędu nie może być uzasadnione samą tylko obecnością przy transakcji i wiedzą o tem, że druga osoba, wprowadzająca w błąd, z tego błędu korzysta. Sprawca musi przedsięwziąć jakieś działanie, choćby pomocnicze, któreby nosiło cechy doprowadzenia innej osoby do niekorzystnego rozporządzenia mieniem, zapomocą wprowadzenia w błąd tej osoby lub wyzyskania jej błędu (18.XII. 33, Nr. 3 K. 1200/33).

Art. 264. Gra zw. „naparstek“.

Gra hazardowa polega wyłącznie na przypadku, który decyduje o wyniku gry. Gra zw. „naparstek“, w której wygrana zawsze przypada urządzającemu grę, dzięki jego zręcznej manipulacji, nie jest grą hazardową, przewidzianą w art. 61 prawa o wyk., a stanowi wprowadzenie grającego w błąd, powodującem niekorzystne rozporządzenie swoim majątkiem t j. czyn przewidziany w art. 264 K. K. (24.I. 34, Nr. 2 K. 1178/33).

Art. 291 K. K. *Przestępstwa popełnione przez urzędnika i ich właściwość.*

Występki zagrożone karą więzienia do lat 5, w razie popełnienia ich przez urzędnika w warunkach art. 291 K. K. nie stają się zbrodniami, a więc w myśl § 1 art. 381 K. P. K. mogą ulegać rozpoznaniu przez sąd jednosobowy. (14.II. 34, Nr. 1 K. 970/33).

Art. 18 pr. o wyk. w związku z przepis. Konkordatu Stolicy Apostolskiej z dn. 10.II. 25 (D. U. poz. 501).

Demonstrowanie niechęci do Państwa Polskiego, choćby przy sposobności nabożeństwa, stanowi przestępstwo (art. 18 pr. o wyk.), podlegające zgodnie z art. XX konkordatu ogólnopństwowym przepisom prawa karnego (24.I. 34, Nr. 2 K. 1135).

Art. 28 pr. o wyk. *Wypoliczkowanie w miejscu publicznem.*

Wypoliczkowanie lub zelżenie innej osoby może mieścić w sobie nietylko znamiona ściganego z oskarżenia prywatnego występkę z art. 239 lub 256 K. K., lecz także ściganego z urzędu (w trybie administracyjnym) wykroczenia z art. 28 pr. o wyk. Jeżeli czyn ten, ze względu na okoliczności zajścia i publiczne miejsce jego popełnienia, przedstawia się nietylko jako zamach na dobro osobiste jednostki, w postaci jej czci lub nietykalności osobistej, lecz także jako wybryk, naruszający porządek publiczny przez zakłócenie spokoju publicznego (z dn. 30.I. 34, Nr. 2 K. 1262/33).

Art. 34 pr. o wyk. *pojęcie „miejscza niebezpiecznego“.*

Nie będzie niebezpiecznem miejsce, w którem niebezpieczeństwo występuje przypadkowo w stosunku do jednej osoby — nie z powodu charakterystycznych warunków związanych z tem miejscem, lecz wskutek nieszcześliwego zbiegu zdarzeń (np. poślizgnięcie się na wyfroterowanej posadzce) (z dn. 30.I. 34, Nr. 2 K. 1261/33).

Art. 104 K. P. K. *zeznanie świadka co do współoskarżonego, nie pozostającego w stosunkach w art. 104 K. P. K. określonych.*

Jeżeli sprawa toczy się przeciwko więcej niż jednemu oskarżonemu, a świadek odmówi zeznań co do oskarżonych, którzy z nim pozostają w stosunku określonym w art. 104 K. P. K., dopuszczalne jest przesłuchanie tego świadka co do okoliczności, które dotyczą innych oskarżonych, o ile tylko jest możliwe rozdzielenie przy przesłuchaniu okoliczności faktycznych, dotyczących jednej i drugiej grupy oskarżonych (z dn. 26.I. 34, Nr. 2 K. 1251/33).

Art. 130 K. P. K. *badanie stanu umysłowego.*

Zbadanie stanu umysłowego oskarżonego musi być dokonane w danej sprawie, która jest przedmiotem rozprawy i nie może być zastąpiona zbadaniem, które miało miejsce w innej sprawie (z dn. 3.I. 33, Nr. 3 K. 1319/33).

Wydalenie się adwokata poza siedzibę swego urzędowania bez wyznaczenia na ten czas zastępcy, lub, jeżeli pobyt miał być tylko kilkudniowy, bez pozostawienia urzędnikowi kancelaryjnemu na tyle dokładnych wskazówek, lub adresu, aby mógł bezzwłocznie zawiadomić adwokata o konieczności wniesienia w terminie ustawowym wyводу kasacji, nie może być uznane za przeszkodę od strony niezależną w rozumieniu art. 227 K. P. K. (z dn. 30.I. 34, Nr. 3 K. 1355/33).

Art. 227 K. P. K. *uchylenie terminu zawitego.*

Uchylenie terminu zawitego od założenia środka odwoławczego z winy (culpa) adwokata, jako obrońcy, lub jego kancelarji nie jest przyczyną od strony niezależną w rozumieniu art. 227 K. P. K. (Uchwała 7 sędziów S. N. z dn. 2.XII. 33, Nr. 3 K. 398/33).

Art. 293 § 1 K. P. K. *wniosek o odroczenie sprawy.*

Wniosek o odroczenie sprawy uczynionym być winien bądź przed rozprawą lub bezpośrednio po wywołaniu sprawy. Wdanie się w rozprawę musi być uznane jako dowód zrezygnowania z prawa, służącego oskarżonemu na mocy § 2 art. 293 K. P. K. (z dn. 14.XII. 33 Nr. 3 K. 1101/33).

Art. 340 § 3 K. P. K. *odczytanie protokółów.*

Na mocy § 3 art. 340 K. P. K. można odczytać protokoły sporządzone w toku śledztwa przez sąd wojskowy prowadzonego (z 5.X. 33, Nr. 1 K. 632/33).

§ 1 art. 340 K. P. K. *Odczytanie protokołu poprzedniego sądowego przesłuchania tegoż świadka jako oskarżonego.*

Przepisy K. P. K., — z pominięciem szczególnych rodzajów postępowania — zezwalają przy przesłuchaniu świadka na rozprawie, w warunkach § 1 art. 340 K. P. K. na odczytanie protokołu poprzedniego sądowego przesłuchania tegoż świadka jako oskarżonego. (Uchwała zwiększonego kompl. S. N. z dn. 17.II. 34 Nr. 3 K. 1299/33).

Art. 467 K. P. K. *nieprzyjęcie kasacji.*

Odmowa przyjęcia kasacji nie ogranicza się do nieprzyjęcia wyводу kasacji, lecz jest tą odmową w znaczeniu przepisu art. 467 K. P. K., nawet, gdy obejmuje tylko zapowiedzenie kasacji (z dn. 16.I. 34, Nr. 3 K. 1172/33).

Art. 486 K. P. K. *granice apelacji.*

O granicach apelacji stanowi jej dowód, ograniczenie zatem zapowiedzenia tylko do kary — jest bez znaczenia (z dn. 1.XII. 33, Nr. 3 K. 1086/33).

Art. 491 K. P. K. *nieprawidłowe rozważenie sprawy przez sąd jednostkowy.*

Jeżeli sąd apelacyjny w składzie jednoosobowym wkroczył w zakres orzecznictwa, zastrzeżonego mocą przepisu art. 491 K. P. K. sądowi apelacyjnemu w składzie kolegjalnym, to takie orzeczenie sędziego jednostkowego jest z mocy samego prawa bezzwzględnie nieważne (z dn. 31.I. 34, Nr. 3 K. 94/34).

§ 2 art. 495 K. P. K. *pojęcie „siedziba sądu“.*

Za siedzibę sądu odwoławczego w rozumieniu przepisu § 2 art. 495 K. P. K. należy uważać nie stałą jego siedzibę, lecz miejsce, w którym przed sądem tym odbywa się rozprawa odwoławcza w danej sprawie (z dn. 18.I. 34, Nr. 3 K. 1160/33).

Art. 576 K. P. K. *Odmowa przyznania prawa ubogich.*

Na postanowienie sądu, odmawiającego przyznania prawa ubogich, zażalenie nie służy. (Uchwała całej Izby Karnej z dn. 13.I. 34 Nr. Pr. 216/33).

Art. 114 U. K. S. *Sprzedaż obligacyj państwowych pożyczek premjowych na dniówki.*

Obligacje państwowych pożyczek premjowych, jak pożyczka dolarowa i t. p. aczkolwiek nie podpadają pod pojęcie losów loteryjnych w sensie ścisłym, stanowią atoli dokument, nadający prawo do brania udziału w grze loteryjnej i przeto sprzedaż ich na dniówki oraz sprzedaż samych możliwości wygrania na te obligacje mogą stanowić przestępstwo, przewidziane w ust. d lub e art. 114 U. K. S. (z d. 16.XII. 33, Nr. 1 K. 566/33. Uchwała kompletu z siedmiu sędziów Sądu Najw.).

Art. 40 rozporządzenia Prez. Rzpl. z dn. 24.VII. 27 D. U. poz. 932. *Istota przestępstwa.*

Dla bytu przestępstwa z tego artykułu należy ustalić, iż oskarżony bądź przez swe pozytywne dyspozycje wyrębu rozmyślnie wywołał (wina umyślna), bądź przynajmniej przez niedopełnienie ciążącego na nim, jako na pełnomocniku właściciela lasu, obowiązku nad zagospodarowaniem i użytkowaniem powierzonego jego pieczy lasu, w myśl zasad, określonych w powołanem rozporządzeniu o ochronie lasów, nie stanowiących własności Państwa, do wyrębu tego dopuścił (wina nieumyślna) (z d. 23.II. 34 Nr. 2 K. 1335/33).

Art. 51 rozporządzenia Prez. Rzpl. z dn. 14.XI. 24 (D. U. p. 927). *Pokrycie czeku z innych pozycji.*

Dla odpowiedzialności z art. 51 rozporządzenia o prawie czekowym, ma znaczenie okoliczność, czy oskarżony miał odpowiednie fundusze na rachunku czekowym,

t. j., sumy przeznaczone do pokrycia zobowiązań czekowych i artykuł ten, bynajmniej nie daje podstawy do wniosku, że чеки mogą być opłacone z sum, które figurują w innych pozycjach, tembardziej, że wpływy z weksli w dzisiejszej dobie kryzysu gospodarczego nie mogą stanowić uzasadnionej podstawy, o której mówi art. 51 cz. 2 rozporządzenia o prawie czekowym. (d. 19.II. 34, Nr. 1 K. 950/33).

Art. 1 i 6 rozp. Prez. R. P. z dn. 29.IV. 24, poz. 574 o lichwie. Przedawnienie.

Bieg przedawnienia w myśl art. 6 powyższego rozporządzenia rozpoczyna się od chwili ostatniego pobrania lub żądania nadmiernych korzyści w postaci zrealizowania tych korzyści zapomocą żądania uiszczenia procentów lub należności wekslowej (z dn. 15.XI. 33 Nr. 2 K. 747/33).

Art. 1 i 2 p. 1 ust. o państw. podatku przemysł. (D. U. poz. 550/25) sprzedają wikliny.

Okorowanie wiklin przez kilku ludzi nie może uchodzić za przerabianie produktów gospodarstwa w zakładach przemysłowych, podobnych do gorzelni browaru i t. d., nie jest więc żadnem przedsiębiorstwem ani zajęciem przemysłowem w rozumieniu art. 1 ust. o państw. podatk. przem. i podatkowi temu, w myśl art. 2 p. 1 nie ulega. Również sprzedaż wikliny bez utrzymania osobnych zakładów handlowych i składów poza obrębem gospodarstwa rolnego, nie podlega podatkowi przemysłowemu (z dn. 26.IX. 33, Nr. 3 K. 652/33).

Art. 23 (zał.) II A. I kat. I do V ust. z 15.VII. 25 o p. p. p. (D. U. p. 550/25 i 110/32). Handel przenośny i domokrażny.

A. Handlem przenośnym jest każdy handel, wykonywany nie ze stałego pomieszczenia handlowego i nie w jednej miejscowości, co nie wyklucza jednak posiadania stałej siedziby przemysłowej, ogniskującej interesy handlu przenośnego. B. Handlem wędrownym (domokrażnym) jest w rozumieniu ustawy o podatku przemysłowym tylko taki handel przenośny, który: 1) nie ma stałej siedziby przemysłowej, 2) jest wykonywany samoistnie i osobiście przez handlującego, 3) ogranicza się do drobnej sprzedaży wyłącznie spożywcom, 4) odbywa się: a) przy handlu obnośnym z opakowaniem przenoszonego z miejsca na miejsce przez kupca, b) przy handlu rozwoźnym zaś z wozu, łodzi i t. p. pomieszczeń przewożonych z miejsca na miejsce przy pomocy siły zwierzęcej lub naturalnej. C. Handel hurtowy nie może być handlem przenośnym, lecz musi posiadać stały zakład handlowy, gdyż inaczej przerodziłby się w skup zawodowy. D. Cechą istotną przedsiębiorstw określonych w kat. II-ej do IV-ej Cz. II A. I. zał. do art. 23 ustawy o państwowym podatku przemysłowym nie jest wyłącznie posiadanie stałego pomieszczenia dla zakładu handlowego. E. Kupcy kolonjalni oraz piekarnie, nie podpadają pod pojęcie „spożywcy“ drożdży w rozumieniu ust. o podat. przemysł. (7. VIII. 1933 r. 3 K. 493/33).

Art. 23 zał. i 98 ust. o państw. podat. przemysł. (D. U. 550/25 i poz. 110/32)

charakter produkcji wytworniejszej.

Do przypisania wyrobom charakteru produkcji wytworniejszej nie potrzeba ustalenia, że noszą one zarazem cechy towaru wykwinтного, o ile ustawa nie określa wartości wykwinтności jako cechy, od której ustalenia zależy zaliczenie towaru do przedmiotów, mających charakter produkcji wytworniejszej, stanowiących przedmiot obrotu przedsiębiorstwa drugiej kategorii „np., obuwie p. h. 2 drugiej kategorii. Kilimy należą do wytworów produkcji wytworniejszej niezależnie od wzorów (np. ludowych) (2.X. 33, Nr. 2 K. 684/33).

Art. 96 ustawy o państw. pod. doch. (Dz. Ust. poz. 411/25). Nieprzewidziane wiadomości o dochodzie.

Dla zastosowania art. 96 ustawy o państw. podat. dochodowym wystarcza ustalenie, że świadomie nieprawdziwe wiadomości, podane w zeznaniu o dochodzie, mogły się przyczynić do uszczuplenia podatku; stwierdzenie, że uszczuplenie podatku istotnie nastąpiło, nie jest konieczne (31.VIII. 1933 r. 2 K. 579/33).

Art. 15 i 40 ust. o opłatach stemplowych (Dz. Ust. poz. 570/26 i 413/32)

przy nieważności kontraktu.

1. W wypadku zatajenia części ceny kupna okoliczność, iż kontrakt następnie okazał się nieważnym, jest bez znaczenia zarówno dla podmiotowej jak i przedmiotowej istoty czynu przestępnego. 2. Przyjęcie na siebie przez jedną ze stron kontraktujących z mocy umowy kosztów związanych z opłatą stempla nie ma wpływu na odpowiedzialność karną drugiego kontrahenta w razie niewuiszczenia opłaty stemplowej (5.IX. 1933 r. 3 K. 314/33).

Art. 21 rozp. Prez. Rz. z 22.III. 28 poz. 360 o rejestrowym zastawie rolniczym.

Powyższe rozporządzenie przewiduje odpowiedzialność nie tylko właściciela majątku, jako jednej ze stron, zawierających umowę rejestrowego zastawu rolniczego, lecz

roziaga tę odpowiedzialność na każdego, kto rozmyślnie dopuści się jednego z występów w tym przepisie wymienionych (20.IX. 33 Nr. 2 K. 695/33).

Art. 34 ustawy z dn. 16.VII. 1924 poz. 605 i obwieszczenie Ministra Opieki Społecznej z dn. 24.VI. 1932 D. U. poz. 555 o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Przesyłanie list płacy robotników.

Podmiotem czynu karalnego z art. 34 powołanej ustawy jest nie tylko właściciel przedsiębiorstwa, ale i ta osoba, która z ramienia przedsiębiorstwa obowiązana jest do wykonywania obowiązków nałożonych przez współczesną ustawę na „zakład pracy”. Osobą tą może być właściciel, jak również osoba, na której, z tytułu spełnianych przez nią czynności, ciąży obowiązki zastępowania właściciela w kierownictwie przedsiębiorstwem. Czyn przewidziany w art. 34 powyższej ustawy, jako wykroczenie, należące do orzecznictwa władz administracyjnych może, w myśl art. 30 K. K. art. 2, 4 i 16 pr. o wyk., być popełniony z winy nieumyślnej (z dn. 16.I. 34, Nr. 2 K. 976/33).

Rozporządzenie Prez. Rz. z 4.VI. 1927 (D. U. poz. 472) o ochronie rynku pracy w związku z umową polsko-gdańską z r. 1921.

Powyższe rozporządzenie na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 20.II. 1931 (D. U. poz. 98) ma moc obowiązującą na całym obszarze państwa. Zatrudnienie obywatela gdańskiego w przedsiębiorstwie prowadzonym w Polsce może nastąpić jedynie za zezwoleniem województwa w myśl art. 2 i 5 rozp. Prez. z 4.VI. 27. Zatrudnienie obywatela gdańskiego bez takiego zezwolenia jest karygodne w myśl art. 9 powyższego rozporządzenia (17.XII. 33, Nr. 3 K. 1148/33).

Cz. 2 i 3 art. 24 prawa o ustroju advokatury.

Ograniczenie odpowiedzialności adwokata za nadużycie wolności słowa lub pisma dotyczy tylko czynności zawodowych, dokonywanych w charakterze rzecznika strony w postępowaniu, toczącym się przed sądem. Za zniewagę popełnioną w liście prywatnym, wystosowanym w imieniu swego klienta, adwokat podlega odpowiedzialności sądowej (1.II. 34 Nr. 3 K. 1175/33).

Art. 24 ust. 3 i art. 112 prawa o ustroju advokatury (D. U. p. 733). Odpowiedzialność adwokata za zniewagę.

Skoro zniewaga nie miała miejsca przed sądem, lecz przed organem wykonawczym sądowym, którego zadaniem było jedynie zrealizowanie przesądanego już wyrokiem sądowym prawa strony, reprezentowanej przez adwokata, przepis art. 24 pr. o ustr. advokatury nie ma zastosowania. (23.II. 34, Nr. 2 K. 35/34).

~~~~~  
Ukazała się w druku książka p. t. Prawo karne w świetle orzecznictwa 1.VII. 33 — 1.III. 34 r. w opracowaniu em. Prokuratora Sądu Najwyższego St. Czerwińskiego i adw. M. Przyjemskiego. Książka ta obejmuje systematycznie ułożone tezy orzeczeń do Kod. Karnego, Prawa o wykroczeniach, wszelkie ustawy i rozporządzenia karne. Cena zł. 2.50.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i u autorów:

Czerwińskiego Warszawa Łowicka 51 m. 51, Przyjemskiego Wilcza 45.

## ~~~~~ ŚWIĘTO MORZA.

Zarząd Główny Ligi Morskiej i Kolonjalnej postanowił, że tegoroczny obchód „Święta Morza” odbędzie się w całej Polsce, w/g ustalonego już zwyczaju, w dniu 29 czerwca. Obchód odbędzie się pod hasłem zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej, oraz mobilizacji młodego pokolenia dla służby Polski na morzu. W Gdyni projektowany jest na ten dzień Wielki Zlot Młodzieży Polskiej wszystkich organizacji młodzieży. Zarząd Główny przystąpił już do zorganizowania Komitetu Honorowego, Głównego Komitetu Wykonawczego, oraz Komitetów Lokalnych. Program tegorocznego „Święta Morza” będzie podany do publicznej wiadomości w najbliższym czasie.

## ~~~~~ ZGŁOSZENIE.

Zarząd Koła w Lublinie zgłasza za drogą prośbę do wszystkich P. P. Przewodniczących Kół Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów i Przewodniczących Kół Zrzeszenia Aplikantów Zawodów Prawniczych w Polsce o uregulowanie przez wspomniane Koła należności za wystane im książki Kolegi Bergera.

Prezes Koła Kazimierz Skotnicki.



# Orzecznictwo Sądów Francuskich

Art. 231 K. C. (vide art. 62 i nast Pr. o Małż. z 1836 r.).

Zupełne nieodzywianie się męża do żony przez szereg lat stanowi c i ę z k a o b e i g ę, uzasadniającą skargę separacyjną wniesioną przez żonę.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Rennes z dnia 6 kwietnia 1933 r.

Art. 637, 1382 — 1385 K. C.

Właściciel lasów i królikarni, który dopuścił do nadmiernego rozmnożenia się królików i nie przedsięwziął dostatecznych do ich wytepienia środków, jest obowiązany wobec właścicieli sąsiednich gruntów, których zbiory zostały spustoszone lub uszkodzone przez te zwierzęta, do ścisłego i całkowitego wynagrodzenia zasądzonych szkody.

Bezzasadnem jest obciążanie tych właścicieli częścią szkód (dziesiątą) z tytułu rzekomej służebności, wypływającej z naturalnego położenia (servitude naturelle) gruntów, znajdujących się w pobliżu lasów, gdyż taka rzekoma służebność nie została ustanowiona przez żaden przepis prawny i jest nawet niedopuszczalna według prawa francuskiego, które określa służebność, jako „ciężar ułożony na dziedzinę dla użytku i korzyści dziedziny, należącej do innego właściciela“ (art. 637 K. C.). Należne odszkodowanie nie może być zmniejszone z założenia, że właściciel gruntu sąsiedniego, otrzymawszy upoważnienie do polowania, powinien był przedsięwziąć własnymi środkami wytepienie królików, gdyż jeśli właściciel miejscowości, gdzie one przebywają, popełnia winę, nie upoważniając sąsiednich rolników do dokonania niezbędnego wytepienia na jego własnych gruntach, to nie wynika z tego, że rolnicy zaopatrzeni w takie upoważnienie są obowiązani je wykorzystać lub że — w braku umowy — przyjmują na siebie w całości lub części zobowiązania właściciela.

Wyrok Trybunału Cywilnego w Bayeux z dnia 27 stycznia 1931 roku.

Art. 1003, 1156 K. C.

Jeśli zapisobiorca ustanowiony w testamentie „zapisobiorcą użytkowania w razie swej bezpotomnej śmierci, a z prawem własności w razie pozostawienia dzieci“ zmarł, pozostawiając tylko dziecko adoptowane, to bezzasadnym jest zarzut, iż, odmawiając temu dziecku prawa otrzymania objętego zapisem majątku z założenia, że testator uzależnił otrzymanie tego majątku (z prawem własności) od pozostawienia dzieci prawych, sąd dopuścił się przeinaczenia testamentu, który słów „bez dziecka“ użył jako ścisłego i jasnego wyrażenia, mającego dotyczyć zarówno dzieci prawych jak i adoptowanych. W istocie bowiem wobec tego, że słowo „dziecko“ mogące mieć dwojaki sens, używa się tak w języku potocznym jak i w języku prawniczym bądź dla określenia zarówno dzieci prawych, jak również naturalnych oraz adoptowanych, bądź tylko odnośnie dzieci prawych, wykładnia tego słowa należy do sędziów meriti a ich zwierzchnia ocena, w przypadku usprawiedliwiona, oparta na motywach, zacerpniętych z oświadczeń testamentowych i z okoliczności zewnętrznych, usuwa się z pod kontroli Sądu Kasacyjnego. Wyrok Izby Podań Sądu Kasacyjnego z dnia 18 października 1933 r.

Art. 1116, 1351 K. C.

Zarządca spółki, który w czasie pertraktacji ze sprzedawcami nieruchomości uzyskuje od nich, w celu spowodowania nabycia nieruchomości przez spółkę — prowizję w wysokości połowy ceny sprzedażnej nieruchomości (cena ta została umyślnie podwyższona), popełnia wobec spółki, której był pełnomocnikiem, czyn o charakterze podstępny, uzasadniającym uznanie umowy sprzedaży za nieważną z przyczyny podstępu.

Sąd cywilny, pomimo uniewinnienia przez sąd karny zarządcy spółki i jego kontrahentów z oskarżenia o oszustwo, może — bez naruszenia zasady mocy wiążącej orzeczeń sądów karnych — uznać powyższe wybiegi z a p o d s t ę p c y w i l n y, który umożliwił sprzedaż nieruchomości za cenę niewspółmierną do jej wartości.

Wyrok Izby Podań Sądu Kasacyjnego z dnia 29 czerwca 1933 roku.

Art. 1384 K. C.

Organizatorzy święta lotniczego (journées d'aviation), w czasie którego zaszedł śmiertelny wypadek, muszą być uznani za winnych zabójstwa przez nieostrożność, jeśli zamiedbali sprawdzenia świadectw pilota, z którego winy ten wypadek nastąpił, skoro nie znali tego pilota i skoro samolot przezeń kierowany a zaopatrzony w urządzenie zwane zabezpieczającym, ale niezaprobowane przez władze techniczne, nie powinien był opuszczać macierzystego portu i dokonywać wzlotów z przygodnymi pasażerami z publiczności. Lotnik, otrzymujący od towarzystwa, będącego właścicielem pilotowanego przez siebie samolotu, wynagrodzenie za badanie, ulepszenie i demonstrowanie tego samolotu, nie jest „wykonującym zlecenia“ wspomnianego towarzystwa w czasie, gdy bierze udział w święcie lotniczym, w takim bowiem przypadku jest on wykonyującym

zlecenia organizatorów święta, którzy skłonił go albo poprosztu przyjęli jego współudział i oni to są w konsekwencji cywilnie odpowiedzialni za szkodę, zrządzoną przez pilota z powodu wzlotów, dokonywanych przezeń podczas święta lotniczego.

Wyrok Trybunału Poprawczego w Mantes z dnia 15 czerwca 1933 r.

### Art. 1384 K. C.

I. W przypadku, gdy jeden z uczniów szkoły powszechnej (z polecenia nauczyciela przenoszący z ulicy na podwórze szkolne wraz z kilku innymi kolegami polana drzewa przeznaczone do opalania klas — przyp. red.) poślizgnął się i — raptownie się odwracając — pokaleczył sobie twarz o polano niesione przez innego ucznia, bez żadnej winy tegoż ostatniego, mogącej polegać na niezręcznym lub nieuwczesnym ruchu, sąd — w razie ustalenia, że poniesiona przez ucznia szkoda nie była spowodowana czynem innego ucznia, lecz została bezpośrednio poniesiona przez poszkodowanego — słusznie wywnioskował z tych ustaleń, że art. 1384 K. C., ustanawiającej zastępczą odpowiedzialność państwa za nauczycieli publicznych tylko w zakresie szkód spowodowanych przez ich uczniów, nie znajduje żadnego zastosowania w niniejszej sprawie i że w konsekwencji sąd powszechny nie jest właściwy do oceny w danym przypadku ewentualnej odpowiedzialności państwa.

Wyrok Izby Podań Sądu Kasacyjnego z dnia 11 lipca 1933 roku.

II. Poszkodowanemu wskutek wypadku samochodowego nie służy regres przeciwko właścicielowi samochodu, jeśli tenże poszkodowany wiedział, że szofer, prowadząc samochód, działał wbrew woli swego chlebobdawcy i że przekroczył zakres swych normalnych i statycznych funkcji.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Dijon z dnia 6 czerwca 1933 roku.

Art. 1583, 1584, K. C. 436 i n. 550 K. H. (vide art. 576 — 585 K. H. obow. w b. Król. Kongr.).

Jeśli pozorne posiadanie przedmiotu ruchomego przez handlującego jest tego rodzaju, że każde domniemywać się, iż jest on właścicielem i jeśli można słusznie uważać, że umowy, zgóry zmieniające charakter tego posiadania, mogą, jako modyfikujące powszechnie przyjęte warunki kredytu, podlegać unieważnieniu, to jednak inaczej ma się rzecz, gdy na skutek ewolucji zwyczajów handlowych stało się codzienną praktyką, stosowaną wobec wszystkich klientów w szczególności odnośnie samochodów, że fabrykanci dostarczają po cenie podwyższonej te samochody nabywcom handlującym lub niehandlującym tylko na specjalnych warunkach, umożliwiających kredyt długoterminowy, sprzyjający rozwojowi tego przemysłu, i wykluczających zamiar działania na szkodę ewentualnych wierzycieli nabywców. Dlatego też, jeśli zastrzeżono w umowie, że sprzedawca zachowuje prawo własności samochodu aż do całkowitego wpłacenia ceny i że może go w razie niezapłacenia w terminie choćby jednego weksłu, odebrać po prostem pozostawieniu w zwłoce z terminem 8-mio dniowym, to okoliczność, że samochód nie był odebrany przez sprzedawcę, gdy po upływie więcej niż ośmiu dni od postawienia w zwłoce nastąpił wyrok, ogłaszający upadłość nabywcy, nie przeszkadza sprzedawcy, który ujawnił p r z e d u p a d ł o ś c i i q chęć skorzystania ze swego prawa, uskutecznić to odzyskanie.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Riom z dnia 8 czerwca 1933 roku.

### Art. 1891 K. C.

W razie eksplozji cylindra z rozwiązanym (dissous) acetylenem (eksplozja ta spowodowała śmierć i rany kilkunastu osób oraz różnorodne szkody w sąsiednich budynkach — przyp. red.), której początkową przyczyną była prawdopodobnie wadliwość spojenia dna cylindra wypchniętego pod ciśnieniem gazu wewnątrz zawartego, sprzedawca acetylenu, który nabywcy b e z p ł a t n i e u ż y c z y ł cylindra, ten acetylen zawierającego, i tem samem zobowiązany był do gwarancji tylko w granicach art. 1891, nie może być odpowiedzialny za tę niewidoczną i nieznaną mu (sprzedawcy) wadę cylindra.

Słusznie też, ustaliliśmy — że nabywca acetylenu, który miał pod swoim dozorem cylinder z jego zawartością i co do którego (nabywcy) zachodzi z tego tytułu domniemanie stosownie do art. 1384 K. C., nie tylko nie udowodnił wypadku losowego (cas fortuit) albo przyczyny postronnej, która nie mogłaby być mu (nabywcy) poczytana, ale jeszcze popelniał wielką nieostrożność, manipulując acetylenem w pobliżu rozgrzanego pieca i to wbrew przepisom policyjnym — sąd meriti uznał nabywcę acetylenu (nie zaś również fabrykę, która dostarczyła acetylen i fabrykę, która wykonała cylinder — przyp. red.) jako j e d y n i e o d p o w i e d z i a ł n e g o za wybuch i jego skutki.

Wyrok Izby Podań Sądu Kasacyjnego z dnia 3 kwietnia 1933 roku.

Tezy powyższe w/g Recueil général des lois et des arrêts J. B. Sirey za r. 1933.

Tomasz Kędzierski.



# MŁODY PRAWNIK

## KRONIKA ZRZESZENIA APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH W WARSZAWIE

### Kronika.

#### SPRAWOZDANIE ZARZĄDU ZRZESZENIA APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH W WARSZAWIE

za okres od 26 marca 1933 r. do 24 marca 1934 r.

##### I. Skład i organizacja Władz Zrzeszenia.

**Skład Władz.** W wyniku wyborów, dokonanych na dorocznym Walnym Zgromadzeniu Zrzeszenia w dniu 25 marca 1933 roku, wybrano do Władz Zrzeszenia następujące osoby:

**Zarząd:** Prezes: kol. Talmont Władysław. Członkowie: kol. kol.: Gumkowski Janusz, Jeziorski Bogusław, Kornacki Edmund, Łyżwiński Witold, Marszałkowska Marja, Okulicz Bronisław, Ręczlowski Bohdan, Turski Janusz, Urbanowski Witold, Wielowieyski Jerzy. Zastępcy: kol. kol.: Guranowska Alicja, Krzeczkowski Tadeusz, Litterer Jerzy, Sokołowski Leszek, Witkowski Roman.

**Komisja Rewizyjna:** Członkowie: kol. kol.: Mikułowski Władysław, Pawski Erazm, Szonert Józef. Zastępcy: kol. kol.: Dembiński Jerzy, Puciata Wandalin.

**Sąd Koleżeński:** Członkowie: adw. Kornecki Jerzy, adw. Lewandowski Marjan, kol. Szpakowicz Wiesław. Zastępcy: kol. kol.: Heintze Witold i Żalutyński Józef.

**Zmiany w Zarządzie.** W połowie listopada 1933 r. ustąpili ze składu Zarządu kol. kol. Jeziorski Bogusław i Urbanowski Witold. Na ich miejsce z listy zastępców weszła do Zarządu kol. Alicja Guranowska, oraz, wobec rezygnacji pozostałych zastępców, dokooptowany został przez Zarząd kol. Jerzy Bielawski. Od dnia 24 listopada 1933 r. stanowisko II-go wiceprezesa po ustąpieniu kol. Jeziorskiego pozostało nieobsadzone.

**Podział pracy.** Zarząd ukonstytuował się i podzielił pracę jak następuje: Prezes: kol. Talmont Władysław, Wiceprezisi: kol. kol. Kornacki Edmund i Jeziorski Bogusław (do 24 listopada 1933 r.), Skarbnik: kol. Wielowieyski Jerzy, Sekretarz: kol. Marszałkowska Marja, Zast. Sekretarza: kol. Guranowska Alicja (od 24 listopada 1933). Kierownik Komisji Naukowej: od 24 listopada 1933 r. kol. Urbanowski Witold, następnie kol. Bielawski Jerzy, Kierownik Kasy Sapomocy: kol. Łyżwiński Witold. Kierownik Komisji Towarzyskiej: kol. Krzeczkowski Tadeusz (wszedł od razu z listy zastępców wobec rezygnacji kol. Turskiego). Kierownik Kroniki „Młody Prawniki”: kol. Ręczlowski Bohdan. Kierownik Kół Miejscowych: kol. Gumkowski Janusz. Kierownik Komisji Współpracy z „Patronatem”: kol. Okulicz Bronisław.

**Posiedzenia Zarządu.** W okresie sprawozdawczym Zarząd odbył 16 posiedzeń.

##### II. Działalność Zarządu.

###### 1. Sprawy ogólne.

Zarząd Zrzeszenia, wobec uregulowania w dużej mierze stanu prawnego aplikacji sądowej i adwokackiej w roku ubiegłym, zwrócił głównie uwagę w okresie sprawozdawczym na wzmożenie akcji samopomocy koleżeńskiej oraz dążył do ożywienia pracy naukowej i życia towarzyskiego w Zrzeszeniu. W sprawach zawodowych Zarząd zawsze reprezentował interesy członków Zrzeszenia. W zakresie spraw zawodowych Zarząd kilkakrotnie interwenjował u PP. Prezesów Sądu Okręgowego i Apelacyjnego w sprawie zatrudniania aplikantów sądowych przy czynnościach wyłącznie kancelaryjnych, w sprawie zaszeregowania aplikantów sądowych, ponadto zaś w sprawie seminarjów dla aplikantów sądowych. W zakresie aplikacji adwokackiej zostały przedstawione PP. Dziekanom Rady Adwokackiej dezyderaty Zarządu Zrzeszenia w sprawach seminarjów dla aplikantów adwokackich, świadczeń aplikantów adwokackich na rzecz Rady, prenumeraty „Palestry”, oraz w sprawie zwołania Ogólnego Zebrania Aplikantów Adwokackich Apelacji Warszawskiej. Ponadto na zapytanie Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń zostało zwołane zebranie Koleżanek, na którym została przedyskutowana sprawa nominacji kobiet w sądownictwie i odpowiednia uchwała tego zebrania została przedłożona Radzie Naczelnej. Prezydium Zarządu złożyło szereg wizyt reprezentacyjnych m. in. Panu Ministrowi Sprawiedliwości. PP. Prezesom Sądu Najwyższego, Apelacyjnego i Okręgowego, Panu Prezesowi Naczelnej Rady Adwokackiej, PP. Dziekanom Rady Adwokackiej w Warszawie. Prezes Zrzeszenia był obecny na dorocznych Walnych Zebraniach Koła Miejscowego w Łodzi. Wreszcie w wykonaniu uchwały Walnego Zgromadzenia został wydrukowany w okresie sprawozdawczym statut Zrzeszenia. W okresie sprawozdawczym Zarząd, stojąc na stanowisku, że Zrzesze-

nie powinno obejmować wszystkich rodzajów aplikacji w zawodach prawniczych, postanowił nawiązać kontakt z aplikantem Prokuratury Generalnej. W tym celu wyżej wymienieni zaproszeni zostali na odczyt P. Adw. Ludwika Domańskiego „O nowym Kodeksie Zobowiązań“. Po odczycie odbyła się herbatka koleżeńską, podczas której omówiono potrzebę łączności organizacyjnej.

## 2. Współpraca ze Związkiem Zrzeszeń.

W dniach 27 i 28 maja 1933 roku odbył się w Lublinie X. Ogólnopolski Zjazd Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych. Na Zjazd ten Zarząd Zrzeszenia wysłał delegację w składzie następującym: kol. kol. Edmund Kornacki, Władysław Talmont i Jerzy Wielowieyski. Ponadto wzięli udział w Zjeździe oprócz członków Rady Naczelnej kol. kol.: Marszałkowska Marja, Jerzy Michał Kahl i Wiesław Szpakowicz. Kol. kol. Kahl i Szpakowicz wygłosili na Zjeździe referaty. Na Zjeździe zaproponowano Delegacji Warszawskiej przewodnictwo w Komisji Ogólnej. Przewodniczył Vice-Prezes Zrzeszenia kol. Kornacki. Delegacja Warszawska zgłosiła następujące wnioski: 1. w sprawie stosunków narodowościowych w adwokaturze, 2. w sprawie zaliczenia do aplikacji adwokatów — okresu aplikacji sądowej, 3. w sprawie łączności organizacyjnej Zrzeszeń aplikantów sądowych, adwokackich i in. Delegacja Warszawska wysunęła do Rady Naczelnej kandydatury kol. kol. Heintzego Witolda i Jerzego Leszczyńskiego, którzy też weszli w skład Rady Naczelnej w charakterze jej członków. Dalsza współpraca Zrzeszenia Warszawskiego z Radą Naczelną odbywała się w ramach statutu określonych. Zarząd Zrzeszenia brał czynny udział w pracy Rady Naczelnej za pośrednictwem Prezesa względnie jego zastępców, i wielokrotnie interwenjował w sprawach, dotyczących członków Zrzeszenia.

## 3. Koła miejscowe.

Z powodu niewielkiej ilości aplikantów w poszczególnych ośrodkach prowincjonalnych, nie udało się ustępującemu Zarządowi ożywić działalności Kół Miejscowych. W okresie sprawozdawczym żywszą działalność wykazały tylko Koła Miejscowe w Łodzi i Łomży. Koło Łódzkie rozwijało ożywioną działalność samopomocową, naukową i towarzyską, organizując odczyty dla prawników oraz Bal Młodych Prawników. Koło rozporządza znacznym majątkiem. Koło Miejscowe w Łomży dążyło do stworzenia własnej podręcznej biblioteki, zorganizowania pracy naukowej i pomocy koleżeńkiej.

## 4. Działalność naukowa.

W okresie sprawozdawczym Zarząd Zrzeszenia zwrócił szczególną uwagę na podniesienie pracy naukowej wśród członków Zrzeszenia. Działalność naukowa Zarządu szła w następujących kierunkach: a) pomoc przy egzaminach, b) konkurs naukowy, c) ułatwienie członkom Zrzeszenia poznanie nowego ustawodawstwa, d) uzyskanie dla członków Zrzeszenia ulg przy nabywaniu dzieł i czasopism prawniczych. Należy z przykrością stwierdzić, że usiłowania Zarządu nie znalazły należytego zrozumienia u członków Zrzeszenia, którzy nie wykazali prawie żadnego zainteresowania pracą naukową i nie wyzyskali możliwości dostarczonych przez Zarząd. Komisja naukowa w okresie sprawozdawczym zorganizowała cztery repetytoria dla aplikantów sądowych przed egzaminami. Ogółem odbyło się 22 wykłady. Wykładowcami byli: adw. Czałczyński, adw. Gadomski, adw. Peszyński, adw. Przyjemski, prok. Siewierski, adw. Suligowski, prok. Wrzeszcz i adw. Zadrowski. Ponadto odbyły się dwa wykłady z prawa administracyjnego adw. Urbanowicza, które cieszyły się szczególnym powodzeniem u aplikantów adwokackich. Ostatnio został zorganizowany odczyt adw. L. Domańskiego o nowym Kodeksie Zobowiązań. Wreszcie Zarząd zawiadamiał członków o odczytach urządzanych przez pokrewne organizacje (np. adw. Koziołkiewicza o moralizatorjum dla rolników i moratorium hipotecznem). Niezależnie od organizowanych odczytów Zarząd starał się rozszerzyć pracę grupową nad opracowywaniem poszczególnych działów prawa. Zamierzonego celu nie udało się osiągnąć z powodu braku zainteresowania wśród członków. Wreszcie uzyskał Zarząd w okresie sprawozdawczym rabat przy nabywaniu przez członków Zrzeszenia dzieł prawniczych w „Księgarni Rolniczej“, przy której został zorganizowany dział wydawnictw prawniczych przez Spółdzielnię Młodych Prawników i Ekonomistów.

## Kronika „Młody Prawnik“.

Zgodnie z dotychczasową umową z „Głosem Sądownictwa“, stale w tem wydawnictwie był prowadzony specjalny dział pod nazwą „Młody Prawnik“. Dział ten dzielił się na dwie części: dział artykułów naukowych i dział spraw zawodowych i kroniki.

Dział artykułów naukowych pozostawał w ścisłym kontakcie z pracami Komisji Naukowej i zmierzał do ożywienia pracy, przyczem zwrócono szczególną uwagę na opracowanie nowego Kodeksu Postępowania Cywilnego. W tym celu w Nr. czerwcowym „Młodego Prawnika“ ogłoszono konkurs na pracę naukową p. t. „Kodeks Postępowania Cywilnego w praktyce“. Do składu Sądu Konkursowego weszli: WPrezes S. O. Żołątkowski, adw. Z. Blenau, adw. S. Peszyński. Na konkurs ten w terminie



na podstawie trzy prace: 1. Jerzy Jodłowski — „Nieprawidłowości i uchybienia wyroku i system ich naprawy wg. K. P. C.“, 2. Eugeniusz Barwiński — „O art. 103 K. P. C.“, 3. Stefan Zawadzki — „O kilku kwestiach w związku z wyrokami zaocznymi“. Sąd Konkursowy przyznał nagrodę p. Jerzemu Jodłowskiemu.

Prace dr. Witolda Wehry p. t. „Zakrąjowości w świetle polskich przepisów procesowych“ wydrukowano również w odbicie, jako wydawnictwo Zrzeszenia Aplikantów Zawodów Prawniczych w Warszawie. Sprzedaż pracy tej powierzono w komis kilku księgarniom. W dziale artykułów o sprawach zawodowych oraz w dziale kroniki ogłoszono w „Młodym Prawniku“: 1. artykuł Władysława Jana Medyńskiego p. t. „Kilka uwag w związku z wprowadzeniem seminarjów aplikanckich“ (Nr. 6/33), 2. sprawozdanie z X. dorocznego Zjazdu Delegatów Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych w Lublinie (Nr. 7-8/33), 3. komunikat Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych Rzpłitej (Nr. 10/33), 4. orzecznictwo dyscyplinarne Rady Adwokackiej w Warszawie w sprawie aplikantów adwokackich (Nr. 11/33), oraz szereg drobnych informacji i wzmianek, dotyczących życia i prac Zrzeszenia.

#### 6. Działalność towarzyska.

Działalność towarzyska Zarządu zmierzała w pierwszym rzędzie do ożywienia życia towarzyskiego. W tym celu w dnie klubowe oprócz gry w karty Komisja Towarzyska organizowała Zebrania Towarzyskie z tańcami. Poza tem w okresie sprawozdawczym zostały zorganizowane w Salonach Rady Adwokackiej dwie czarne kawy w dniu maja 1933 i w dniu 4 listopada 1933 r. Ponadto tradycyjnym zwyczajem Zarząd urządził w dniu 1 lutego 1934 w salonach Rady Miejskiej Bal Młodych Prawników.

#### 7. Skarb.

Sprawozdanie rachunkowe za okres od dnia 26 marca 1933 r. do dnia 15 marca 1934 r.

##### I. D o c h o d y.

A. Składki i wpisowe. Dochód ze składek i wpisowego wyniósł 1.798 zł. 50 gr. wobec przewidzianych w budżecie 2.000 złotych. Do sumy tej można dodać jeszcze wpływy, osiągnięte z wpłaconej przez członków prenumeraty „Głosu Sądownictwa“ oraz ze sprzedaży wydawnictw, które nie były przewidziane w budżecie, a wyniosły w ciągu roku sprawozdawczego zł. 181.90. Łączny więc dochód z tych dwóch źródeł wyniósł zł. 1.980.40. B. Odsetki od papierów procentowych oraz od sum, umieszczonych w P. K. O. na koncie Nr. 8942 wyniosły w roku sprawozdawczym zł. 122.25, wobec przewidzianych w budżecie z obu tych źródeł zł. 150.—. C. Wpływ Komisji Towarzyskiej dał ogółem zł. 1.861.73, a w szczególności Bal 1934 r. dał czysty dochód zł. 921.28. Suma ta łącznie ze zwrotem wyłożonych zł. 935.— czyni wpływy do Skarbu Zrzeszenia zł. 1.856.28. Preliminowane wpływy Komisji Towarzyskiej w sumie zł. 2.750.— okazały się zupełnie nierealne, natomiast czysty dochód tej Komisji jest zupełnie zbliżony do przewidywanego, gdyż wyniósł zł. 695.25, wobec preliminowanych zł. 750.—.

##### II. W y d a t k i.

A. Najpoważniejszą pozycją po tej stronie jest stanowczo Komisja Naukowa, na którą wydano zł. 1.299.55 z preliminowanych zł. 1.500.—. W szczególności wydano: 1. Redakcja „Młodego Prawnika“ — zł. 825.—, 2. Konkurs Naukowy — zł. 150.—, 3. Wydawnictwa, repetytorja i odczyty — zł. 324.55. Razem zł. 1.299.55. B. Skarb i inkaso wyniosły łącznie kwotę zł. 295.06, z czego na właściwe inkaso za pośrednictwem Banku Buchalterów Polskich wydano zł. 199.61, zaś na wydatki Skarbu, jak sporządzenie listy zaległości, pomocnicze księgi i wynagrodzenie buchaltera — zł. 95.45. C. Komisja Towarzyska z preliminowanych 2.000.— zł. otrzymała 1.166.48, z czego 935.— zł. wyłożono na urządzenie balu, zaś zł. 231.48 na pozostałe imprezy. D. Wydatki sekretariatu wyniosły zł. 145.10, wobec preliminowanych zł. 260.—. E. Różne i wyjazdy. Na wyjazdy wydano zł. 232.40, z czego zł. 214.75 na koszty delegacji na Zjazd do Lublina, pozostałe zaś zł. 17.66 na wyjazd Prezesa do Koła Miejsowego w Łodzi. Wydatki „różne“ wyniosły zł. 174.20, z czego pensja woźnego w Radzie Adwokackiej zł. 144.—, a pozostałe drobne wydatki zł. 30.20. F. Rada Naczelna otrzymała z preliminowanej sumy 300.— zł. — 280.— zł. tytułem rocznej składki Zrzeszenia Warszawskiego. G. Koszty manipulacyjne P. K. O. wyniosły zł. 4.95. Koszty depozytu N. 2267 — zł. 16.—, czyli razem zł. 20.95, wobec preliminowanej łącznie na oba te cele kwoty zł. 31.—. H. Kasa Samopomocy otrzymała wobec wyczerpania własnych funduszy ze Skarbu Zrzeszenia w kwocie zł. 1.000.—. I. Pożyczka Narodowa. Zrzeszenie subskrybowało Pożyczkę Narodową na sumę zł. 300.—, na co wydano zł. 284.40, która to suma oczywiście nie mogła być przewidziana w budżecie. Księgowość Zrzeszenia była prowadzona przy współudziale buchaltera P. Fryderyka Blocha, który też dokonał zamknięcia ksiąg i sporządził bilans.

#### 8. Kasa Samopomocy.

Kasa Samopomocy w roku 1933/34 w przeciwstawieniu do lat ubiegłych została oparta na zupełnie innych zasadach. Został z niej wyeliminowany moment dochodo-

W. A. mianowicie wprowadzono udzielanie pożyczek bezprocentowych. Oczywiście nie mogła ona przynieść żadnego dochodu, za to mogła lepiej spełniać swe zadanie niesienia pomocy koleżeńskej. Objawiło się to w tem, że gdy w roku ubiegłym udzielono pożyczek na ogólną sumę zł. 900., — to w r. b. udzielono ich na ogólną sumę zł. 2.550.—, przyczem wysokość poszczególnych pożyczek wahała się od 100 do 300 zł. Tak szerokie udzielanie pożyczek stało się możliwe dzięki wypożyczeniu przez Kasę Samopomocy z Kasy Zrzeszenia sumy zł. 1.000.—. Pożyczki te były naogół spłacane w oznaczanych terminach. W każdym razie z tytułu pożyczek udzielonych w roku bieżącym żadne zaległości w spłatach obecnie nie istnieją. Szczególnie dużo starań Zarząd poświęcił sprawie likwidacji starych zaległości, które w chwili objęcia przez nas Kasy Samopomocy wynosiły sumę zł. 3.850.— bez odsetek. Na skutek akcji skierowanej przeciwko dłużnikom, zalegającym od dłuższego czasu, zdołano uzyskać spłatę pożyczek zł. 872 gr. 75. Pozostaje jeszcze jednak do wyegzekwowania dość pokaźna suma pożyczek zł. 5.310 gr. 10 wraz z procentami. Z poważną jednak częścią dłużników zostały ustalone już terminy spłat ich zaległości, tak, że dłużników, zupełnie odmawiających porozumienia się, co do spłaty, jest stosunkowo niewielu.

### III. Bilans zamknięcia skarbu Zrzeszenia na dzień 15 marca 1934 r.

Kasa zł. 86.54, P. K. O. Nr. 8942 — zł. 3.534.19, Nr. 7073 — zł. 101.95, Bank Chaltherów zł. 1.078.09, Składki zaległe: zł. 6.766.—, Sumy Przechodnie zł. 215.—, Kapitał zł. 16.375.17, Papiery wartościowe zł. 2.124.—, 300 zł. Pożyczki Narodowej zł. 284.40, Dłużnicy zł. 975.—, Kasa Samopomocy zł. 1.000.—, Inwentarz zł. 640. Razem zł. 16.590.17.

### KOMUNIKAT.

W d. 6 kwietnia 1934 r. na podstawie art. 30 prawa o stowarzyszeniach (Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 27 października 1932 r. D. U. R. P. Nr. 94 poz. 808) Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę wyznaczył Kuratora w Stowarzyszeniu „Zrzeszenie Aplikantów Zawodów Prawniczych w Warszawie“ z siedzibą przy ul. Królewskiej 16, wpisanego do rejestru stowarzyszeń Komisarjatu Rządu pod Nr. 12. Kuratorem Stowarzyszenia został wyznaczony p. Bronisław Olszewski, apl. sądowy. Powodem wyznaczenia kuratora było, iż Zarząd Stowarzyszenia, powołany w dniu 25 marca 1933 r. nie jest zdolny do działań prawnych, gdyż w dniu 24 marca 1934 r. na zwołanem dorocznem walnem zebraniu otrzymał absolutorjum, a tem samem przestał pełnić sprawowane dotychczas obowiązki. Ponieważ Walne Zebranie nowego Zarządu nie wybrało, odkładając wybory na późniejszy termin, Stowarzyszenie pozostało bez władz.

Kurator Bronisław Olszewski w dniu 6 kwietnia 1934 r. odwołał wyznaczony na dzień 7/IV 1934 dalszy ciąg Walnego Zebrania Zrzeszenia z d. 24 marca 1934 r.

Kurator przejął w dniu 11 kwietnia 1934 r. agendy i majątek Stowarzyszenia, wyznaczając termin urzędowania swojego na czwartek każdego tygodnia w godz. 20 — 21 w dawnym lokalu Zrzeszenia (Rada Adwokacka) — ul. Królewska 16.

### ZRZESZENIA APLIKANCKIE W KRAJACH SŁOWIAŃSKICH.

Rada Naczelna Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych uzyskała w ostatnich czasach za pośrednictwem redakcji „Głosu Sądownictwa“ informacje, dotyczące organizacji życia zawodowego aplikantów w krajach słowiańskich. Jak się okazuje, „Bulgarja nie posiada zupełnie samodzielnych zrzeszeń aplikantów ani sądowych, ani adwokackich, wiadomości zaś o warunkach ich życia otrzymać można w odpowiednich związkach sędziów lub adwokatów (Sofja, ul. Pirotska 7). Co się tyczy Jugosławji, to istnieje tam wyłącznie Zrzeszenie aplikantów adwokackich „Udruženje advokatskih pripravnika“ (adres: Beograd, Adwokatska Komora). Aplikanci sądowi nie są tam zrzeszeni i nie posiadają własnego związku; po latach 3 aplikacji zostają oni sędziami i wtedy wstępują do odpowiedniej sekcji związku sędziów (Udruženje sudiju). Zdaniem aplikantów tamtejszych nie zachodzi potrzeba założenia dla nich osobnego zrzeszenia. W Czechosłowacji aplikanci sądowi (cekateli soudcovsti, pravni praktikanti i auskultanti) nie mają własnego zrzeszenia, lecz należą do związku sędziów, jako jego pełnoprawni członkowie. Aplikanci adwokaccy (Kandidáti advokátni) posiadają zato osobną organizację pod nazwą „Jednota ceskych kandidátu advokacie“ (Praha II Václavské náměstí „Zlata husa“); starostą tego zrzeszenia jest obecnie adwokatni koncipient dr. Jaroslav Lombersky (Pospisilora 4). Związek ten wydaje własne czasopismo: „Vestník Jednoty českých kandidátu advokacie“ (Václavské náměstí „Zlata husa“).

Pożądanem byłoby bardzo nawiązanie bliższych bezpośrednich stosunków pomiędzy naczelną organizacją zawodową aplikatury polskiej a wyżej wymienionemi związkami Jugosławji i Czechosłowacji i wogóle pomiędzy polską młodzieżą prawniczą a młodymi prawnikami pobratymczych narodów słowiańskich i to celem przede wszystkim zapoznania się wzajemnego ze stanem prawnym aplikacji a następnie wymiany myśli prawniczej w drodze zamiennego przesyłania artykułów.